„Pasy” klęknęły przed Podlasiem!

Fot.mp

strona 20

Powiew demokracji pod Terespolem

Zbigniew Gmur, sołtys Kobylan

strona 22

Biała Blues Festiwal

Leszek Cichoński

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

20 lat Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

17 - 23 maja 2022 r. ■ nr 20 (705) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Pensje prezydenta i burmistrzów wystrzeliły.

Im wygrane w Lotto niepotrzebne

172,5 tys. zł — Jacek Danieluk, burmistrz Terespola

165,6 tys. zł — Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej

185 tys. zł — Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Roczne zarobki większe o 30, 40 czy 50 tys. zł w porównaniu do poprzedniego roku.
Prezydent Michał Litwiniuk ma też najwięcej zaskórniaków.
Zobacz oświadczenia majątkowe naszych samorządowców.

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl

STR. R2-3

Fot.karo

Fot.Marek Pietrzela

Przedsiębiorcy na wojence samorządowej

Bialskopodlaska Izba Gospodarcza włączyła się do sporu politycznego o sprzedaż działek inwestycyjnych w mieście.

S. 3

Dzieci i wnuki pięknych Radziwiłłów

S. 14

Rekord! Bialczanin wygrał blisko osiem milionów w Lotto!

7 955 178,10 zł – tyle warta była „szóstka”, która padła w punkcie LOTTO przy ul. Jana III Sobieskiego 9. Zobacz szczęśliwe liczby.

S. R1

Pierwsze położne już się kształcą. Akademia Bialska otworzyła Centrum Symulacji Położniczych

Fot.Maciej Maciejuk

Sala porodowa została wyposażona w zaawansowany symulator kobiety rodzącej, pozwalający na przeprowadzenie symulacji porodu prawidłowego oraz powikłanego.

Adam Chodziński, dyrektor szpitala

Cały pierwszy rocznik zatrudnimy w szpitalu.

Przyszłe położne będą miały możliwość nabycia umiejętności prawidłowego postępowania w pracy zawodowej

S. R4

Znowu wytruli ryby w Krznie pod Międzyrzecem.

Dochodzenie prowadzi policja i Inspektorat Ochrony Środowiska. Są już pierwsze ustalenia.

S. 5

Fot.karo

Powierzchnia wody przy tamie na Krznie w miejscowości Puchacze jeszcze w piątek 13 maja usiana była śniętymi rybami

Międzyrzeczanie na pokazach kaskaderskich

Wyczyny kaskaderów zapierały dech w piersiach

S. 22

Fot.karo

BMW na podwójnym gazie

Pijany bialczanin za kierownicą i inne zdarzenia kryminalne w powiecie.

S. 22

Jest szansa na przywrócenie komunikacji

Po zlikwidowaniu 23 kursów busów w powiecie, istnieje możliwość odbudowy części połączeń. Pod jakim warunkiem?

S. 3

R E K L A M A

FOTOWOLTAIKA
POMPY CIEPŁA
KLIMATYZACJE
KJ Developer sp. z o.o.
kjdeveloperspzoo@gmail.com
737 136 965

N 820 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Ważna dieta syta – i kwita!

Fot.Marek Pietrzela

Od wielu dziesięcioleci punktem orientacyjnym w centrum Białej Podlaskiej jest zegar na pl. Wolności. Od strony ul. Reformackiej wskazuje on prawidłowy czas ...

Fot.Marek Pietrzela

... natomiast od strony bialskiego Urzędu Miasta zegar „spóźnia się" o prawie 2 godziny

Odstraszanie internautów

W gm. Terespol zmieniono ustawienie kamery podczas transmisji posiedzeń Rady Gminy. Ustawiono ją prawie na wysokości pasa. „Dzięki" temu nie widać wielu radnych zasiadających w środkowym rzędzie oraz kilku osób za stołem prezydialnym.

Majsterkowicze odpowiedzialni za transmisję nie dbają o dźwięk. Nagranie prowadzone jest chyba tylko z mikrofonu przy kamerze, zatem najlepiej słychać... urzędniczki tupiące mocno półbutami lub czółenkami na słupkach, gdy przechodzą obok. Część transmitowanych wypowiedzi radnych i urzędników oraz gości nie jest wyraźna, gdyż nie pozwala na to pogłos w sali o złej akustyce. Dźwięk dobiega z głośników, a nie jest przekierowany z mikrofonów.

Oglądanie i słuchanie takiej transmisji jest uciążliwe i trudno się dziwić, że odstrasza internautów. A może o to chodzi?

W strefie wschodniej wielu wierzy w skuteczność starego rosyjskiego przysłowia: „Tisze jediesz, dalsze budiesz"...

Po łebkach

Międzyrzeckie samorządy mają szansę na zwycięstwo w nieoficjalnym rankingu na najwięcej naruszeń prawa w uchwałach. Przed kilkoma dniami wojewoda wydał kolejne rozstrzygnięcie nadzorcze, tym razem dotyczące programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta Międzyrzec.

Ten akt, powiedzmy prawny, nie określił w sposób wyczerpujący kwestii sposobu finansowania realizacji zadań przewidzianych w programie.

Radni uchwalili, aby przeznaczyć na realizację wszystkich zadań 35 tys. zł, w tym 27 tys. zł – na odławianie bezdomnych zwierząt, opiekę nad nimi oraz poszukiwanie dla nich właścicieli, 4 tys. zł – na usługi weterynaryjne dla zwierząt bezdomnych, 3 tys. zł – na opiekę nad kotami wolno żyjącymi oraz 1 tys. zł – na elektroniczne znakowanie (czipowanie) psów.

Prawnicy wojewody zakwestionowali określenie kwot łącznych dla kilku zadań. Wytknęli pominięcie nakładów na m.in.: zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt, obligatoryjną sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach, usypianie ślepych miotów, zapewnienie miejsca dla bezdomnych zwierząt gospodarskich w gospodarstwie rolnym oraz zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt.

Wojewoda stwierdził zatem nieważność uchwały w zakresie wspomnianego programu. Oj, kolejna wpadka. Ważne, aby była dieta i to na wysokim poziomie, jaką sobie rajcy zafundowali. Ważna dieta syta – i kwita!

Władza lubi błyszczeć

Właściciel firmy Garden Service wyjawił w mediach, że rozmyśla, czy nie zezłomować busów, skoro nie może zdobyć w gminach dotacji. Chodzi o ledwie 1-5 tys. zł z budżetu gminy. Resztę doda wojewoda i może powiat. Z biletów na nierentownych trasach firma pokryje tylko koszty paliwa.

Teoretycznie wójt mógłby tak pomóc niepełnosprawnym, uboższym, wykluczonym i niezamożnym uczniom w dojazdach do szkół ponadpodstawowych. Kilku szefów gmin tak czyni.

Dziesiątki w naszym województwie wolą jednak sfinansować pikniki z dyskretnym bufetem na zapleczu, grajka do białego rana lub jakieś fajerwerki. Władza musi błyszczeć, a nie bawić się w samarytanina?

Ogławiacze i kastratorzy górą

Pani Elżbieta poskarżyła się nam na dziwną manię ogławiania drzew centrum Białej Podlaskiej. Bialczanka ubolewa, że zasadzone w kilku miejscach krzewy też zostały zbyt mocno przycięte. Piła i sekator wygrały z wcześniej malowniczo zwisającymi „fontannami" zieleni. Urok i blask straciły forsycje. Pani Elżbieta obawia się, że pracownicy wydelegowani do ostrego strzyżenia krzewów i ogławiania drzew nie dezynfekowali narzędzi po każdej kolejnej roślinie i przenieśli choroby, a teraz usychają gałęzie.

Z pewnością, postępowe siły trzymające władzę w Białej Podlaskiej, wskażą bialczance prawidłowy obraz miasta, które należy tak podziwiać z pędzącego roweru, aby widzieć cały skwerek lub aleję, a nie pojedyncze drzewa.

Marian Empi

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 maja,
godz. 7.00 - 15.00, Danówka (1)

18 maja,
godz. 7.00 - 15.00, Misie (4),
godz. 7.30 - 14.30, Międzyrzec Gościniec Malinowski
godz. 7.00 - 15.00, Kożanówka (1)

19 maja,
godz. 7.00 - 15.00, Misie (4),

23 maja,
godz. 7.30 - 14.30
Międzyrzec Podlaski
ul. Brzeska od Staromiejskiej do Zarówia
ul. Staromiejska od Brzeskiej do stacji paliw
ul. Garbarska od numeru 1 do 17
godz. 8.00 - 15.00, Wólka Plebańska (4)

NEKROLOGI

Prokopiuk Teresa 85 lat
zm. 5 maja, Międzyrzec 70 lat

Jasińska Urszula 70 lat
zm. 7 maja, Biała Podl.

Kuniewicz Henryk 82 lata
zm. 7 maja, Sławatycze

Kukawska Teresa 68 lat
zm. 9 maja, Tuczna

Pańkowski Janusz 68 lat
zm. 11 maja, Biała Podl.

Niedźwiedź Jan 86 lat
zm. 11maja, Piszczac

Malczuk Barbara 60 lat
zm. 12 maja, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Czy były groźby z nożem?

Prokuratura wyjaśnia, czy na terenie bialskiego LO im. S. Staszica doszło do gróźb karalnych z demonstracją noża. Dyrekcja liceum nie otrzymała żadnych informacji o tej sprawie.

Mariola Sidorowska, zastępca bialskiego prokuratora rejonowego, poinformowała nas, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej nadzoruje dochodzenie w sprawie kierowania gróźb, zdarzenia mającego miejsce na terenie LO im. S. Staszica.

– Postępowanie jest w fazie początkowej. Podejmowane są czynności zmierzające do wyjaśnienia okoliczności zdarzenia – podkreśla prok. Mariola Sidorowska.

Zapytaliśmy o tę sprawę Aleksandrę Dopierałę, dyrektor IV LO im. Stanisława Staszica.

– Nic nie wiem o takim zdarzeniu. Nie wpłynął żaden sygnał, aby coś takiego zaistniało na terenie naszej szkoły – mówi dyrektor.

(pim)

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

Pomóż GOK, wypełniając ankietę

Gminny Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim jest jedną z 14 instytucji kultury w Polsce wybraną do programu „Zaproś nas do siebie" realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Żeby przejść do kolejnego etapu programu, GOK potrzebuje Waszej opinii. By pomóc, należy wypełnić ankietę, w której znajdują się pytania o doświadczenia z międzyrzecką jednostką.

- Wasze odpowiedzi pozwolą nam na podsumowanie naszej dotychczasowej pracy i dostosowanie oferty do Waszych upodobań. Liczy się każdy głos i każda sugestia - podkreślają przedstawiciele GOK.

Ankietę można wypełnić online za pośrednictwem strony GOK na facebooku lub stacjonarnie w specjalnie oznaczonych punktach ankietowych: w siedzibie GOK w Wysokim (ul. Rudnicka 36), na świetlicach GOK w Halasach, Żabcach, Pościszach i Przychodach oraz w Urzędzie Gminy.

karo

Bardzo skromne wykorzystanie funduszu państwowego

Szansa na przywrócenie komunikacji

Po zlikwidowaniu w maju przez firmę Garden Service 23 kursów busów w powiecie bialskim, istnieje możliwość odbudowy części połączeń. Pod warunkiem, że wójtowie zechcą skromnie wesprzeć tę inicjatywę. W tej sprawie Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej skierowało do nas wyjaśnienie.

Fot.Marek Pietrzela

Łatwiej było „wykosić" wiele kursów, niż je odtworzyć. Na dworcu w Białej Podlaskiej duży plac jest zapełniony busami i autobusami, które nie kursują

W poprzednim numerze „Wspólnoty" informowaliśmy o rosnącym wykluczeniu komunikacyjnym uboższej ludności pow. bialskiego. Nagle lokalna firma przewozowa ze Świdnika podjęła decyzję, że nie będzie realizować 23 kursów, w tym 10. do Terespola.

Starosta deklaruje pomoc

Dariusz Teleszko, dyrektor wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, poinformował nas, że w 2022 r. do powiatu bialskiego wpłynie nie więcej niż 131 tys. zł dopłaty ze środków Funduszu rozwoju przewozów autobusowych. Na podstawie umowy zawartej z wojewodą lubelskim, dofinansowane są 4 linie komunikacyjne.

Dwie linie po dwa kursy na trasie Międzyrzec – Zasiadki – Międzyrzec oraz Międzyrzec – Strzakły obsługuje PKS Międzyrzec. Garden Service zaś obsługuje dwa kursy na trasie Terespol – Janów Podlaski oraz cztery Kodeń – Terespol.

– Starosta Bialski poinformował prezesa Garden Service Jacka Przybysza, iż powiat, zgodnie z ustawą z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie drogowym, obowiązany jest ogłaszać z rocznym wyprzedzeniem zamiar świadczenia przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Oznacza to, że w 2022 r. powiat bialski może realizować tylko przewozy na liniach zawartych w ogłoszeniu z dnia 28 czerwca 2021 r., (ze zm. z dnia 30.09.2021 r.) – tłumaczy dyr. Dariusz Teleszko.

Dodaje, że starosta proponował prezesowi Gardenu ponowne rozmowy z gminami i ewentualnie utworzenie związków międzygminnych, jako najszybsze rozwiązanie problemu i ewentualne otrzymanie dotacji z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych.

– Jednostki samorządowe, które w ostatnich dwóch latach nie organizowały przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, mogą zacząć je organizować bez konieczności ogłaszania zamiaru świadczenia przewozów z rocznym wyprzedzeniem. Jednocześnie starosta bialski zadeklarował gminom pomoc przy składaniu wniosków, jak i rozliczeniu dopłat do przewozów – wyjaśnia dyrektor.

Fot.Marek Pietrzela

Daniel Dragan,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego

Dbamy o naszych mieszkańców

- Rozmawiałem z wójtami z gmin powiatu bialskiego i wiem, że po wycofaniu się Gardenu na ich miejsce weszli już nowi przedsiębiorcy. Obawiam się, że w tym przypadku próbowano wykorzystać luki w ustawie o Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej, aby otrzymać ponadstandardowe dopłaty z budżetów samorządów. Na pewno będziemy monitorować sytuację przewozów autobusowych i wdrażać jak najkorzystniejsze rozwiązania dla naszych mieszkańców. Mamy nadzieję, że połączenia będą realizować jak najlepsi przewoźnicy. Czy to będzie prywatny Garden, czy państwowy PKS, ma dla nas drugorzędne znaczenie. My stawiamy w pierwszej kolejności na zwiększanie dostępności komunikacyjnej i komfort naszych mieszkańców

Powiat obowiązany jest ogłaszać z rocznym wyprzedzeniem zamiar świadczenia przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej

Czy ludziom wystarczy odwagi?

Na stronie internetowej Gardenu wielu podróżnych wskazywało, że likwidowane połączenia są bardzo potrzebne.

Osoby zainteresowane mogą w formie petycji, czy poprzez swoich radnych apelować do wójtów o odtworzenie połączeń z wykorzystaniem dotacji z funduszu, powiatu i gmin, aby firma przewozowa nie musiała dokładać do kursów. Czy jednak ludziom wystarczy odwagi?

Marek Pietrzela

Atak, lobbing lub połajanki w presji na przetarg

Przedsiębiorcy na wojence samorządowej

Bialskopodlaska Izba Gospodarcza włączyła się do bialskiego sporu politycznego dotyczącego problemów ze sprzedażą działek inwestycyjnych w Białej Podlaskiej. Wystąpiła nawet z apelem do radnych miasta.

Już czterokrotnie bialski prezydent Michał Litwiniuk i radni Koalicji Obywatelskiej nie zdołali przeforsować uchwały w sprawie sprzedaży działek inwestycyjnych przy Brzegowej i Elektrycznej. Zjednoczona Prawica i Biała Samorządowa zdecydowanie przeciwstawiają się zbyciu pięciu działek o łącznej powierzchni prawie 4,4 ha, ostatnich tak dużych miejskich nieruchomości inwestycyjnych. Radni tych ugrupowań głoszą, że obawiają się, iż w otwartym przetargu wygra osoba, która dopatrzy się tylko dobrej lokaty kapitału i nie będzie chciała tam ruszyć z żadną produkcją. W ostrej wymianie zdań proponują choćby obwarowanie sprzedaży działek warunkiem rozpoczęcia inwestycji w ciągu kilku lat. Twierdzą, że jeśli prezydent nie idzie na ten kompromis, chcą ten teren zarezerwować pod przyszłe możliwe inwestycje komunalne.

BIA

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Wrzutki do Internetu zastępują dyskusję

Cieszę się, że przedsiębiorcy wyrażają swoje zdanie. Mają do tego prawo. Niestety, ich głosów nie słyszę w dyskusjach o wykonywanych inwestycjach i o planach inwestycyjnych miasta. Szkoda, że nie wypowiedzieli się, kiedy miasto za bezcen oddało biurowiec przy ul. Brzeskiej.
Niedawno z panem prezesem prawie 2,5 godziny dyskutowaliśmy o sprzedaży majątku miasta. Przyznam się, że nie do końca rozumiałem, o co chodzi rozmówcy. Każdy ma jednak prawo mieć swoje poglądy. Zdumiewa szermowanie hasłami, że jesteśmy przeciwko rozwojowi miasta, hamulcowymi Białej.
Nie widziałem przedsiębiorców na posiedzeniach komisji, przecież mogliby wnieść swoje propozycje dotyczące rozwoju gospodarczego. Wrzutki do Internetu zastępują dyskusję. Nie ma gwarancji, że sprzedaż spornych działek nie byłaby tylko lokatą kapitału, a nieruchomości leżałyby odłogiem

Śladami prezydenckiego ugrupowania

Przewodniczący klubu radnych KO Robert Woźniak zaś kilkakrotnie zarzucał przeciwnikom, że są przeciwko rozwojowi miasta, gdyż nie chcą, aby przedsiębiorcy inwestowali i powstawały nowe miejsca pracy.

Te zarzuty powtórzyła też Rada BPIG w apelu skierowanym 10 maja do radnych Miasta Biała Podlaska w sprawie sprzedaży działek inwestycyjnych.

Ze „smutkiem i niedowierzaniem" Rada BPIG odnotowała kolejne odrzucenie w kwietniu rozpatrywania uchwały przez Radę Miasta.

– Obawiamy się, że podjęta decyzja mogła być motywowana nie troską o dobro miasta, a kalkulacją polityczną lub partykularnym interesem – w imieniu rady BPIG podkreślił jej prezes Jarosław Łepecki. Zwrócił się zatem, jak zaznaczył na piśmie – za pośrednictwem przewodniczącego rady – do radnych z gorącym apelem o ponowne rozważenie decyzji o przetargu.

Zjednoczona Prawica i Biała Samorządowa zdecydowanie przeciwstawiają się zbyciu pięciu działek o łącznej powierzchni prawie 4,4 ha, ostatnich tak dużych miejskich nieruchomości inwestycyjnych

– Część z Państwa, w tym choćby pan przewodniczący rady, sami z sukcesami prowadzą działalność gospodarczą. Wierzymy, że w związku z tym, jako przedsiębiorcy, szczególnie rozumieją Państwo, jak potrzebne dla Białej Podlaskiej są nowe inwestycje i nowe miejsca pracy – apelował i lobbował prezes.

Pismo nie dotarło do szefa rady

To wystąpienie jednak zdumiało przewodniczącego bialskiej Rady Miasta Bogusława Broniewicza, gdyż dowiedział się o nim z mediów. Portale związane z bialskim magistratem wykorzystały apel do ostrych ataków na opozycyjne ugrupowania w radzie. W ubiegły czwartek Bogusław Broniewicz powiedział nam, że nie otrzymał żadnego pisma z BPIG.

– Smuci mnie, że materiały, które rzekomo przekazano na ręce przewodniczącego, nie trafiły do mnie. Znana jest przedsiębiorcom siedziba biura Rady Miasta, a prezes posiada mój numer telefoniczny. W dobrym tonie byłoby mnie poinformować o tym apelu. Ubolewam, że w mediach są publikowane informacje o apelu, który do mnie nie dotarł. Zdumiewające, że adresat otrzyma pismo najpóźniej... – mówi Bogusław Broniewicz.

Przewodniczący podkreśla, że od kilku lat nie brakuje pieniędzy na bialskie inwestycje. Nie ma konieczności wykorzystywania nawet zaplanowanego w budżecie kredytu, gdyż z poprzednich lat zostają duże nadwykonania.

– Niestety, choć przy ul. Północnej powstała strefa gospodarcza, wykupiono działki, to nic się nie dzieje, nie powstają tam nowe miejsca pracy. Podatek od gruntów jest niewielki, miasto ma bardzo mały pożytek – przewodniczący wskazuje przykład małej efektywności szumnych planów.

Marek Pietrzela

W SKRÓCIE

Bieg na żywioł

Dzień Dziecka w Międzyrzecu Podlaskim będzie świętowany m.in. na sportowo. 5 czerwca na Międzyrzeckich Jeziorkach dzieci w wieku 4-14 lat mogą wziąć udział w wyjątkowym biegu z przeszkodami „Bieg na żywioł". Start o godz. 11.

Rowerem po zdrowie

MOSiR w Międzyrzecu zaprasza na integracyjny rajd rowerowy „Rowerem po zdrowie", który odbędzie się 29 maja. Trasa będzie miała długość 25 km, start o godz. 11 w zespole pałacowo-parkowym. Zgłoszenia przyjmowane są do 26 maja na adres: mosir@miedzyrzec.pl lub telefonicznie pod nr. tel. 83 371 64 20. Na zakończenie rajdu zaplanowano gry i konkursy z nagrodami oraz gorący posiłek.

Jerzy Szubiela

R E K L A M A

eprasa.pl ff43f8a1c3

Ponad 30 piękności na Regionalnej Wystawie Koni

Konie zimnokrwiste to ciężarówki o zwinności baletnicy

Fot.JH

W oczekiwaniu na rozpoczęcie czempionatu

GMINA RADZYŃ PODLASKI: Bedlno w gm. Radzyń to już uznana mekka hodowców koni zimnokrwistych. 8 i 15 maja miłośnicy tych przepięknych zwierząt mieli tam swoje święto.

Drugą częścią niedzielnego popołudnia w Bedlnie (8 maja), związanego z otwarciem Muzeum Rolnictwa, była wystawa i pokaz koni ras zimnokrwistych. Tydzień później odbył VII Młodzieżowy Czempionat Koni Ras Zimnokrwistych.

8 maja na polanie przy jednostce OSP zaprezentowało się ponad 30 koni, które oceniano m.in. pod kątem pokroju (głowa, szyja, kłoda), nóg i kopyt oraz poruszaniu się stępem, kłusem (do 10 pkt.).

Gospodarz imprezy, wójt Wiesław Mazurek, powitał wszystkich hodowców, wystawców i zrzeszonych w Związku Hodowców Koni w Białymstoku.

- Szczególne słowa podziękowania dla Krzysztofa Kaczki, Jacka Jagielskiego, Zbigniewa Sokołowskiego. Wszystkich, którzy wspierali nas w dziele organizacji dzisiejszej uroczystości - podkreślił.

Fot.JH

Plenerowa impreza w Bedlnie przyciągnęła starszych i młodszych mieszkańców całego powiatu radzyńskiego. Na czempionacie koni warto być i odnowić dawne znajomości

Fot.JH

Mistrzowie konferansjerki - Waldemar „Waldinio" Blicharz oraz Zbigniew Sokołowski, członek Komisji Ksiąg Stadnych Polskiego Konia Zimnokrwistego i Ardena Polskiego z Polskiego Związku Hodowców Koni

****

Rozmowa ze Zbigniewem Sokołowskim z Polskiego Związku Hodowców Koni

Światowy rynek potrzebuje koni

W Wystawa po raz kolejny gości w gminie Radzyń. Jaka była jej geneza?

- Dzięki temu, że pan wójt bardzo przychylnym okiem patrzy na hodowców i bardzo ich wspiera, możemy już od kilku lat prezentować tu konie. Robimy to także po to, żeby osobom niezwiązanym z hodowlą pokazać te piękne zwierzęta. Być może ktoś zdecyduje się na rozpoczęcie tej przygody. Nam, hodowcom, chodzi też o porównanie tego, co mamy w stajni z tym, co hodują koledzy. Trudno jest w jednym miejscu zebrać tylu przedstawicieli jednej rasy. Dlatego takie wystawy są bardzo potrzebne i cenne.

W Jak wykorzystywane są oglądane dzisiaj konie?

- Pracują na swoje utrzymanie w różny sposób. Nie możemy zapomnieć o wykorzystaniu rzeźnym. Na szczęście światowy rynek jest bardzo chłonny, potrzebuje koni. Dzięki temu możemy rozwijać hodowlę i ją doskonalić. Trzeba mieć świadomość, że rynek zbytu to jest to, co napędza koniunkturę. Względy ekonomiczne są też bardzo istotne.

W Ile koni na wystawie pochodzi z powiatu radzyńskiego?

- Z powiatu radzyńskiego jest ok. 2/3. Ten region słynie z hodowli koni. W sumie prezentujemy 32 konie. Są w bardzo wyrównanym typie, to też bardzo cieszy.

W Dla wielu koń jest symbolem wolności, piękna. A Pan jak uważa?

- Jak najbardziej są symbolem wolności. Lubię konie zimnokrwiste w ruchu, w kłusie. To podoba mi się najbardziej. Taka masa, tak lekko się ruszająca, musi budzić podziw.

W Dziękuję za rozmowę.

Jakub Hapka

Fot.JH

Przy sprzyjającej pogodzie nogi same rwą się do biegu

Fot.JH

Nota 8,5 - na wystawianie ocen niecierpliwie czekali nie tylko hodowcy, ale i widzowie VII Młodzieżowego Czempionatu Koni Ras Zimnokrwistych w Bedlnie

Fot.JH

Hodowcy i sympatycy koni mieli okazję wymienić doświadczenia, toczyć niekończące się rozmowy o swoich pupilach, a także zakupić niezbędny sprzęt

Fot.JH

Jury zawodów bacznie obserwowało każdego z 32 prezentowanych wierzchowców

Fot.JH

Zbigniew Sokołowski
Polski Związek Hodowców Koni

Jak zwinne ciężarówki

- Araby można porównać do najszybszych aut wyścigowych typu ferrari. Te prezentowane tutaj to raczej ciężarówki, dlatego ich bieg w półkłusie jest czymś urzekającym. Taka masa, tak lekko się poruszająca, musi budzić podziw. Konie zimnokrwiste mają bardzo łagodny charakter, doskonale sprawdzają się w lesie, szczególnie w trudno dostępnych terenach, także w hipoterapii. W Polsce pogłowie tych zwierząt to ok. 180 tysięcy

Fot.JH

Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń

Spotkanie wystawców i sympatyków koni

- Oprócz wystawców, było bardzo wielu sympatyków koni. Co roku przyjeżdżają, by je obejrzeć. Są to osoby związane z rolnictwem, którym bliskie jest to, co na wsi. W gminie Radzyń są hodowane konie zimnokrwiste. Jest rodzina Jagielskich, która nieprzerwanie od 102 lat hoduje te piękne zwierzęta. Przyjechały do nas konie z czterech województw. Organizujemy ich ocenę, czyli czempionaty ras zimnokrwistych. Spotykamy się tutaj dwa razy do roku. Właściciele są w Związku Hodowców Koni, poprzez niego organizują się na takie wystawy. Gmina oddaje do dyspozycji działkę, zbudowaliśmy koniowiązy, fundujemy puchary. Starsi, którzy kiedyś hodowali konie, bardzo mile to wspominają i dzięki takim czempionatom mogą przeżywać na nowe dawne emocje

Fot.JH

Marcin Duszek
poseł na Sejm RP (PiS)

Szacunek dla hodowców

- Po raz kolejny możemy podziwiać trud tych wszystkich pasjonatów, którzy swoją ciężką pracą dbają o to, by te konie tak pięknie wyglądały. To wielki wysiłek. Często są to ludzie, którzy nie dysponują jakimś wielkim zapleczem finansowym, żeby te konie hodować. A mimo to z pasji, ze swojej wspaniałej misji, którą prowadzą, zajmują się nimi

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

Wyniki badań mają być znane za ok. dwa tygodnie od momentu pobrania próbek

Woda w Krznie zanieczyszczona. Masowe śnięcie ryb

W zeszłym tygodniu dziesiątki śniętych ryb zaczęło wypływać na powierzchnię Krzny w okolicach miejscowości Puchacze. Sprawę badają m.in. Inspektorat Ochrony Środowiska i policja.

Fot.karo

Powierzchnia wody przy tamie na Krznie w miejscowości Puchacze jeszcze w piątek 13 maja usiana była śniętymi rybami

Jan Kwiecień, prezes okręgu PZW w Białej Podlaskiej: **Sprawę zgłosiliśmy na policję. Zachodziło bowiem podejrzenie, że za tę sytuację odpowiada jeden z zakładów produkcyjnych**

Teresa Demidowicz, p.o. kierownik bialskiej delegatury WIOŚ: **Wyniki oględzin wskazują na to, że źródłem pogorszenia jakości wody w Krznie jest rzeka Piszczanka. Woda była tam mętna i spieniona**

Jako pierwszy niepokojące zjawisko w Puchaczach zauważył jeden z wędkarzy i poinformował o sprawie bialski okręg Polskiego Związku Wędkarskiego. Miało to miejsce 10 maja. Na miejsce pojechał patrol społecznej Straży Wędkarskiej.

Sprawą zajmie się policja

- W okolicach tamy w Puchaczach potwierdziliśmy występowanie śniętych ryb. Nie były to bardzo duże ilości. Przy samej tamie była bardzo brudna woda, brunatna - opowiada prezes okręgu PZW w Białej Podlaskiej Jan Kwiecień. Sprawa została zgłoszona do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, a także na policję w Komisariacie w Międzyrzecu Podlaskim oraz Komendzie Powiatowej w Łosicach. - Zachodziło bowiem podejrzenie, że za tę sytuację odpowiada jeden z zakładów produkcyjnych działających w województwie mazowieckim - powiedział Jan Kwiecień.

Oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Łosicach poinformowała nas, że zgłoszenie zostało przyjęte, do piątku 13 maja śledztwo jednak nie zostało rozpoczęte.

- Trwa kompletowanie niezbędnej dokumentacji - mówi asp. Nina Zaniewicz z łosickiej policji.

Zanieczyszczenia płyną Piszczanką

Przedstawiciele delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Białej Podlaskiej oraz Centralnego Laboratorium Badawczego, pojechali na miejsce, by pobrać materiał do badań. Pobrane zostały cztery próbki - trzy z Krzny i jedna z ujścia rzeki Piszczanka (inna nazwa to Piszczka), która jest jednym z dopływów Krzny. Pracownicy WIOŚ przeprowadzili także na miejscu oględziny. - Wyniki oględzin wskazują na to, że źródłem pogorszenia jakości wody w Krznie jest rzeka Piszczanka. Woda była tam mętna i spieniona. Wstępne badanie dotyczące zawartości tlenu w wodzie wykazało, że poziom tego pierwiastka jest znacznie niższy niż w rzece Krzna - powiedziała Teresa Demidowicz, szefowa bialskiej delegatury WIOŚ. - Sytuacja wygląda bardzo podobnie jak dwa lata temu. Wszystko wskazuje na to, że jakieś zanieczyszczenia z rzeki Piszczanki przedostały się do Krzny i przez to ryby umierały - dodaje Demidowicz.

Wyniki badań mają być znane za ok. dwa tygodnie od momentu pobrania próbek. Śnięte ryby zostały przez wędkarzy zebrane i przekazane do utylizacji.

Ze względu na to, że Piszczanka wypływa z terenów województwa mazowieckiego, sprawa została przekazana delegaturze WIOŚ w Mińsku Mazowieckim. - Podjęliśmy interwencję. Inspektor wraz z przedstawicielem laboratorium badawczego pobrali próbki, które trafiły do laboratorium. Czekamy na wyniki badań - informuje Małgorzata First z Mińska.

Firma z Mazowsza: To nie my

Przedstawiciele zarówno Związku Wędkarskiego, jak i WIOŚ przypominają, że podobny problem śniętych ryb w tym miejscu występował w podobnym okresie (kwiecień-maj) w poprzednich latach. W 2020 roku ustalono, że za zanieczyszczenia odpowiadał zakład działający na terenie woj. mazowieckiego, który wypuścił do sieci niedostatecznie oczyszczone ścieki. Przedstawiciele spółki tłumaczyli wtedy, że stało się to w momencie modernizacji oczyszczalni i podkreślali, że firma z wielkim zaangażowanie dba o środowisko. Obecnie przedstawiciel zakładu produkcyjnego z powiatu łosickiego zapewnia, że nie ma on z zanieczyszczeniami Piszczanki nic wspólnego. - Na bieżąco nasze zakładowe laboratorium monitoruje parametry fizykochemiczne w ściekach i nie zauważyliśmy niczego niepokojącego. Natomiast bardzo martwi nas to, że co roku, mniej więcej na początku maja, występuje problem śniętych ryb w Krznie - mówi rzecznik firmy. Zapewnia, że firma dokładamy najwyższych starań, by ścieki oczyszczone, trafiające do Piszczanki, spełniały parametry określone w pozwoleniu wodnoprawnym.

- Nie tylko nasze laboratorium, ale również akredytowane, zewnętrzne, stale monitoruje parametry oczyszczanych ścieków. Mamy nowoczesną oczyszczalnię, którą dwa lata temu rozbudowaliśmy, inwestując 5 milionów złotych - dodaje rzecznik spółki. Do sprawy powrócimy, gdy znane będą już wyniki badań wody z pobranych przez WIOŚ próbek.

Katarzyna Romaniuk

Pod patronatem medialnym Wspólnoty – dwa zaproszenia

Urokliwy XV Międzynarodowy Biała Blues Festiwal

W niedzielę w bialskim amfiteatrze wystąpią gwiazdy: amerykańska wokalistka Siggy Davis, mistrz gitary blues-rockowej Leszek Cichońsk oraz porywająca jazzowo-funkową energią orkiestra Lublin Street Band.

Fot.Organizatorzy /15 BBF

Leszek Cichoński

Bialski muzyk Jarosław Michaluk, jako szef Bialskopodlaskiego Stowarzyszenia Jazzowego, przygotował na 22 maja o godz. 17 w Parku Radziwiłłowskim XV Biała Blues Festiwal.

Pierwszy koncertować będzie Lublin Street Band. Występująca od kilku lat na międzynarodowych imprezach ta orkiestra znana jest z luzu i zwariowanych improwizacji, oryginalnie wykonuje utwory znane z filmów gangsterskich.

Na kryształowy jubileusz przybędzie Siggy Davis, charyzmatyczna, obdarzona potężnym głosem wokalistka, pochodząca z Nowego Jorku. W jej dorobku są m.in. występy w musicalach na Broadwayu oraz w filmach m.in. Briana de Palmy i Spike`a Lee. Zaprezentuje się ona razem z zespołem Łukasza Gorczycy, basisty, kompozytora, znanego ze współpracy z najwybitniejszymi i najbardziej charyzmatycznymi muzykami polskimi i zagranicznymi.

Festiwal zakończy program „Gitarowe inspiracje" mistrza gitary blues-rockowej Leszka Cichońskiego wraz z zespołem „Guitar Workshop". Jarosław Michaluk, dyrektor BBF, poinformował nas, że przedstawią oni własne wersje standardów bluesowych.

- Festiwalowi będzie towarzyszyła licytacja, z której dochód będzie przeznaczony na pomoc humanitarną Ukrainie. Będzie można nabyć m.in. płyty artystów występujących podczas festiwalu, grafiki festiwalowe oraz zdjęcia muzyków występujących podczas minionych edycji z Fotos s.c. Łukasz Gorczyca na tę aukcję przekazuje swoją ostatnią płytę „Moore Plays Moore" nagraną z synem sławnego Garry`ego Moore`a - Jackiem Moorem, który kilka lat temu wystąpił na Biała Blues Festival - mówi Jarosław Michaluk.

Podkreśla, iż honorowy patronat sprawują Urząd Marszałkowski i Prezydent Miasta Biała Podlaska. Organizatorem festiwalu jest Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe. Bilety w cenie 60 zł już są dostępne w przedsprzedaży online na www. niezla-sztuka.pl/, a także w: Pizzerii „Roma", ul. Brzeska 1, tel. 781 554 553; Kawiarni Coffeelove, pl. Rubina 11-14, tel.693 890 281; Sklepie Muzycznym „Music Audio", ul. Janowska 11, tel.83/342 57 47.

Pierwsze dwie osoby, które zadzwonią do nas 17 maja (wtorek) po godz. 9 na numer tel. 881-308-107 i odpowiedzą na pytanie, od którego roku organizowany jest Biała Blues Festiwal, otrzymają podwójne zaproszenie na imprezę.

(Pim)

BIA

Żarciowozy w Międzyrzecu

20 i 22 maja na placu Jana Pawła II w Międzyrzecu Podlaskim będzie można naprawdę dobrze zjeść. Coś dla siebie znajdą fani kuchni z całego świata. Żarciowozy otwarte będą w godzinach: piątek - 15-21, sobota - 12-21, niedziela - 12-20.

karo

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl ff43f8a1c3

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	1	3400 zł/umowa o pracę
Blacharz, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ CHROBRY	1	3010 zł/umowa o pracę
Kelner, Roskosz/ OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Międzyrzec/ CHROBRY	1	4000 zł/umowa o pracę
Księgowa, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl/ Laskowski		20 -25 zł/godz./umowa zlecenie
Monter ociepleń, Biała Podl.	1	4000 zł/umowa o pracę
Robotnik do prac ciężkich – robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Lachówka Duża	1	3010 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik samochodów ciężarowych, Strzakły		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Wykrawacz i konfekcjoner mięsa, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator obsługi klienta, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl/ Wimax	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Kodeń/ ŚDP	0,25	1500 zł/umowa o pracę
Kontroler jakości produktów, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki		1600 zł/umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł/umowa o pracę
Brygadzista, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3500 zł/umowa o pracę
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/ BIMI FOOD	1	3010 - 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik, Białka/ Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Sprzedawca, Parczew	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Majster drogowy, Parczew/ PRDM	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator maszyn obróbki plastycznej, Opole	1	3500 zł /umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Parczew	1	6000 zł /umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu na żonie. Prokuratura wnioskuje o umieszczenie go w psychiatryku

POWIAT PARCZEWSKI: Śledczy złożyli do sądu wniosek o umorzenie postępowania, umieszczenie mężczyzny w szpitalu psychiatrycznym oraz poddanie przymusowej terapii - zdaniem biegłych lekarzy był on niepoczytalny.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. 10 listopada ub. r., zdaniem prokuratury, próbował zgwałcić swoją żonę. Ponadto przez ponad dwa lata znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

W połowie listopada sąd aresztował mężczyznę. Areszt był potem przedłużany dwukrotnie, mężczyzna ma przebywać za kratami co najmniej do końca maja.

Jak zakończyło się śledztwo? Prokuratura nie skierowała aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania.

– Biegli psychiatrzy orzekli, że mężczyzna w chwili popełnienia przestępstwa był niepoczytalny. Popełnił on zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – powiedziała w ubiegłym tygodniu Monika Okońska z włodawskiej prokuratury. To oznacza, że śledczy nadal uważają, iż zarzuty, które stawiali mężczyźnie, były słuszne, ale nie może on odpowiedzieć przed sądem, bo nie był w stanie kierować swoim zachowaniem.

Oprócz umorzenia postępowania prokuratura wnosi o zastosowanie wobec mężczyzny tzw. środków zabezpieczających.

– Chodzi o poddanie go terapii oraz umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym. Sprawa ma zostać rozpoznana przez włodawski sąd 19 maja – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę mężczyzny nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Grzegorz Rekiel

Okradł sklep ze sprzętem do łazienek

ŁUKÓW: Policja szuka mężczyzny, który ukradł baterię umywalkową i baterię wannową.

- Ze zgłoszenia wynika, że w marcu pracownicy marketu zauważyli dziwnie zachowującego się mężczyznę, który po krótkim pobycie między regałami z akcesoriami budowlanymi bardzo szybko wybiegł ze sklepu. Okazało się, że ukradł baterię umywalkową. Ten sam mężczyzna następnego dnia ukradł ze sklepu baterię wannową. Schował ją w kurtce, nie zapłacił, bardzo szybko wybiegał z marketu - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot. KPP Łuków

Policjanci wykorzystując monitoring „zabezpieczyli" wizerunek mężczyzny. Proszą osoby, które rozpoznają złodzieja o kontakt osobisty lub telefoniczny (47 814 72 27; 47 814 72 18).

Joanna Niećko

Tragiczny pożar. Nie żyje jedna osoba

14 maja po godzinie 15 w miejscowości Szóstka częściowemu spaleniu uległ parterowy dom.

W trakcie akcji ratowniczo-gaśniczej, w jednym z pomieszczeń strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie 32-letniego mieszkańca posesji. Drugi z mieszkających tam mężczyzn zdołał sam opuścić budynek.

- Postępowanie wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Fot. KMP Biała Podlaska

Częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. W jednym z pomieszczeń strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie 32-letniego mieszkańca posesji

Potrąciła cyklistkę na ścieżce rowerowej

Fot. KMP Biała Podlaska

Uczestniczki zdarzenia były trzeźwe

13 maja rano, kierująca oplem 40-letnia mieszkanka miasta, zderzyła się z cyklistką jadącą ścieżką rowerową. Podróżująca rowerem 64-letnia mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego doznała obrażeń i trafiła do szpitala. - Uczestniczki zdarzenia były trzeźwe - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Prowadził pijany: nic się nie stało

9 maja po godzinie 19 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kierowcy volkswagena, który prawdopodobnie jest nietrzeźwy. Do zdarzenia doszło na ulicy Diamentowej w miejscowości Rakowiska.

Z relacji świadka wynikało, że zwrócił uwagę na niebezpieczne manewry wykonywane przez kierowcę. Za kierownicą siedział 50-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Miał ponad 2 promile alkoholu.

- Początkowo 50-latek próbował tłumaczyć styl swojej jazdy faktem, że sięgał po okulary. Potem oświadczył, że przecież nic złego się nie stało. Przejechał tylko 200 metrów na wsi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

Wypadek w krzywdzie. BMW uderzyło w słup

W piątek, 13 maja, w miejscowości w Krzywda kierujący samochodem marki BMW uderzył w słup energetyczny. Dwójka pasażerów została ranna.

W sumie autem podróżowało 5 osób. Cztery z nich wydostały się z pojazdu o własnych siłach. Do wypadku przyjechały dwie karetki pogotowia. Jak podaje policja w Łukowie, wiadomo już, że obrażenia pasażerów nie były groźne.

Na miejscu interweniowali strażacy z JRG Łuków i OSP KSRG Krzywda, którzy odłączyli zasilanie w rozbitym aucie, udzielili pierwszej pomocy poszkodowanym.

mst

Wskutek uderzenia w słup dwie osoby podróżujące BMW zostały niegroźnie ranne. Na miejsce wypadku przybyły dwa zastępy straży, dwie karetki pogotowia oraz policja (fot.OSP KSRG Krzywda)

Witamy na świecie Wasze maluchy!

Zapraszamy do wysyłania zdjęć noworodków. Ze względu na pandemię, nie mogliśmy robić zdjęć w szpitalu, ale jeśli rodzice zechcą się pochwalić swoimi nowo narodzonymi pociechami, to zapraszamy na nasze łamy.

Zdjęcia można przesyłać na messengera Wspólnoty Łukowskiej lub Łuków24, a także na maila: wspolnota_lukow@o2.pl lub lukow@24wspolnota.pl, zapraszamy!

SZYMUŚ WIECZOREK, Krynka
Urodził się 26 kwietnia 2022 r. Waga 3,28 kg, wzrost 50 cm. Rodzice to Agnieszka i Mariusz. Rodzeństwo: Mikołaj, 10 lat i Wojtuś, 4 lata.

Zmarł Roman Opaliński, długoletni nauczyciel muzyki

ŁUKÓW: Odszedł były nauczyciel muzyki Roman Opaliński, związany ze Szkołą Podstawową nr 1 i Szkołą Muzyczną w Łukowie.

Śp. Roman Opaliński zmarł 13 maja w wieku 82 lat. Uczył w łukowskiej Szkole Podstawowej nr 1, w I LO im. Kościuszki, w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia.

– Wspaniały człowiek i nauczyciel – wspominają zmarłego uczniowie.

Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na wtorek, 17 maja, w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Śp. Roman Opaliński spocznie na cmentarzu parafialnym Świętego Rocha w Łukowie. Tam, gdzie jego żona Elżbieta, nauczycielka rosyjskiego w SP nr 2 w Łukowie i działaczka harcerska, która zmarła 25 marca 2022 r.

Tyle dobrych wspomnień...

Pod informacją o odejściu śp. Romana Opalińskiego czytelnicy „Wspólnoty" i portalu Łuków 24 dzielili się swoimi wspomnieniami o zmarłym.

– Był moim nauczycielem śpiewu w szkole podstawowej. W którąś z ostatnich niedziel byłam na mszy i był On, bo była intencja za śp. jego żonę, niedługo byli jedno bez drugiego... Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie – wspomina pani Alicja.

– Wspaniały człowiek, o wysokiej kulturze osobistej. Dżentelmen jakich już nie ma. Zawsze kłaniał się kobietom, zdejmując kapelusz, całował w rękę. Zawsze z uśmiechem na twarzy. Nie spotkałam jeszcze drugiej tak pozytywnej osoby. Wielka strata, pokój jego duszy – napisała pani Paulina.

Śp. Roman Opaliński

„Cudowny człowiek, dusza towarzystwa, gawędziarz, jakich się nie spotyka. Miał charyzmę, którą przyciągał uczniów i nauczycieli"

Z kolei pani Agnieszka zamieściła takie wspomnienie: „Pan Profesor był nauczycielem w klasie wiolonczeli i umuzykalnienia w szkole muzycznej. Od 1987 r. byliśmy kolegami w pracy, cudowny człowiek, dusza towarzystwa, gawędziarz, jakich się nie spotyka. Miał charyzmę, którą przyciągał uczniów i nauczycieli".

Dżentelmen, jakich niewielu

Pani Ewa zapamiętała śp. Romana Opalińskiego w taki sposób: „To człowiek o wielkim sercu, dżentelmen, jakich niewielu, nigdy nie przeszedł obok człowieka, by nie ukłonić się nisko. Na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako niezwykły i dobry pedagog."

– Pan profesor uczył mnie muzyki w szkole podstawowej. Miał ciepły głos i takie samo podejście do nas. Do dziś znam na pamięć piosenki, których mnie uczył. Śpiewałam je moim dzieciom, a teraz wnukom. Z wielkim żalem odczytałam tę wiadomość. Wyrazy współczucia dla rodziny – napisała pani Małgorzata.

„Dżentelmen, jakich niewielu, nigdy nie przeszedł obok człowieka, by nie ukłonić się nisko"

„Uczył mnie na studiach. Bardzo miło Go wspominam". „Chodziłam na chór, który prowadził pan Opaliński i na kółko muzyczne". „Wspaniały nauczyciel, miałem okazję być jego uczniem w SP 1". „Cudowny ciepły człowiek o wielkim sercu" – komentowali ci, którzy spotkali w swoim życiu śp. Romana Opalińskiego.

mo

Kierowali pomimo zakazu i pod wpływem

W sobotę, 14 maja, w Aleksandrówce (gm. Stoczek Łukowski) zatrzymano 30-latka kierującego samochodem marki Ford.

Mężczyzna był pod wpływem alkoholu, w wydychanym powietrzu miał 3,5 promila alkoholu. Dodatkowo okazało się, że ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Tego samego dnia policja zatrzymała w Kosutach (gm. Stanin) 37-latka, który również miał zakaz kierowania pojazdów. Kierowca opla miał ponad trzy promile w wydychanym powietrzu.

Od 9 do 15 maja policjanci zatrzymali 14 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

mst

Stanowisko PKP w sprawie dworca w Łukowie

W poprzednim numerze pisaliśmy o tym, że spółka PKP wprowadziła do swoich negocjacji w sprawie łukowskiego dworca Starostwo Powiatowe, któremu zaproponowała przygotowanie i wynajem pomieszczeń biurowych.

Tym samym losy dworca nadal pozostają niepewne, ponieważ rozmowy w tej sprawie nadal prowadzi Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa.Mieszkańcy miasta oraz podróżni zastanawiają się, czy na dworcu powstanie zapowiadana od kilku lat sala widowiskowa i czy powrócą kasy biletowe. W 2017 r. przedstawiono łukowianom pomysł i projekt sali widowiskowej na około 300 osób. Od 2019 r. trwają negocjacje w tej sprawie, ale strony: Miasto Łuków i zarząd PKP, nie mogą dojść do porozumienia. Teraz spółka PKP Nieruchomości negocjuje z Miastem Łuków i Starostwem Powiatowym, co daje nadzieję na zakończenie sprawy i zmianę wizerunku dworca.

Negocjacje trwają, losy dworca nadal pozostają niepewne

Zapytaliśmy przedstawicieli PKP o to, kiedy wyszli z propozycją wynajmu do Starostwa i czy w projekcie uwzględniono ponowne otwarcie kasy biletowej. Po ponad tygodniu otrzymaliśmy odpowiedź:

„Aktualnie prowadzimy równoległe rozmowy z różnymi jednostkami samorządu na temat wynajęcia przestrzeni na dworcu w Łukowie. Dla zagospodarowania dworca kluczowe jest podjęcie współpracy z samorządami. Mamy nadzieję, że rozmowy zakończą się sukcesem. Zaproponowane samorządom warunki najmu stanowią tajemnicę handlową spółki, chcemy podkreślić, że nadal trwają rozmowy dotyczące ostatecznych warunków umowy. W ramach projektu przebudowy dworca w Łukowie opracowano dokumentację kompleksowej przebudowy obiektu wraz z wykonaniem nowych przyłączy oraz zagospodarowaniem terenu przyległego" - napisała Agnieszka Jurewicz z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A.

mst

BIA

Zderzenie forda i mazdy w Gołąbkach. Z dachowaniem

Kierowcy obu samochodów, które się zderzyły, zostali przewiezieni do szpitala (fot.PSP Łuków)

W środę, 11 maja o godz. 10:35, do Straży Pożarnej w Łukowie wpłynęło zgłoszenie o wypadku drogowym w Gołąbkach na drodze krajowej 63. Na miejsce pojechały dwa zastępy ratowniczo-gaśnicze. Okazało się, że doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych: mazdy i forda, w wyniku czego jeden dachował i jedna osoba została poszkodowana - kierowca pojazdu marki Mazda.

Strażacy udzielili pierwszej pomocy poszkodowanemu i przekazali Zespołowi Ratownictwa Medycznego. W trakcie działań ratownicy medyczni przebadali również kierowcę forda i obaj kierujący zostali zabrani do szpitala.

mo

eprasa.pl ff43f8a1c3

Prawna przepychanka puławsko-bialska

Brytyjski samochód od 12 lat stoi na parkingu strzeżonym. Zostawił go tam urząd

12 lat ciągnie się nietypowa sprawa z brytyjskim samochodem, która przyprawiała urzędników o ból głowy. Wreszcie, po orzeczeniu Naczelnego Sądu Administracyjnego, jest nadzieja na finał. Tylko kto za to zapłaci?

Fot. Dominik Kęsik

Maciej Saran,
rzecznik prasowy starosty puławskiego

Audi dla powiatu?

- Postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie organem właściwym do rozpoznania sprawy w przedmiocie uregulowania sytuacji prawnej tego pojazdu wskazany został starosta puławski. Wobec tego postępowanie toczące się przed NSA zostało zakończone. Po otrzymaniu niezbędnej dokumentacji, starosta puławski rozważy złożenie wniosku do sądu w celu wydania orzeczenia przepadku pojazdu na rzecz Powiatu Puławskiego na podstawie art. 130a ust. 10 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

Koszty nie podliczone

Maciej Saran, rzecznik prasowy starosty puławskiego, poinformował nas, że Prywatna firma przechowująca audi nie podała w wystąpieniu do starostwa kwoty należności za usługę usunięcia z drogi i parkowania samochodu. Być może to obecnie ustalany właściciel auta może zostać obciążony tymi kosztami.

3 sierpnia 2010 r. w Drzewcach (gm. Nałęczów) doszło do kolizji drogowej z udziałem pojazdu marki Audi na brytyjskich tablicach. Na podstawie dyspozycji nałęczowskiej policji, starosta puławski wydał decyzję o usunięciu auta z drogi i przekazaniu go do przechowania na parking strzeżony. Ze względu na brak niezbędnej dokumentacji oraz niemożliwości skutecznego powiadomienia właściciela audi, starosta nie złożył wniosku do sądu o przepadek auta, które od 17 października 2002 r. było zarejestrowane w Wielkiej Brytanii.

Rachunki za parkowanie rosły

Jak udało się nam ustalić auto od 2010 r., czyli już prawie 12 lat stoi na parkingu w gminie Baranów w powiecie puławskim, administrowanym przez firmę, która wtedy miała umowę ze starostwem na ściąganie z drogi pojazdów biorących udział w wypadkach i kolizjach drogowych.

Przez wiele lat w tej sprawie nie działo się nic. Koszty przetrzymywania audi rosły, ale nie poszukiwano właściciela. W styczniu 2021 r. prywatna firma wezwała starostę do uregulowania kosztów usunięcia z drogi i przechowywania samochodu.

Przedsiębiorca przyznaje, że dla dobra sprawy nie chce na razie mówić, ile jest stratny na przechowywaniu audi, ani o stawkach na jego parkingu. Stwierdził jedynie, że gdyby policzył po aktualnych stawkach, byłoby to duża suma.

Stawki za usunięcie takich pojazdów z dróg publicznych i przechowywanie ich na strzeżonym parkingu ustala uchwałą Rada Powiatu. Te obowiązujące aktualnie wskazują, że usunięcie samochodu audi, czyli pojazdu o masie do 3,5 t to koszt 448 zł, a każda doba przechowywania auta - 46 zł. Licząc w ten sposób rok przechowywania samochodu kosztuje prawie 17 tys. zł. Audi, które brało udział w kolizji w Drzewcach na parkingu pod Baranowem stoi już 12 lat. Rachunek jest zatem prosty.

Starosta: to sprawa celników

Starosta uznał jednak, że jest „niewłaściwy w sprawie" i w czerwcu 2021 r. formalnie przekazał auto naczelnikowi Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej „w celu uregulowania sytuacji zgodnie z przepisami prawa celnego".

W uzasadnieniu Starosta Powiatu Puławskiego podniósł, że pojazd jest zarejestrowany w Wielkiej Brytanii, która od 1 lutego 2020 r. przestała być państwem członkowskim Unii Europejskiej. Mówiąc prościej – skoro auto pochodzi spoza UE, powinno być poddane procedurze celnej.

Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parkingu strzeżonym w Puławach. Koszty rosły

Naczelnik LUCS stwierdził wtedy, że ta sprawa go nie dotyczy, a argumentacja starosty jest chybiona. A to dlatego, że w momencie usuwania pojazdu z drogi Wielka Brytania była jeszcze w Unii Europejskiej.

– Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parkingu strzeżonym w Puławach, a naczelnik Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej nie podejmował kroków w celu fizycznego przejęcia pojazdu – poinformował nas Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. W listopadzie 2021 r. naczelnik LUCS w Białej Podlaskiej złożył wniosek do Naczelnego Sądu Administracyjnego o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między nim a starostą puławskim. Uważał że to starosta powinien uregulować sytuację prawną audi i zapłacić za holowanie i przechowywanie pojazdu.

Sąd: audi dla starosty

Niedawno zostało opublikowane prawomocne orzeczenie NSA. Sąd wskazał, że to puławski starosta powinien zająć się sprawą audi.

– W dniu, w którym doszło do usunięcia pojazdu z drogi, tj. 3 sierpnia 2010 r. pojazd marki Audi był zarejestrowany w jednym z krajów członkowskich Unii Europejskiej, tj. w Wielkiej Brytanii (WB) i posiadał status towaru wspólnotowego – uzasadnił NSA.

Maciej Saran, rzecznik prasowy starosty puławskiego, poinformował nas, że w celu właściwego ustalenia sytuacji prawnej samochodu marki Audi, do czego orzeczenie NSA zobowiązuje władze powiatu, niezbędne było udokumentowanie istnienia pojazdu wraz z identyfikacją numeru VIN i tabliczki znamionowej.

– W tym celu w dniu 20 kwietnia 2022 r. dokonano jego oględzin. W chwili obecnej ustalane są: status pojazdu, jego dane techniczne oraz jego własność w angielskim urzędzie, w którym obecnie samochód jest zarejestrowany (Driver & Vehicle Licensing Agency) – podkreśla rzecznik.

Marek Pietrzela

Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy

Fot. Łukasz Gałkowski/JRG 2 Lublin, Arkadiusz Dołgaiń/JRG Lubartów

Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy

W czwartek (12 maja) do lubartowskiej straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o psie, który wpadł do studni na posesji przy ul. Lipowej w Lubartowie.

Okazało się, że pies znajduje się w wyschniętej studni na głębokości około 15 metrów. Zwierzę żyło i reagowało na nawoływania ludzi

Na miejsce przybyła Specjalistyczną Grupa Ratownictwa Wysokościowego z JRG 2 w Lublinie. Jeden z ratowników został opuszczony do studni. Pieska ewakuowano i przekazano właścicielowi, który zabrał go do weterynarza.

Joanna Niećko

Pijany przyjechał pod sklep po alkohol

9 maja około godziny 17 dzielnicowy gminy Wilków otrzymał telefon z informacją o nietrzeźwym kierowcy. Świadkowie zdarzenia zwrócili uwagę na to, że pod sklep w Wólce Polanowskiej przyjechał fordem mężczyzna, który sprawiał wrażenie nietrzeźwego. Policjanci zastali w sklepie 46-letniego mieszkańca gminy Wilków. W pobliżu sklepu stał zaparkowany również ford. Mężczyzna miał ponad 3,5 promila alkoholu.

(McM)

Nietrzeźwy kierowca uciekał przed policją

W nocy z 12 na 13 maja policjantów patrolujących Poniatową zaniepokoiło dziwne zachowanie kierującego oplem. Na widok funkcjonariuszy gwałtownie przyspieszył.

- Policjanci postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Mimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca nie zamierzał jednak reagować. Gwałtownie przyspieszył i kontynuując jazdę, przez ulice Poniatowej próbował umknąć policjantom - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim. - Po kilkuset metrach mundurowi zatrzymali kierującego na jednej z osiedlowych uliczek. Okazało się, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu.

Kierowca to 42-latek, który odpowie zarówno za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, jak również za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszą na pasach

Fot. KWP Lublin

W czwartek (12 maja) przy ulicy Piłsudskiego w Łęcznej doszło do potrącenia pieszej. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 64-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący pojazdem marki Renault potrącił na przejściu dla pieszych 56-latkę, która gwałtownie weszła na przejście przed jadący pojazd - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Piesza trafiła do szpitala w Łęcznej. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych

Zarząd Powiatu nieodwołany.

Nawet obronić stołków nie potrafią bez wpadki

POWIAT OPOLSKI:
Rada Powiatu prawie rok czaiła się z przegłosowaniem wniosku o odwołanie Zarządu ze starostą na czele. Gdy to już zrobiła, zaliczyła kompromitującą wpadkę. Zajęcie się nią zapowiadają służby wojewody.

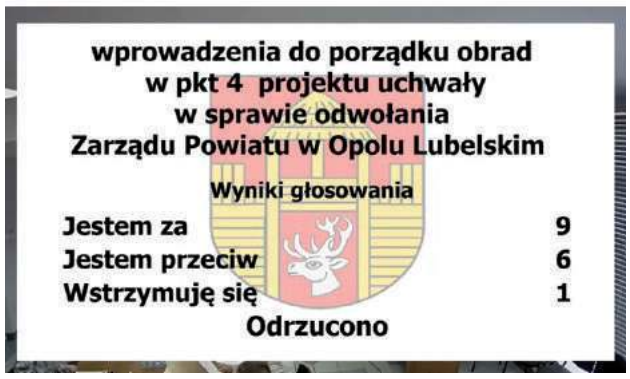

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim stwierdził na sesji, że punkt dotyczący wprowadzenia do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został wprowadzony. Co innego pojawiło się na planszy, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję z sesji, z podsumowania głosowania. Na końcu planszy widniała informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia w punkcie 4 projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został odrzucony

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zabrał się w końcu za dokończenie procedury związanej z nieudzieleniem Zarządowi Powiatu wotum zaufania za 2020 rok. Zrobił to z zaskoczenia. – A to, co zrobił, nie do końca jest zgodne z prawem – uważa opozycja.

Z zaskoczenia

Przypomnijmy. W lipcu 2021 roku Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co równoznaczne jest z postawieniem wniosku o jego odwołanie. Nad wnioskiem zobowiązana jest głosować Rada Powiatu. W Opolu Lubelskim przez 10 miesięcy nikt nie kwapił się z poddaniem tego wniosku pod głosowanie. Aż do minionego tygodnia.

Porządek obrad 49. sesji Rady Powiatu nie przewidywał podjęcia uchwały w sprawie odwołania Zarządu. Ku zaskoczeniu radnych, przewodniczący Piotr Burek zgłosił wniosek o jego zmianę i zaproponował wprowadzenie uchwały w sprawie odwołania Zarządu.

Wynik głosowania nad samą uchwałą wydawał się przesądzony, bo Zarząd zorganizował sobie większościowe poparcie w Radzie.

Opozycja domagała się, aby punkt ten wprowadzić na kolejnej sesji, a nie zaskakiwać radnych. Wnioskowała też o zarządzenie krótkiej przerwy. Ale i na to zgody nie było.

- Złożyłem propozycję, aby tę uchwałę procedować na następnej sesji z poszanowaniem prawa. Na sesji była pełna obsługa administracyjna, prawna, Zarząd. Nie zadbali, aby uchronić stołki w godnym stylu i z poszanowaniem prawa! – komentuje radny Zenon Rodzik (PSL).

Statut świętość dla radnego

Za wprowadzeniem do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu opowiedziało się dziewięciu radnych. Tymczasem – zgodnie ze statutem powiatu – wprowadzenie zmian w porządku obrad wymaga dziesięciu głosów „za". W takich sytuacjach potrzebna jest bowiem bezwzględna większość ustawowego składu Rady, czyli dziesięć głosów.

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia – usłyszeliśmy dzień po sesji od Piotra Burka (PiS), przewodniczącego Rady Powiatu.

On sam na sesji, tuż po głosowaniu, oznajmił, że punkt został wprowadzony. Ale co innego pojawiło się na planszy z podsumowania głosowania, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję obrad. Widniała na niej informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został... odrzucony.

Zabrakło wymaganej bezwzględnej większości ustawowego składu Rady do wprowadzenia zmian w porządku obrad.

- A to już zaskakująca informacja. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Sprawdzimy to – deklarował.

Przyznał jednocześnie, że błędy się zdarzają.

- Jeżeli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy uchwała przesłana zostanie do nadzoru prawnego wojewody, to już mecenas musi się wypowiedzieć – spuentował Burek.

Na sesji obecni byli radca prawny i sekretarz powiatu. Nie reagowali. Finał był taki, że przewodniczący Burek po tym, jak sam uznał, że porządek został rozszerzony, jak gdyby nigdy nic przystąpił do głosowania nad uchwałą w sprawie odwołania Zarządu.

10 radnych było przeciwko odwołaniu, reszta obecna na sesji nie wzięła udziału w głosowaniu.

Opozycja zaskarży uchwałę?

Radni powiatowi z PSL i Małej Ojczyzny nie mają wątpliwości, że uchwała w sprawie odwołania Zarządu Powiatu nie powinna być procedowana na sesji, bo tryb jej wprowadzenia pod obrady był sprzeczny z przepisami. Dlatego też radni opozycyjni – jak tłumaczą - nie wzięli udziału w głosowaniu.

- Prawdopodobnie ta uchwała będzie zaskarżona do wojewody – zapowiada radny Rodzik.

Rzeczniczka wojewody przyznaje, że uchwała organu powiatu sprzeczna z prawem jest nieważna. A o unieważnieniu jej w całości lub w części orzeka organ nadzoru w terminie 30 dni od jej otrzymania. Zapowiada jednocześnie podjęcie kroków.

- Organ nadzoru niezwłocznie po doręczeniu uchwał Rady Powiatu w Opolu Lubelskim podjętych 11 maja 2022 r. przeprowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie – zapowiada Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Opoka zrezygnował z funkcji

To nie jedyna niespodzianka czwartkowej sesji. Po głosowaniu w sprawie odwołania Zarządu Powiatu niespodziewanie rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Powiatu złożył Tomasz Opoka.

Jak mówi, jest to przemyślana decyzja. Z zamiarem rezygnacji nosił się od dawna.

- Moim zdaniem od jakiegoś czasu prezydium Rady przestało być niezależnym podmiotem i tym samym uznałem, że moja rola jako wiceprzewodniczącego zakończyła się – tłumaczy radny Tomasz Opoka (PiS).

- Ponadto w trakcie obecnej kadencji pojawili się nowi sympatycy Prawa i Sprawiedliwości, pochodzący z różnych środowisk politycznych, którzy niezwykle pragną funkcji i zaszczytów. Zatem nie mogłem pozostać obojętny na te oczekiwania i niezaspokojone ambicje. Wszystko to dla dobra powiatu – przekonuje.

Nietrudno odgadnąć, kogo ma na myśli – radnych Pawła Grabka i Sławomira Lejwodę. Obaj mandaty wywalczyli z listy PSL, a teraz bliżej im do PiS niż PSL.

Przewodniczący Rady Piotr Burek przyznaje, że decyzją Opoki jest zaskoczony.

- Ze spuszczoną głową odebrałem tę rezygnację. Wiceprzewodniczący Opoka był bardzo pomocny. Jest to jego decyzja, decyzja nagła – komentuje.

Dla starosty ruch ze strony partyjnego kolegi nie niesie żadnych zmian.

- Rezygnacja z funkcji jest indywidualną decyzją pana Tomasza Opoki. Nie wpływa na pracę Rady Powiatu i Zarządu. Zapewne Rada uzupełni skład prezydium – uważa Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Od przeciwnika do zwolennika

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych. Ci nie mają wątpliwości, że Piotr Burek dał plamę, która dyskredytuje go jako przewodniczącego. Niektórzy radni są nawet zdania, że powinien zostać odwołany.

W ciągu roku punkt widzenia przewodniczącego Piotra Burka zmienił się o 180 stopni. Gdy został zwolniony z pracy w Zarządzie Dróg Powiatowych, głosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania Zarządowi Powiatu. Teraz, gdy dostał posadę w spółce Powiatowe Centrum Zdrowia, której właścicielem jest powiat i stanął wniosek o odwołanie Zarządu, zaczął bronić starosty i jego pomocników, głosując przeciwko ich odwoływaniu.

Skąd tak diametralna zmiana? O tym przewodniczący nie chciał rozmawiać z nami, zażyczył sobie przesłania pytania mailem. Czekamy na odpowiedz.

Agnieszka Ciekot

Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Kiedy tylko pojawił się pomysł wprowadzenia do porządku obrad punktu dotyczącego głosowania w sprawie odwołania Zarządu Powiatu, byłem temu przeciwny i twierdziłem, że jest to niezgodne z przepisami prawa. Dlatego też nie brałem udziału w żadnym z głosowań. Sprawa odwołania Zarządu Powiatu trwa już blisko rok. Był czas na prawidłowe przygotowanie i rozpatrzenie tego wniosku.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Jeśli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy pójdzie to do nadzoru, to już mecenas wypowie się.

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

- Ta uchwała nie powinna być procedowana. Tryb wprowadzenia był sprzeczny z Ustawą o samorządzie powiatowym, dlatego ja i wielu innych radnych nie wzięliśmy udziału w głosowaniu. Prawdopodobnie będzie zaskarżona do wojewody. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie wprowadzono tego projektu w normalnym, ustawowym trybie.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski (PiS)

- To ważna ocena dla zarządu i dziękuję tym radnym, którzy głosowali za wotum. Dziwi jedynie postawa części radnych PSL i Małej Ojczyzny, którzy nie brali udziału w głosowaniu. Decyzja całkowicie niezrozumiała w mojej ocenie dla mieszkańców powiatu opolskiego.

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE ODWOŁANIA ZARZĄDU POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

ZA – nikt

PRZECIW – Piotr Burek, Wojciech Furtak, Iwona Giza, Bernarda Giza – Małecka, Henryk Dudziak, Paweł Grabek, Tomasz Kapica, Michał Kramek, Sławomir Lejwoda, Janusz Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt

NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU – Tadeusz Błachnio, Bogdan Kuta, Tomasz Opoka, Rafał Pastwa, Zenon Rodzik, Krystyna Sołdek, Gabriela Teresińska – Pruchnika

NIEOBECNE – Agnieszka Drozd – Bownik, Ilona Majak – Gierczak

Statut Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Paragraf 18
Rada zmienia porządek obrad ustalony przez przewodniczącego bezwzględną większością ustawowego składu Rady.

Paragraf 33
Głosowanie bezwzględną większością ustawowego składu Rady oznacza, że przechodzi wniosek, który uzyskał co najmniej 10 ważnych głosów oddanych za wnioskiem.

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

Kartki z pogróżkami za wycieraczką.

Kto grozi mieszkańcom puławskiego osiedla?

Mieszkańcy osiedla czują się zastraszani. Samochód pana Wojciecha został obrzucony jajkami.

Fot.Wojciech Madejski

Taki widok na swoim samochodzie zastał pewnego dnia pan Wojciech, gdy zaparkował auto na parkingu przy swoim bloku

Samozwańczy stróż ogólnodostępnego parkingu terroryzuje mieszkańców jednego z puławskich osiedli i grozi przebiciem opon, bo jego zdaniem parkują nie tam, gdzie powinni.

Pani Ewelina za wycieraczką znalazła m.in. takiej treści kartkę

„Masz cztery koła, a jeden zapas”

Kartki m.in. z tego rodzaju stwierdzeniami, sugerującymi uszkodzenie kół samochodu, od pewnego czasu znajdują za wycieraczkami swoich aut mieszkańcy jednego z puławskich osiedli.

Wszystko zaczęło się kilka miesięcy temu, gdy po budowie drogi pożarowej między blokami przy ul. Leśnej 10 a Piaskowej 8 i Eustachiewicza 26 w Puławach, urządzono ogólnodostępny parking. Jednocześnie mieszkańcy osiedla mają do dyspozycji płatne miejsca parkingowe, którymi zarządza administracja Osiedla Wróblewskiego i Leśna. Część skorzystała z tej możliwości i płacąc w czynszu 40 zł miesięcznie może parkować auta na parkingu za szlabanem, gdzie każdy ma sobie przypisane miejsce. Z takiej możliwości skorzystali m.in. nasi czytelnicy – pani Ewelina i pan Wojciech. Jednak jak przyznają, czasami zdarza się, że zamiast z ciężkimi zakupami lub małym dzieckiem jechać na oddalony o ok. 200 metrów płatny parking, zostawiali swoje auta, na tym zlokalizowanym przy wejściu do ich klatki. Niestety nie wszystkim to się podoba. Od pewnego czasu mieszkańcy osiedla Leśna, którzy mają wykupione miejsca parkingowe, a zostawią samochód na ogólnodostępnym parkingu przyległym do bloku, znajdują za wycieraczkami dziwnej treści kartki z pogróżkami.

- Pierwszy raz zdarzyło się to w kwietniu, jechałam wtedy do pracy i bardzo się spieszyłam. Po tym, co przeczytałam na tej kartce przestraszyłam się. Następną kartkę dostałam dwa dni później. Od tego czasu parkowałam za szlabanem. – opowiada pani Ewelina.

Pogróżki, które na szybach swoich aut znalazło kilka osób za każdym razem są pisane odręcznie, na zwykłej kartce wyrwanej z zeszytu, zapakowanej w foliowy woreczek.

- Ta osoba prowadzi chyba jakiś dziennik, bo na kartce napisany był numer rejestracyjny mojego samochodu. Boję się, bo jednak są sytuacje, kiedy wjeżdżam na ten parking pod blokiem, np. kiedy mam ciężkie zakupy. Zostawiam auto na dole, wnoszę je na górę, a potem odjeżdżam. Ale w tym czasie ktoś rzeczywiście może uszkodzić samochód i przebić opony – przyznaje mieszkanka Puław.

- Pierwszą kartkę miałem, kiedy zaparkowałem nawet nie tu bezpośrednio przed blokiem, a na parkingu wzdłuż ulicy. Postawiłem samochód o 7.20, o 7.50 odjechałem i w tym czasie już ktoś zostawił mi kartkę. Sąsiad z góry jednego dnia wieczorem postawił tu samochód, a następnego dnia rano, miał auto obrzucone jajkami i psimi odchodami. Ja też miałem samochód obrzucony jajkami. Wcześniej, gdy auta stały przy śmietniku, też były notorycznie obrzucane jajkami – opowiada pan Wojciech, który dwukrotnie znalazł na swoich autach kartki z pogróżkami.

Przyznaje, że gdy jego auto zostało obrzucone jajkami był akurat mróz. Wszystko przymarzło do szyby i karoserii. Musiał jechać na myjnię, by szybko zmyć nieczystości, bo obawiał się uszkodzenia lakieru.

- To przecież niszczenie mienia - mówi wprost.

Pan Wojciech umieścił za wycieraczką swojego auta wiadomość zwrotną dla autora pogróżek.

- Napisałem, że skoro wie, które jest moje auto, wie gdzie mieszkam, to jeśli ma zastrzeżenia, to niech przyjdzie i porozmawia - przyznaje. Podobnego zdania jest pani Ewelina.

Kto jest puławskim „panem Popiołkiem?

Mieszkańcy osiedla mają swoje podejrzenia, ale nie chcą o nich otwarcie mówić. Podejrzewają, że za wszystkim stoi jedna osoba, która ma czas obserwować okolicę, zna, przynajmniej z widzenia mieszkańców i wie, którymi konkretnie samochodami jeżdżą. Świadczy o tym chociażby to, że jak tłumaczy jeden z naszych rozmówców, na kartce, którą znalazł za wycieraczką wypisane były numery rejestracyjne wszystkich trzech aut, którymi się poruszał, z czego jedno nie miało miejscowych tablic rejestracyjnych.

- Nikt nie złapał nikogo za rękę – podkreśla pan Wojciech.

Mieszkańcy osiedla Leśna nie rozumieją, czym przeszkadzają osobie, która czuje się „samozwańczym parkingowym”.

- Np. kiedy pada deszcz, po co mam ciągnąć dziecko 200 czy 300 metrów na tamten parking, skoro mogę podjechać sobie pod blok, wsadzić dziecko od razu do auta i zawieźć do żłobka. Jestem właścicielem mieszkania i płacę również za grunty pod blokiem i nie mogę z nich korzystać? - dziwi się pan Wojciech.

Co na sto spółdzielnia i policja?

Mieszkańcy Puław przyznają, że zgłaszali sprawę do spółdzielni. Tam usłyszeli, że parking przed blokiem jest ogólnodostępny i każdy może na nim parkować, nawet jeśli ma wykupione płatne miejsce, gdzie indziej. Potwierdza to w rozmowie z nami kierownik osiedla Tomasz Śliwiński, zaznaczając, że spółdzielnia nie ma zamiaru ograniczać nikomu korzystania z parkingu. Przypomina jednak, że okoliczni mieszkańcy protestowali przeciwko jego budowie. Jednocześnie stwierdza, że kwestie gróźb to sprawa organów ścigania.

Puławianie próbowali także zainteresować policję działaniami tajemniczego stróża porządku.

- Ale policja powiedziała, że dopóki nie doszło do uszkodzenia kół, nic nie mogą zrobić - twierdzą nasi rozmówcy.

Rozwiązania sprawy nie ułatwia fakt, że w tym miejscu niestety nie ma kamer monitoringu, które mogłyby uchwycić osobę stojącą za pogróżkami.

- Komenda Powiatowa Policji w Puławach otrzymała informację tylko o karteczkach przyklejonych na samochodach zaparkowanych na parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10 w Puławach. Informacje znajdujące się na karteczkach są niejednoznaczne i mogą być interpretowane różnie, w zależności od strony konfliktu - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Jak wynika bowiem z ustaleń dzielnicowego, podłożem tych zachowań jest konflikt na osiedlach Leśna - Eustachiewicza o brak wolnych miejsc parkingowych. Z relacji mieszkańców osiedli wynika, że z braku wolnych miejsc w okolicy swoich bloków, mieszkańcy ulicy Eustachiewicza 5 i 7 parkują niekiedy swoje pojazdy na ogólnodostępnym parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10, na co nie zgadzają się tamtejsi mieszkańcy.

Jak informuje rzecznik puławskiej policji, dzielnicowy podjął już pewne kroki, aby rozwiązać problem.

- Aby pomóc rozwiązać istniejący konflikt, dzielnicowy rozmawiał i utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami obu osiedli. Nawiązał kontakt z zarządcą terenu i drogi biegnącej przez te osiedla. Z informacji uzyskanych od zarządców wynika, że stworzone zostaną dodatkowe miejsca parkingowe przy ulicy Eustachiewicza. Ponadto KPP w Puławach skierowała pismo do Straży Miejskiej w Puławach celem objęcia tego terenu kontrolą. Strażnicy patrolując wskazany teren, kontrolują czy pojazdy zaparkowane są prawidłowo i w zgodzie z obowiązującymi przepisami - tłumaczy podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

Wojewoda: Dyrektorka PCPR-u zatrudniona z naruszeniem prawa.

I dzięki temu... nabyła potrzebny staż

Choć wojewoda jeszcze w listopadzie stwierdził, że Magdalena Monist-Czerwińska nie ma kwalifikacji do kierowania PCPR-em w Lubartowie, to przez ponad pięć miesięcy nadal była dyrektorem tej instytucji. Teraz okazało się, że w tym czasie nabyła wymagany staż. -

Jesienią ub. roku przedstawiciele wojewody lubelskiego Lecha Sprawki przyjrzeli się zatrudnieniu Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Oceniali czy ma wymagane kwalifikacje.

Nowa dyrektorka PCPR-u nie ma wymaganego 3-letniego doświadczenia w pracy w opiece społecznej - tak stwierdził wojewoda. 24 listopada ub.r. wydał zalecenie nadzorcze, by zatrudnić na tym stanowisku osobę spełniającą wszystkie wymogi.

Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego, poinformowała wówczas, że na stanowisku dyrektora PCPR-u zatrudniona zostanie osoba spełniająca wszystkie wymagania kwalifikacyjne w możliwie jak najkrótszym terminie.

Przepisy naruszone. I co z tego?

Magdalena Monist-Czerwińska nadal kieruje instytucją. Okazało się, że w piśmie z 29 kwietnia, stanowiącym odpowiedź na monity wojewody, starosta poinformowała Lecha Sprawkę o tym, że z 1 marca br. Magdalena Monist-Czerwińska... nabyła 3-letni staż w pomocy społecznej.

- Co znajduje potwierdzenie w materiałach dowodowych zgromadzonych w toku prowadzonego postępowania nadzorczego. Tym samym, wyżej wymieniona spełnia wszystkie wymagania kwalifikacyjne niezbędne do zajmowanego stanowiska - przyznaje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego, choć zastrzega: - Jednakże należy zauważyć, że pomimo powyższego jej zatrudnienie nastąpiło z naruszeniem prawa.

Fot.Marcin Kusyk

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadza się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada

Starostwo miało inne zdanie na ten temat

Jak sprawę komentuje starosta, która razem z Zarządem Powiatu powołała jesienią Magdalenę Monist-Czerwińską na stanowisko dyrektor PCPR-u w Lubartowie?

- Pisaliśmy o tym do wojewody, że pani dyrektor przedstawiła nam dodatkowe dokumenty świadczące o tym, że miała to wymagane doświadczenie wcześniej. A w międzyczasie, według interpretacji Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, nabyła wymagane doświadczenie. Nie mamy jeszcze pisma zwrotnego od wojewody, więc trudno mi się do tego odnieść - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektor PCPR nie było naruszenia przepisów. Tak stwierdziliśmy po analizie dokumentów i tak argumentowaliśmy nasze stanowisko cały czas w korespondencji z Urzędem Wojewódzkim - dodaje.

Opozycja: „Hipokryzja" i „podwójne standardy"

Opozycyjny radni z Rady Powiatu Lubartowskiego nie przebierają w słowach, komentując sprawę.

- Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja. Jeżeli sprawa dotyczy ludzi, którzy nie są z ich opcji politycznej, to wystarczy brak przecinka w zdaniu w dokumencie. Dosłownie, znam taki przypadek. I takie osoby są „grillowane" - mówi radny Janusz Pożak z Koalicji Obywatelskiej. Podaje przykład poprzedniej dyrektor SP ZOZ w Lubartowie, powołanej przez starostwo, która nie miała kwalifikacji do zajmowania tego stanowiska.

- To już jest chyba standard, że powołuje się na stanowiska ludzi bez kwalifikacji. Ja tyle lat byłem starostą, dokonywało się różnych zmian na stanowiskach. Ale to sprawa numer jeden: sprawdzenie, czy dana osoba ma kwalifikacje - mówi radny Marian Starownik.

Sama zainteresowana się nie zgadza

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadzała się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada.

W odpowiedzi na naszą publikację o decyzji wojewody, w lutym list otwarty w tej sprawie przesłały nam pracowniczki PCPR-u. Pod korespondencją podpisało się 14 osób. Autorki listu pozytywnie oceniają pracę Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora, a ją samą, jako kompetentną i bardzo zaangażowaną. Są zadowolone z jej pracy. Ewentualną zmianę dyrektora postrzegają jako zagrożenie dla instytucji.

Marian Starownik
radny Rady Powiatu (PSL)

To jest taka hipokryzja ze strony pani starosty... Poprzednio powołana przez Zarząd Powiatu pani dyrektor szpitala też nie miała kwalifikacji

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego

Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektor PCPR nie było naruszenia przepisów

Janusz Pożak
radny Rady Powiatu (KO)

Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja

Dominik Smagała

REG

Święto Roweru w czerwonych koszulkach

Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielą sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys.

Janusz Pożak
Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie

Organizatorzy Święta Roweru wyznaczyli już termin imprezy. XXVIII Święto Roweru odbędzie się 26 czerwca. Trasy się nie zmienią, ale będzie ich mniej.

- Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie - mówi Janusz Pożak, znany lubartowski kolarz, pomysłodawca imprezy. Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielą sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys. Wśród uczestników imprezy corocznie losowane są rowery. Także ich liczba zależy od sponsorów.

- Będzie 10 rowerów. Być może uda się więcej, może 20, ale na razie liczymy na 10 rowerów - mówi Janusz Pożak.

Rozmawia ze sponsorami, wsparcia organizatorom udzielają starostwo, gmina Firlej, gmina Lubartów, miasto Lubartów, Urząd Marszałkowski, trwają rozmowy z gminą Kamionka.

Kto będzie gościem imprezy?

- Rozmawiamy z kilkoma znanymi kolarzami, ale nie chcę na razie o tym mówić, bo rozmowy ciągle trwają - mówi Janusz Pożak. Jak zwykle na uczestników imprezy będzie czekała darmowa grochówka, woda sodowa z PGK Lubartów. Podczas imprezy będzie prowadzona także zbiórka charytatywna.

- W tym roku jedziemy dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie - mówi Janusz Pożak. Hospicjum potrzebuje wsparcia m.in. z powodu planowanej rozbudowy.

Marcin Kusyk

CBŚP przejęło broń, granaty i amunicję

Fot.CBŚP Policja

Łącznie zabezpieczono 156 jednostek broni palnej różnego rodzaju, ponad 60 tys. sztuk amunicji, granaty, materiały wybuchowe, urządzenia do wytwarzania lub przerabiania broni palnej i amunicji oraz proch strzelniczy, ponad 60 tys. sztuk amunicji

Do sprawy zatrzymano osiem osób, którym przedstawiono zarzuty dotyczące m.in. nielegalnego posiadania i handlu bronią palną oraz amunicją.

Policjanci przeprowadzili działania na terenie województw: **lubelskiego**, świętokrzyskiego i śląskiego. Podczas przeszukań m.in. mieszkań podejrzanych, znaleźli 48 sztuk broni, w tym pistolety maszynowe PPS wz. 43, Scorpion, MG 34, ręczne karabiny maszynowe DT kal. 7,62 mm, sztucery, dubeltówki, karabinek automatyczny Steyr model AUG, karabinek Mauser, pistolety GLOCK, PW 33, SigSauer, Walther P99, Colt 1911, TT, rewolwery oraz broń samodziałową. Ponadto przestępcy mieli ponad 30 tys. sztuk amunicji różnego kalibru, rodzaju i przeznaczenia, granaty F1, granaty przeciwpancerne, granat moździerzowy kal. 122 mm, detonatory pośrednie oraz narzędzia służące do wytwarzania amunicji.

Cztery osoby zostały aresztowane.

(McM)

eprasa.pl ff43f8a1c3

Stowarzyszenie dla Ziemi spod Lubartowa w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców

Kobiety z lubelskich wsi i uchodźczynie. W jednym kolektywie

POWIAT ŁUKOWSKI/OPOLSKI/LUBARTOWSKI: Odważna Ayna, utaletowana Zaira, Zalina, na której zawsze można polegać, Mariam marząca o zostaniu rehabilitantką. Dzielna Olga, Lucyna – kobieta o wielkim sercu, Anna, która wiele mówi, ale niewielu to przeszkadza.

Jeszcze wrażliwa Dominika, Tereska – wciąż chcąca być aktywna. Aneta ze swoim potencjałem i Kasia promienna i otaczająca miłością koty. Tak w skrócie można opisać członkinie kolektywu z projektu „Włączone" realizowanego przez Stowarzyszenie Dla Ziemi w ramach programu Aktywni Obywatele.

Panie ze Stowarzyszenie Dla Ziemi, mającego siedzibę w Bratniku pod Lubartowem, działają na rzecz wzajemnego poznania się, zaprzyjaźnienia, dostrzeżenia podobieństw i zaakceptowania różnic między uchodźczyniami a mieszkankami naszego regionu. Stowarzyszenia działa m.in. w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców.

Zanim powstał kolektyw

Stowarzyszenie Dla Ziemi, choć siedzibę ma w Bratniku w powiecie lubartowskim, w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców obecne jest od 2009 r. Długo można wyliczać zrealizowane działania wspierające uchodźców i uchodźczynie. Były to kursy zawodowe i językowe, pomoc w znalezieniu mieszkań, porady prawne, lekarskie i psychologiczne, doraźna pomoc materialna i rzeczowa, zatrudnianie uchodźców i uchodźczyń, niezliczona ilość zajęć edukacyjnych i artystycznych oraz sportowych, wycieczki wakacyjne i wiele innych.

Z kobietami i dziećmi

Kilka ostatnich lat to skupienie się na pracy z kobietami i dziećmi.

- Naszą specjalnością stały się nie tylko zajęcia edukacyjne i artystyczne, ale także działania integrujące miejscową społeczność z osobami przybywającymi. Polegają one na wzajemnym poznaniu się, zaprzyjaźnieniu, zobaczeniu że jesteśmy do siebie podobne pod wieloma względami a różnice możemy traktować jako potencjał. Uświadomieniu sobie, że mierzymy się często z takimi samymi problemami, mamy takie same radości, wartości, plany, marzenia, aspiracje, talenty, że wspólnie troszczymy się o przyszłość naszych dzieci – opowiada Elżbieta Rojek ze Stowarzyszenia.

Wyjście poza ośrodek

Drogą do osiągnięcia tego celu była organizacja spotkań kobiet ze środowisk wiejskich, małych miasteczek z kobietami z doświadczeniem migracji.

- Za nami już kilkadziesiąt takich inicjatyw. Jadłyśmy, rozmawiałyśmy, śpiewałyśmy, dzieliłyśmy się tym, co w nas najlepsze. Wspólne rozmowy zaowocowały nie tylko nowymi przyjaźniami, przełamały wiele stereotypów i obaliły wiele mitów – opowiadają panie ze Stowarzyszenia.

Uchodźczynie i kobiety ze środowisk wiejskich łączy zagrożenie wykluczeniem społecznym

Za te działania 24 października 2021 r. Ewa Kozdraj i Magdalena Kawa, w imieniu organizacji odebrały główną nagrodę w konkursie „Społeczeństwo obywatelskie dla dialogu" organizowanym przez United Nations Association Poland (UNAP). Komisja doceniła zaangażowanie Stowarzyszenia w aktywności mieszkańców i mieszkanek wsi i małych miast oraz całościowe podejście do integracji uchodźców i uchodźczyń.

Klub Spotkań Kobiet

- Spotkania pokazały nam jak ważne jest oddawanie głosu uchodźczyniom. Jednocześnie w takich wyjazdach brało udział bardzo mało mieszkanek Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa. Część z nich nie mogła go opuścić na dłużej. Dlatego zastanawiałyśmy się, jak przenieść ideę tych spotkań do ośrodka. Udało się to w 2018 r. Powołałyśmy wtedy pracownię artystyczno-rzemieślniczą pod nazwą Klub Spotkań Kobiet. Zapraszamy do niego artystki, które dzieląc się swoim doświadczeniem i umiejętnościami pomagają kobietom z doświadczeniem uchodźczym wzmocnić ich potencjał. Uczą rękodzieła, odkrywają talenty – mówią członkinie Stowarzyszenia Dla Ziemi.

Stworzone w ten sposób produkty sprzedawane są w sklepie internetowym prowadzonym przez Stowarzyszenie. Kolejnym krokiem było utworzenie w 2020 r. kobiecego kolektywu oraz stworzenie marki – „Rzeczy Drugie". Takie działania mają sprawić, by społeczeństwo stawało się włączające i otwarte dla osób z zewnątrz. Na przykład, gdy zaczęła się pandemia kobiety z Łazisk i mieszkanki ośrodka z Łukowa wspólnie szyły maseczki dla PCK.

Spotkanie w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą: migrantki i uchodźczynie z Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa oraz kobiety z Łazisk w powiecie Opole Lubelskie (fot. Kacper Pęczuła)

Zdobyły dofinansowanie

- Analizując sytuację uchodźczyń i kobiet ze środowisk wiejskich, zobaczyłyśmy, że łączy je mierzenie się z podobnym problemem, zagrożenia wykluczeniem społecznym. Postanowiłyśmy zintegrować te dwie grupy – opowiada Elżbieta Rojek.

Na realizację tego działania działaczki Stowarzyszenia zdobyły środki pochodzące z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii z Programu Aktywni Obywatele. Do przedsięwzięcia zaprosiły norweską spółdzielnię socjalną Vintage Baby z Sandefjord, która jest miejscem wzmacniającym i włączającym do życia społecznego i zawodowego uchodźczynie mieszkające w Norwegii. Po polskiej stronie partneruje im Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach, która ze Stowarzyszeniem Wspierania Aktywności Bona Fides pomaga docierać do środowisk wiejskich.

Projekt „Włączone"

Realizacja projektu „Włączone" rozpoczęła się w październiku 2021 r.

- To realizacja naszych marzeń o społeczeństwie otwartym, w którym każda osoba odnajdzie swoje miejsce. W ramach projektu powstaje kolektyw, którego członkiniami są uchodźczynie i kobiety ze wsi. Chcemy pokazać piękno, siłę, i talent kobiet, ale też chcemy zmierzyć się z problemem zagrożenia wykluczeniem społecznym grup, z którymi pracujemy od wielu lat – relacjonują panie.

Wyjazd studyjny do Norwegii, spotkanie z norweską spółdzielnią socjalną Vintage Baby, założoną przez Camillę Johannessen (na zdjęciu w środku w sukience w kwiaty). Po lewej stronie, w czarnej koszulce z wilkami - Ewa Kozdraj, prezeska stowarzyszenia Dla Ziemi. Pomiędzy Ewą Kozdraj a Camillą Johannessen, z tyłu pani Lucyna Suska - sołtyska wsi Łaziska (fot. Igor Tratkowski)

W grudniu 2021 r. panie ze stowarzyszenia, uchodźczynie z Łukowa i mieszkanki wsi spotkały się w Kazimierzu Dolnym na szkoleniu.

- Zobaczyłyśmy, że to działa! Przyjaźnimy się, wspieramy, możemy razem pracować. Jesteśmy gotowe w pełnym zaufaniu podjąć wspólne dalsze wyzwania. To niezwykłe, wzruszające spotkanie pokazało, że w kobietach jest profesjonalizm, jest siła, którą potwierdziłyśmy na warsztatach samoobrony Wen-Do w Łukowie. Wspieramy się nawzajem, potrafimy wysłuchać – opowiadają.

Wzór z Norwegii

W marcu panie 2022 r. wyjechały do Norwegii, aby obserwować pracę i działania norweskich partnerek ze spółdzielni socjalnej Vintage Baby. Celem jej działalności jest znalezienie nowych metod integracji kobiet ze środowisk mniejszościowych w świecie pracy, zapewnienie im edukacji, wyrwanie z bierności społecznej i zawodowej. To były cztery dni spotkań, szkoleń, obserwowania pracy, poznawania się i zaprzyjaźniania.

- Na najbliższe miesiące projektowym wyzwaniem jest wypracowanie „Produktu", którego koncepcję wspólnie wymyślimy i wykonamy. Będzie on cegiełką, którą przeznaczymy na wybrany cel społeczny – zapowiada Elżbieta Rojek.

Szeroka współpraca

Stowarzyszenie Dla Ziemi współpracuje z wolontariuszkami/szami z całej Polski, z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, władzami lokalnymi, szkołami, w których uczą się dzieci cudzoziemskie. Prowadzi wsparcie psychologiczne, edukacyjne i działania artystyczne dla dzieci i młodzieży na terenie Ośrodka dla Cudzoziemców w Łukowie (np. indywidualną naukę polskiego we współpracy z Uniwersytetem Pedagogicznym z Krakowa).

Pomoc w pandemii i dla Ukrainy

W Łukowie podczas pandemii wyposażyły dzieci w 30 laptopów, zorganizowały korepetycje online oraz miejsce do nauki. Zapewniają własny Internet w ośrodku. Aby kompleksowo pomóc osobom przybywającym z Afganistanu pozyskały fundusze na realizację projektu „Mosty 2021" oferując pomoc rzeczową oraz m.in. naukę języka polskiego jako obcego. Reagując na wojnę na Ukrainie i sytuację uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy organizowały pomoc rzeczową, pomoc w zapewnieniu mieszkań, znalezieniu zatrudnienia, i zapewnienie nauki języka polskiego dorosłym i dzieciom.

mo, ER

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

11-letni bohater z Oblas odznaczony medalem. Wyprowadził rodzinę z płonącego domu

Było uroczyste przekazanie odznaczenia, prezenty od władz dwóch gmin i gratulacje. W ten sposób kierownictwo straży pożarnej z Puław oraz samorządowcy podziękowali Filipowi Bławatowi z Oblas za godną naśladowania postawę i zachowanie zimnej krwi w chwili zagrożenia.

To właśnie dzięki bohaterskiej postawie Filipa jego rodzina żyje i teraz mogła mu towarzyszyć, gdy odbierał odznaczenie

Dom rodziny Bławatów z Oblas w gminie Janowiec stanął w płomieniach w nocy z 1 na 2 grudnia. Z ogniem walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

Filip Bławat ma 11 lat, jest uczniem Szkoły Podstawowej w Górze Puławskiej.
- Czuję się bohaterem. Postąpiłbym tak samo, gdybym znalazł się znowu w takiej sytuacji. Kiedy koledzy dowiedzieli się o wszystkim składali mi gratulacje - przyznaje mały bohater

Uciekali nocą z płonącego domu

Kto wie, jak skończyłaby się historia, która rozegrała się w nocy z 1 na 2 grudnia ubiegłego roku w Oblasach w gminie Janowiec w powiecie puławskim, gdyby nie szybka reakcja 10-letniego wówczas Filipa. Było tuż po północy. Pięcioosobowa rodzina już spała. W pewnym momencie chłopca obudził trzask. Chwilę później zorientował się, że pali się jego dom. Natychmiast pobiegł do pokoju rodziców i obudził ich. W tym samym czasie obok przejeżdżał mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna zauważył ogień. Natychmiast powiadomił służby ratunkowe, a sam pobiegł budzić domowników. Na szczęście ci zdążyli już ocknąć się ze snu, zaalarmowani przez jednego z nich. Dzięki temu szybko opuścili budynek. Oprócz rodziców i 10-latka w środku były jeszcze jego 14-letnia i 9-miesięczna siostry.

- Uciekliśmy z domu, tak jak staliśmy, w piżamach i na boso. Najpierw syn się obudził, potem ja. Złapałam najmłodszą córkę na ręce i uciekliśmy. Schowaliśmy się w samochodzie pana, który do nas przybiegł - opowiadała nam wtedy pani Wioleta Bławat, mama Filipa.

Ogień najpierw pojawił się w garażu, potem rozprzestrzenił na poddasze i zajął dach. Strawił również wyposażenie. Czego nie zniszczył, zostało zalane wodą podczas akcji gaśniczej i nie nadawało się do użytku. Straty były ogromne. Wstępnie oszacowano je wtedy na blisko 250 tys. zł. Rodzina z trójka dzieci zamieszkała u bliskich i dzięki pomocy znajomych, przyjaciół oraz ludzi dobrego serca, którzy wsparli zbiórki powoli zaczęła odbudowywać dom, w którym zdążyli przemieszkać zaledwie 3 lata. Prace są już na ukończeniu. Wkrótce Bławatowie będą mogli wrócić do siebie.

- Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu. Większość rzeczy mąż robił sam. W sprzątaniu pogorzeliska pomogli nam strażacy. To wszystko nie byłoby możliwe dzięki ludziom i zbiórkom, które zorganizował m.in. ksiądz w naszej parafii, w szkole. Wszystkim za to bardzo dziękuję - mówi dziś pani Wioleta.

To, co się stało wciąż budzi w rodzinie złe emocje. Jak przyznaje mama Filipa wydarzenie wpłynęło na niego samego, a także na resztę rodzeństwa.

- Na początku dzieci nawet za bardzo nie chciały jeździć do domu. Zdarzało się, że płakały w nocy - opowiada pani Wioleta.

Na szczęście to już za nimi, a im bliżej przeprowadzki do odbudowanego domu, tym rodzeństwo chętniej tam wraca, by pomagać tacie w pracach.

Wioleta Bławat, mama Filipa
- Jestem bardzo dumna z syna. Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu

Filip bohaterem, na medal

Postawę 11-letniego dziś Filipa doceniło kierownictwo KP PSP w Puławach i wystąpiło do Komendy Głównej PSP o przyznanie mu odznaczenia Iuvenis Forti.

Uroczystość oficjalnego przekazania odznaki Iuvenis Forti"zorganizowano w miniony czwartek, 12 maja. Choć Filip jest mieszkańcem gminy Janowiec, to uczy się w Szkole Podstawowej w Górze Puławskiej w gminie Puławy, gdzie miała miejsce uroczystość. Młodemu bohaterowi towarzyszyła mama, siostry, koledzy z klasy, dyrekcja i nauczyciele.

„Odznaka jest przyznawana młodym ludziom, którzy swoją wzorową, godną do naśladowania postawą przyczynili się do uratowania życia i zdrowia innych osób, wykazując się wiedzą i umiejętnościami, rozsądkiem i odwagą, dzielnością i opanowaniem w sytuacji niebezpiecznej" - odczytał tuż przed wręczeniem odznaczenia st. bryg. Andrzej Kapica.

Zachowanie chłopca docenili także włodarze gminy Janowiec i Puławy, przekazując upominki. Wśród nich znalazły się m.in. dron oraz czujnik dymu.

Marta Pietroń

Jakie tajemnice kryje Wzgórze Poniatówka

Nałęczów: W kwietniu rozpoczęły się zaplanowane prace zmierzające zmiany oblicza Wzgórza Poniatówka w Nałęczowie. Zapoczątkowały je przeprowadzone przez archeologów badania wykopaliskowe.

Fot.Marta Pietroń

Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny

Góra Poniatowskiego uważana jest za pradawny słowiański gród. Jednak wzgórze nie było pod tym kątem sprawdzane, badania archeologiczne do tej pory wykonywane na nim były tylko sondażowo (w roku 1908 przez M. Wawrzenieckiego) i na ich podstawie nie udało się ustalić, do czego nałęczowski obiekt mógł być dawniej wykorzystywany. Ale z ówczesnych wniosków archeologa wynika, że mógł to być niewielki gród obronny umiejscowiony na szlaku biegnącym wzdłuż doliny Bystrej przez Wąwolnicę do Kazimierza Dolnego, albo do brodu na Wiśle w Bochotnicy.

W związku z tym, że Poniatówka wpisana została do gminnej ewidencji zabytków, inwestor zajmujący się jej rewitalizacją musiał przed rozpoczęciem właściwych prac budowlanych, zająć się przeprowadzeniem badań archeologicznych na tym terenie.

Z przeprowadzonych w 2021 r. pomiarów georadarowych wynika, że w tym miejscu mógł dawniej znajdować się otoczony fosą stożkowaty grodek z wieżą na szczycie. Prace, które rozpoczęły się w tym roku, skupione były na szczycie wzgórza. Nie udało się jednak ustalić funkcji, jakie wzgórze pełniło w czasach wczesnego średniowiecza. Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny. W czasie badań znalezione zostały też zabytki takie jak naczynia ceramiczne prawdopodobnie z XI-XII wieku i metalowy półkosek. Badacze pobrali do datowania radiowęglowego próbki węgli drzewnych oraz polepy znajdującej się na wzgórzu.

Rewitalizacja Wzgórza Poniatówka obejmuje pielęgnację rosnących tam drzew, budowę ciągów pieszych, tarasów widokowych, instalację oświetlenia, a także ustawienie ławek, koszy na śmieci i tablic informacyjnych.

Prace trwają. Oczyszczone zostały już zakrzaczenia, położone kable i wkopane fundamenty pod latarnie i monitoring. Wykonane zostały też stopy pod konstrukcje tarasów spoczynkowych, wylany żel-bet pod ciągi piesze, teraz układane są na nich bloki kamienne oraz krawężniki wzdłuż ciągów pieszych na dole Wzgórza. Szlak przy rzeczce Bystrej został już oznakowany, przy najbardziej stromym podejściu do rzeki powstanie poręcz. Następnym etapem ma być przygotowanie terenu pod nowe nasadzenia.

AG

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

Jak w niemiecko-rosyjskich rękach rozpłynęła się bialska fortuna

Dzieci i wnuki pięknych Radziwiłłów

Kiedy książę Dominik Radziwiłł obejmował bialsko - nieświeską schedę po Karolu „Panie Kochanku", był jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Oczekiwano, że znajdzie sobie zaraz arystokratyczną żonę, dorobi się kilku dzieci, pomnoży i tak niebotyczną fortunę i będzie żył długo i szczęśliwie. Kilkadziesiąt lat później w Białej nie było już Radziwiłłów, a po stuleciu rozebrano Zamek.

Ona trochę wariatka, paliła fajkę, jeździła po męsku konno. Mimo że daleka od klasycznej urody, miała to coś, co sprawiało, że najważniejsi faceci, koronowane głowy, padali jej do stóp. Hieronim Bonaparte przez nią spóźnił się na wojnę w 1812, król pruski i cesarz Rosji podkochiwali się w niej po cichu, Artur Potocki czekał na jej łaskę latami, szef rosyjskiego wywiadu, super przystojny książę Czernyszew, grzecznie znosił przyprawianie mu największych na wschód od Niemna rogów.

On może i nie intelektualista, ale za to jeden z najbogatszych ludzi Europy, dziedzic radziwiłłowskiej ordynacji. *Enfant terrible* polskiej arystokracji, nagle oświadczył wszystkim, że rzuca Nieśwież i Białą i jedzie zaciągnąć się do napoleońskiej kawalerii. Na wkupne da Cesarzowi 1000 białych koni - stać go było... Jako pierwszy w 1812 roku wszedł do Wilna, jako pierwszy wszedł na Kreml. Widząc jego wyczyny, Napoleon rozdarł się na księcia Józefa: gdyby był ze mną major Radziwiłł, Rosjanie by nie uciekli!!!

I kochali się, że strach....

Oczywiście, że pokochali się od pierwszego wejrzenia, choć opowieści o tym, jak Dominik wyprowadził Teofilę z jej przyjęcia weselnego (ślub miał być z pewnym starym nudziarzem, bodajże starostą z Brańska...), są podkoloryzowane. Trwało to w rzeczywistości kilka tygodni, czyli na tyle długo, żeby na przeprowadzenie rozwodu trzeba było kilkunastu miesięcy. Książę też musiał chwilę poświęcić, żeby wyplątać się ze swojego wcześniejszego, młodzieńczego eksperymentu małżeńskiego. W międzyczasie zaś zamieszkali w Pałacu Radziwiłłowskim (obecnie Prezydenckim) w Warszawie. Całą stolicę obiegły wkrótce opowieści o szalonych zabawach, w jakich Teofili i Dominikowi towarzyszyła złota młodzież - książę Józef potrafił pohulać, ale tu i jego imprezy nie mogły iść w paragon. Po kilku miesiącach dopiero zrobiło się ciszej. Młodzi pojechali do Wiednia i Grazu.

Dziecko nie poczekało

Oczywiście owocem takiej podróży było dzieciątko, Aleksander. Chłopczyk śliczny, rósł zdrowo, ale był jeden problem, natury czysto prawnej. Większość ziem Dominika leżała na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Tamtejsze prawo było zaś jednoznaczne: dzieci nieślubne nie mogą dziedziczyć, nawet jeżeli rodzice pobiorą się po jego urodzinach. Jego młodsza siostra, Stefania, urodzona w 1809 roku w Paryżu, była już dzieckiem małżeńskim, więc żadnych ograniczeń nie było.

I mogliby żyć długo i szczęśliwie

Księżna okazała się nad wyraz sprawną gospodynią Nieświeża i Białej, które chyba właśnie wtedy były w swojej najwyższej formie. Gdyby Dominik zechciał, mógłby odgrywać istotne role w polityce - w zasadzie tego właśnie, zwłaszcza na Litwie, po nim oczekiwano. Ale on jednak wybrał inaczej: nie pieczęcie, a szablę oficera kawalerii. Decyzja wręcz szalona, niektórzy domniemają, że namówili go do tego wrogowie, chcący obłowić się na bezpańskim majątku. Rachuby takie okazały się słuszne: Moskale przy pierwszej okazji zarekwirowali i rozkradli majątek. Sam Dominik zaś, będący ulubieńcem Cesarza i całej Armii, dokazawszy cudów odwagi pod Możajskiem, w Moskwie, w bagnach Berezyny, pod Lipskiem i Hanau, zmarł w 1813 roku od rany poniesionej w ostatniej z tych bitew. Kiedy książę szablą wycinał na kacapskich i niemieckich głowach, Teofila kruszyła serca. Do nadejścia wieści o śmierci męża bardziej dla rozrywki i żeby nie wyjść z wprawy, potem jednak już miało to dodatkowo znacznie bardziej realne i wymierne cele: ocalenie majątku i zapewnienie dzieciom bezpiecznego dziedziczenia. Przyznajmy: kiedy dzieci były małe, Teofila była matką dość kiepską: widywała się z nimi tylko z konieczności, nie poświęcała im zbyt wiele uwagi. Potem starała się to (raczej bezskutecznie) zwłaszcza wobec Stefanii nadrobić. Zaś w ich sprawach majątkowych walczyła jak lwica.

Stefania Radziwiłłówna Wittgensteinowa nie mogła odziedziczyć całej ordynacji, otrzymała tylko Białą i ziemie na Litwie. Wraz z mężem nie poświęcała im zbyt wiele uwagi

Aleksander Dominik Radziwiłł nie mógł odziedziczyć całej ordynacji - urodził się kilka miesięcy przed ślubem rodziców. Potem głównie wojował i - podobnie jak ojciec - ożenił się z piękną kobietą, w której się po prostu zakochał

Aleksander III zadekretował, że Niemcy będą mogli dziedziczyć w Rosji tylko pod tym warunkiem, że przyjmą rosyjskie obywatelstwo. Księżna Maria Wittgensteinówna, córka Stefanii, odmówiła, czyniąc tylko nieformalne zabiegi. Co ciekawe, car był gotów uczynić jakieś wyjątki i ustępstwa, ostatecznym warunkiem było przeznaczenie jednego z synów do służby w rosyjskim wojsku. Księżna mruknęła coś w duchu „Zastanowię się nad tym" i nie kiwnęła w tej sprawie palcem. Zniecierpliwiony car w ciągu dwóch lat kazał przejąć majątek i rozsprzedać chętnym. Ci oczywiście się znaleźli, głównie w gronie carskich czynowników i innych cwaniaczków, którzy przejęli dobra za półdarmo i rychło puścili go w kolejne ręce. Resztki cegieł z rezydencji zostały użyte ponoć do budowy kilku kamieniczek wschodniej pierzei Placu Wolności.

Wittgenstein zupełnie nie interesował się włością bialską. Co mógł, to rozprzedał

Wiele wskórać się nie udało

Ordynację nieświeską mógł dziedziczyć tylko prawowity syn, nie ulegała ona też podziałom. Teofila jeździła do Paryża, chcąc coś załatwić u Napoleona, jednak władztwo Cesarza już nad Bug nie sięgało. Zyskała sobie gorącą przyjaźń cara Aleksandra, ale i on nie mógł zaradzić. Uzasadnione prawnie pretensje do ordynacji zgłosił Antoni Radziwiłł, z linii poznańskiej, skądinąd przyzwoity człowiek i niezły muzyk. Sytuację próbowano jakoś połatać, projektowano nawet ślub Stefanii z synem Antoniego Fryderyka, ale ten zmarł zaraz po zaręczynach. Z dóbr tylko Białą pozostawiono przy Stefanii. Wyszła za Ludwika Sayn-Wittgensteina, syna rosyjskiego feldmarszałka.

Rosyjsko-niemiecki małżeństwo Stefanii

Fakt, że Niemiec i luteranin służy w armii carskiej, nie był żadnym ewenementem. Pomijając, że nacjonalizm w dzisiejszym rozumieniu był dla ludzi pierwszej połowy XIX wieku czymś zasadniczo niezrozumiałym i obcym, zwłaszcza Rosja, niemająca wystarczająco silnego własnego korpusu oficerskiego, chętnie zatrudniała obcokrajowców. Ojciec Ludwika, Piotr, walczył przeciwko Insurekcji Kościuszkowskiej, w 1812 nieudolnie próbował powstrzymać Napoleona pod Berezyną. Przed Ludwikiem też kariera wojskowa stała otworem, był adiutantem Aleksandra I i Mikołaja I, jednak zatrzymały ją ujawnione związki ze spiskiem dekabrystów - w zasadzie tylko zasługi i pozycja ojca pozwoliły mu uniknąć większych konsekwencji.

Wydaje się, że szczerze kochał się w Stefanii - po mamie miała urodę i wdzięk, w instytucie dla panien zdobyła wszystkie konieczne damie umiejętności.

Małżeństwo nie potrwało długo: Stefania w czasie pobytu we Włoszech zmarła, najprawdopodobniej na zapalenie płuc, choć nie zabrakło plotek o możliwym otruciu. Te ostatnie nie miały jednak, jak się zdaje, zbyt mocnych podstaw. Wcześniej jednak zdążyła urodzić dwójkę dzieci.

Żona kanclerza Niemiec

Pierworodna Maria wyszła za Chlodwiga zu Hohenlohe -Schillingsfürst, obiecującego niemieckiego polityka. Był on w połowie XIX wieku jednym z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych zwolenników zjednoczenia Niemiec, bliskim współpracownikiem Bismarcka, premierem Bawarii. Nawet w chwilach, kiedy nie sprawował żadnej istotnej funkcji, konsultował wiele przedsięwzięć politycznych. Mimo że katolik, nie został przyjęty jako ewentualny ambasador w Watykanie. Dopiero pod koniec życia został kanclerzem Niemiec. Młodszy Piotr (choć trafniej byłoby pisać Peter) ożenił się z Rosalie Leon, popularną wówczas hiszpańską aktorką. Nie pozostawili dzieci.

Syn Dominika, ostatniego bialskiego Radziwiłła, wybrał karierę żołnierza

Ludwik Wittgenstein, zwłaszcza po śmierci Stefanii, nie poświęcał wiele uwagi włości bialsko-litewskiej. Co więcej, rychło po jej śmierci ożenił się z Leonillą Baratyńską, jedną z najpiękniejszych kobiet epoki i zaczął sprzedawać na Podlasiu, co tylko się dało i z pozyskanych pieniędzy budować zamek dla ukochanej. A pod koniec życia zwariował.

Cała wiec scheda Wittgensteinowska przeszła w ręce Marii i Piotra. Też nie mieli do niej serca. Zarząd pozostawili miejscowym, w zasadzie nie żądali, żeby zdawać sobie z niego sprawy. Pałac marniał z roku na rok, w 1883 roku był już po prostu ruiną. W końcu został przejęty przez cara i rozprzedany na cegły, głównie miejscowym starozakonnym.

Syn swojego ojca

Co zaś z Aleksandrem? Rezydował na stałe w Wiedniu. Prawo Habsburgów nie miało problemu z uznaniem go zarówno za dziedzica nazwiska, jak i leżących w obrębie monarchii dóbr. Od Ludwika Wittgensteina udało się wynegocjować jako spłatę z włości bialskiej niebagatelną sumę 300 tysięcy rubli. Dla każdego innego byłaby to fortuna. On zaś wybrał karierę żołnierza. Bił się nawet w Afryce, do Polski wrócił powojować w powstaniu listopadowym. W 1838 ożenił się z wiedeńską mieszczką Józefiną Hietl, z którą miał trójkę dzieci. Jego wnuki podejmowały prawne starania o odzyskanie ordynacji nieświeskiej, ale były one nieskuteczne.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

U ciotki w Burcu. Dlaczego Henryk nie poszedł do powstania styczniowego?

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. VI)

Do powstania poszło wielu mężczyzn z klanu Cieciszowskich, Dmochowskich i Sienkiewiczów. Ojciec chrzestny późniejszego noblisty poległ pod Janówką, brat zdobył tam awans oficerski. Tylko Henryk, mimo dojrzałego wieku 17 lat, pozostał w domu.

Dworek w Burcu od matki, Antoniny z Sosnowskich, wykupił Aleksy Dmochowski, który potem ożenił się z Aleksandrą Cieciszowską (siostrą Stefanii Sienkiewiczowej) i miał z nią ośmioro dzieci.

Drugie centrum rodziny

W skali regionu była to postać wybitna, silna osobowość, sprawny gospodarz i jeden z liderów miejscowego ziemiaństwa. On to, wraz z synem Zdzisławem (urodzonym w 1836 roku) i córką Pauliną będą rodzicami chrzestnymi Henryka. Burzec stanie się dla Henryka drugim domem, będzie tu często jako nastolatek bywał. Zwłaszcza po śmierci babki Felicjanny z Woli Okrzejskiej to właśnie domostwo ciotki Antoniny stanie się ciekawszym i bardziej pociągającym. Zasobne (Aleksy miał o wiele lepszą rękę do pieniędzy niż np. Józef Sienkiewiczi...) otoczone rybnymi stawami i udanym gospodarstwem, bogate w książki. Pełne życia, bo Zdzisław miał jeszcze sześcioro rodzeństwa. Z córką jednej z sióstr, Marią Babską (której ojciec zresztą był rządcą majątku Sienkiewiczów), pisarz się nawet ożeni.

Dom Skrzetuskich i Zagłoby

Potem, kiedy będzie mu potrzebna sielankowa sceneria do jednej z początkowych scen „Potopu", wybierze właśnie Burzec, gdzie umieści domostwo państwa Skrzetuskich, u których spokojnie miał pomieszkiwać, zabawiając przyszywane wnuki, pan Onufry Zagłoba. Uwielbiam wiersz Wandy Chełmońskiej:

Siądzie staruszek
i brzuch wypnie przed się
Wąsa siwego podkręci
Sięgnie do dzbanka,
łyknie raz a wnet się
Skrzywi i srodze zasmęci,
Bywaj no chłopcze
- rzecze do Longinka
Biegaj no ty do mamusi
Tam we świetlicy,
w rogu u kominka
Dębniaczek przedni być musi"

Dworek nie istnieje, lipa padła od pioruna w 1967 roku.

Kazimierz poszedł, Henryk został

Dość niejasna jest sprawa domniemanego udziału samego Henryka w powstaniu styczniowym. Co do powodów, dla których 17-latek nie zaciągnął się do oddziału, są dwie wersje. Jedna mówi, że powstrzymali go od tego rodzice. Druga, że młodzieniec zgłosił akces, ale go nie przyjęto z racji na wiek, niski wzrost i dziecinny wygląd (co jest akurat mało prawdopodobne - oddziały pełne były piętnastolatków albo i młodszych, dwudziestolatkowie dowodzili oddziałami). Do boju za to inni mężczyźni z jego rodziny. W pamiętniku Jana hrabiego Rostworowskiego, skądinąd krewniaka Cieciszowskich i Lelewelów, wnuka pradziadka Henryka (można też wynaleźć inne parantele, pamiętamy, że te rody chętnie szukały małżonków między sobą w kolejnych pokoleniach), znajdziemy wzmiankę nawet o tym, że jakiś Sienkiewicz miał sformować i dowodzić oddziałem jazdy. Imienia nie ma, ale drogą eliminacji innych możliwości, wiele wskazuje na to, że był to starszy brat Kazimierz. Poszedł też Zdzisław Dmochowski, któremu Kruk Heydenreich, jako doświadczonemu 27-latkowi, powierzył dowództwo kawalerii.

Zdzisław Dmochowski, brat cioteczny Sienkiewicza, dowodził powstańczym oddziałem. Zmarł z ran odniesionych w lipcu 1863 w bitwie pod Sławatyczami

Aż zaskakuje, jak niewiele wiemy o rodzeństwie Sienkiewicza. Co nieco o Helenie, mało o Anieli, o Zosi w zasadzie tylko w kontekście wiecznych problemów z jej bardzo nieodpowiedzialnym mężem mizernym krętaczyną. O najmłodszej Marysi prawie tylko tyle, że istniała, o pierworodnym Kazimierzu też tylko garść powierzchownych informacji, rekonstruowanych bardziej w oparciu o wiedzę o czasie i miejscach, w których najpewniej przebywał. Najbardziej zaawansowanej próby poukładania tych strzępów wiedzy dokonał p. Zbigniew J. Miszczak w książce „W familiarnym kręgu Henryka Sienkiewicza. Nowe dokumenty, ustalenia, hipotezy"

W bitwie pod Janówką i Sławatyczami uczestniczył też młodziutki Aleksander Głowacki, który potem zdobędzie literacką sławę jako Bolesław Prus

Na polu chwały

Pod Janówką i Sławatyczami oddział Krysińskiego 9 lipca 1863 w krwawym boju pokonał silny oddział rosyjski. Po stronie Moskali zginęło nawet ponad 150 żołnierzy, wielu wzięto do niewoli. Po polskiej stronie było ok. 70 zabitych i rannych. W tej liczbie znalazł się porucznik Dmochowski. Ciało, ukryte w wozie z sianem, przewiezie do Wojcieszkowa Kazimierz Barszcz z Siedlisk. Dzielny oficer pochowany zostanie, obok swojego ojca, na tamtejszym cmentarzu. Kazimierz Sienkiewicz został po bitwie awansowany na podporucznika, podobnie jak Rostworowski.

Kazimierz Sienkiewicz po powstaniu wyjedzie za granicę. Polegnie walcząc po stronie francuskiej w wojnie z Prusami w 1871 roku

Kiedy kilkanaście lat temu odkryto w jednym z antykwariatów podpisany przez niejakiego Guildensterna poemat „Hanna", uczeni postawili hipotezę przypisującą jego autorstwo młodemu Sienkiewiczowi. Rzecz jest w dużej części opisem stoczonej przez powstańców bitwy, który dość dobrze pasuje do tej pod Janówką, a o której Henryk mógł mieć dużo informacji z pierwszej ręki.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac Sanguszków w Lubartowie po pożarze w 1933 roku. W końcówce XVIII wieku był jedną z najciekawszych w regionie rezydencji magnackich. Bywali tu nie tylko arystokraci, ale i ludzie kultury, uczeni i artyści, których mecenasami byli księżna Barbara z Duninów Sanguszkowa i jej mąż książę Paweł Karol. W XIX wieku wyraźnie podupadł –właściciele często się zmieniali a wraz z nimi koncepcje gospodarowania. W 1925 kupili pałac zakonnicy, ale w 1933 roku strawił go pożar. Ruinę odkupił samorząd, udostępnił chętnym park, ale na odbudowę samego gmachu nie było ani finansów, ani czasu. Odbudowano dopiero w latach 1950 - 1970, obecnie mieści się w nim Starostwo Powiatowe.

REG

Nazwa pochodzi od...

Jak z Woli Konińskich zrobić Końskowolę

Na najstarszej, pochodzącej z XVI wieku, pieczęci mamy napis Sigillum Civit. Konskowola - pieczęć miasta Końskowola. Ale jeszcze o sto lat starsze dokumenty mówią o Wolya Konynska.

Najpierw jednak co znaczy w nazwie samo słowo „Wola". Rozmaitych „woli" mamy przecież w lokalnym nazewnictwie wielką obfitość. Jest Suchowola, Bezwola, Wola Chomejowa, Wola Osowińska, Wólka Łózecka, Żakowola - wymieniać można seriami. Oznacza ono, że teren, na którym wyrosła miejscowość, został, jako ziemia pusta, pozbawiona gospodarza, dany osadnikom (często sprowadzonym z daleka) do zagospodarowania i byli oni z tego powodu „wolni" - zwolnieni z podatków czy innych zobowiązań. Najwięcej takich, według Glogera, powstawało w XIII i XIV wieku.

Więc wiemy już, jak mniej-więcej był zasiedlony ten obszar, teraz drugie słowo, które określa jego cechę szczególną: owoż była to wola *Konynska*. To określenie dzierżawcze, wskazujące, do kogo należała. Owoż do Konińskiego - dokładnie Jana, który nieźle prosperował tu w XV wieku. Wola Konińskiego.

A teraz zabawy z językiem. Najpierw zamienienie kolejności. Ostrołęka, Długopole, ale też „białogłowa" - byle na końcu morfemu było „o" - częste wcale zjawisko. Ze zrozumieniem procesu zrobienia z Konińskiego „Końskiego" - też problemu nie ma. Skoro zaginęła społeczna pamięć o rodzie i nazwisku (bo i niczego szczególnego nie dokonali) to intuicyjnie skojarzono z koniem, poza tym wypowiedzieć chyba jednak odrobinę łatwiej.

Rzecz przebadał i opisał profesor Stanisław Warchoł z UMCS w swojej, ciągle niezastąpionej książeczce „Nazwy miast Lubelszczyzny"

Przymiotnik brzmi końskowolski, zaś terenowe nazwy mieszkańców: dla mężczyzny

- Końskowolak, dla kobiety - Końskowolanka. Nie jesteśmy w stanie określić, jak nazywałoby się poprawnie ich dzieciątko.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ff43f8a1c3

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

To już pewne: Górnik Łęczna spadł z PKO Ekstraklasy

W meczach z Bruk-Bet Termalicą i Górnikiem Zabrze zielono-czarni wywalczyli tylko jeden punkt. W niedzielę zamknięty został temat „matematycznych szans". Po jednym sezonie Górnik żegna się z PKO Ekstraklasą.

Remis, który odebrał nadzieje

To był mecz za sześć punktów. W poniedziałek, 9 maja, ostatni w tabeli Górnik podejmował na swoim boisku przedostatnią Bruk-Bet Termalicę. Tylko zwycięstwo dawało gospodarzom realne nadzieje na pozostanie w walce o utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

W 35 minucie po szybkiej wymianie piłki w środku boiska przed okazją na oddanie strzału tuż zza linii pola karnego stanął Janusz Gol. Doświadczony pomocnik uderzył precyzyjnie i było 1:0 dla Górnika. Goście wyrównali na początku drugiej części po koronkowej akcji przed bramką łęcznian, zakończonej mocnym strzałem zza pola karnego Piotra Wlazło.

Ciekawa była końcówka spotkania. Szansę na gola miał Jason Lokilo, ale fatalnie spudłował. Z kolei w bramce Górnika dwoi się i troił Maciej Gostomski, broniąc kolejne strzały zawodników z Niecieczy. Do tego goście trzy razy sygnalizowali sędziemu zagrania ręką gospodarzy w polu karnym zielono-czarnych. Sędzia Sebastian Jarzębak ani razu nie zdecydował się na wskazanie na jedenasty metr. Zielono-czarni mecz kończyli w dziesiątkę, bo w 90. minucie czerwoną kartkę, za dwie żółte, obejrzał Gol. Skończyło się na remisie, który pogrzebał szanse „Górników" na utrzymanie.

GÓRNIK ŁĘCZNA – BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1 (1:0)

Bramki: Gol 19` – Wlazło 50`.
Górnik: Gostomski – Mak (60` Krykun), Szcześniak, Gerson, de Amo Dziwniel (20` Lobato), Lokilo (80` Kalinkowski), Serrano (80` Drewniak), Gol, Gąska (59` Wędrychowski), Banaszak.
Termalica: Loska – Ambrosiewicz (46` Wlazło), Biedrzycki, Putiwcew (58` Bonecki), Grzybek, Hubinek (46` Stefanik), Dombrowskyj, Mesanović (46` Radwański), Kocyła (76` Śpiewak), Hybs, Poznar.
Żółte kartki: Gol x2, Wędrychowski, Gąska, Szcześniak – Hybs, Kocyła, Bonecki, Stefanik, Ambrosiewicz, Biedrzycki.
Czerwona kartka: Gol 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).
Widzów: 2345.

Sześć goli w górniczych derbach

Tylko cud mógł uratować „Górników" przed spadkiem z ligi. Cudu jednak nie było, bo Śląsk Wrocław zremisował ze Stalą Mielec, co ostatecznie przekreśliło szanse piłkarzy z Łęcznej na pozostanie w PKO Ekstraklasie. Wiadomo było już o tym przed rozpoczęciem ostatniego wyjazdowego meczu zielono-czarnych w tym sezonie w Zabrzu.

Podopieczni trenera Marcina Prasoła, który do łęczyńskiego klubu przyszedł właśnie z Górnika Zabrze, gdzie był asystentem pierwszego szkoleniowca, mecz rozpoczęli bardzo dobrze. Już w piątej minucie wyszli na prowadzenie 1:0 po golu Przemysława Banaszaka. Napastnik zielono-czarnych odebrał piłkę rywalowi pod polem karnym zabrzan, pomknął w kierunku bramki i huknął, pokonując Daniela Bielicę.

Banaszak na początku drugiej połowy podwyższył na 2:0. Po podaniu w pole karne od Jasona Lokilo 25-latek znowu uderzył na bramkę gospodarzy mocno, ale przede wszystkim precyzyjnie.

Ekipa ze Śląska strzeliła gola kontaktowego w 66 minucie, a na listę strzelców wpisał się Robert Dadok, który pokonał Macieja Gostomskiego strzałem z narożnika pola karnego.

Jeszcze na cztery minuty przed końcem wydawało się, że łęcznianie mogą wreszcie przywieźć na Lubelszczyznę komplet punktów. Nic bardziej mylnego. W 86 minucie Lukas Podolski dostał centrę z rzutu rożnego idealnie na strzał z woleja. Mistrz świata z 2014 roku wiedział doskonale, co zrobić z piłką i zrobiło się 2:2.

Za chwilę zabrzanie byli już na prowadzeniu. Tym razem to Podolski dośrodkował po rzucie rożnym, a akcję pewnym strzałem głową wykończył Krzysztof Kubica.

Nie był to koniec emocji, bo w doliczonym czasie gry podopieczni trenera Jana Urbana ustalili wynik na 4:2. Indywidualną akcję zakończoną skutecznym, płaskim strzałem zza pola karnego przeprowadził Higinio Marin.

GÓRNIK ZABRZE – GÓRNIK ŁĘCZNA 4:2 (0:1)

Bramki: Dadok 66`, Podolski 86`, Kubica 89`, Marin 90`+6 – Banaszak 5`, 52`.
Zabrze: Bielica – Wiśniewski, Janicki, Janza, Dadok, Kubica, Manneh (46` Mvondo), Podolski (90` Dziedzic), Nowak (46` Pacheco), Cholewiak (69` Szymański), Krawczyk (46` Marin).
Górnik: Gostomski – Krykun, Szcześniak, Rymaniak, de Amo, Lobato (60` Leandro), Lokilo (87` Król), Serrano, Szramowski (60` Drewniak), Kalinkowski (60` Wędrychowski), Banaszak (77` Goliński).
Żółte kartki: Wiśniewski, Janża, Podolski – Lokilo, Szramowski, Serrano.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).
Widzów: 14065.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Ta ostatnia niedziela. Wisła utrze nosa Motorowi Lublin?

Wisła wygrywała 3:0, żeby...zremisować

Bardzo ciekawy mecz rozegrali piłkarze z Puław. Wisła po niespełna godzinie wygrywała różnicą trzech goli w Siedlcach z miejscową Pogonią. Skończyło się podziałem punktów.

Puławianie wygrywali 3:0. Mecz w Siedlcach skończyli z punktem

Siódmy gol Emila

Dawno nie było takiego meczu, by Wisła prowadziła 3:0. W sobotę sytuacja ziściła się w Siedlcach. Podopieczni Mariusza Pawlaka wypracowali sobie ogromną przewagę. Już po nieco ponad kwadransie nasi mogli prowadzić, jednak Piotr Lisowski przegrał sytuację sam na sam z Rafałem Misztalem. Szansę miał Łukasz Wiech oraz Kacper Kondracki. Przewaga naszych została udokumentowana w 37. minucie. Siódmego gola w sezonie zdobył Emil Drozdowicz. 35-latek strzałem głową w długi róg nie dał szans bramkarzowi. Świetną interwencją popisał się Kondracki.

Szybkie bramki

Tuż po przerwie nasi zdobyli dwie bramki. Premierowe trafienie w barwach Wisły zaliczył Jan Flak. Gracz, który poprzednią rundę spędził w Sokole Ostróda, a jest zawodnikiem Górnika Zabrze, z bliska wpakował piłkę do siatki. Po chwili w polu karnym sfaulowany został Drozdowicz, a pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Bartłomiej Bartosiak.

23 minuty miejscowych

Później do głosu doszli miejscowi. Podopieczni Dawida Guzka próbowali dwukrotnie, ale Miłosz Przybecki za pierwszym razem trafił w obrońcę, a następnie huknął nad bramką wracającego do składu Piotra Owczarzaka. W 66. minucie Drozdowicz był bliski podwyższenia, lecz górą był Misztal. W odpowiedzi Cezary Demianiuk zagrał przed pole karne do Kamila Włodyki, po którego strzale piłka odbiła się od jednego z naszych i wpadła do siatki. Po chwili Przybecki wreszcie trafił do celu, tym razem najlepiej zachowując się w zamieszaniu podbramkowym. Było 2:3. W 80. minucie siedlczanie wyrównali. Maciej Wichtowski głową wykończył centrę z rzutu rożnego i głową pokonał Owczarzaka.

W doliczonym czasie gry w boczną siatkę uderzył Drozdowicz. Chwilę wcześniej Wojciech Trochim przeniósł piłkę nad bramką Owczarzaka po rzucie wolnym, zaś w zamieszaniu podbramkowym pewnością wykazał się Misztal, będąc wyróżniającym się graczem spotkania. Bramkarz Pogoni kilkukrotnie ratował skórę swojej ekipie.

POGOŃ SIEDLCE - WISŁA PUŁAWY 3:3 (0:1)

Bramki: Włodyka 67`, Przybecki 72`, Wichtowski 80` - Drozdowicz 37`, Flak 51`, Bartosiak 54` (k).
Pogoń: Misztal - Misiak, Wichtowski, Majewski, Kołoczek, Marcinho, Miguel Lopez (60` Kozłowski II), Trochim (88` Sinior), Wicenciak (60` Włodyka), Przybecki, Demianiuk.
Wisła: Owczarzak - Flak, Wiech, Bracik, Kubań, Kondracki (74` Ilić), Lisowski (84` Wawszczyk), Ryszka (64` Daniel), Puton, Bartosiak (74` Paluchowski), Drozdowicz.
Żółte kartki: Wichtowski, Trochim, Wicenciak, Demianiuk - Flak, Kuban, Drozdowicz, Wiech, Daniel.
Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 550.

A na deser derby

W niedzielę o godz. 12:30 odbędzie się ostatnia kolejka w eWinner II lidze. Wisła podejmie Motor Lublin.

Dla graczy ze stolicy województwa lubelskiego nie będzie to ostatni mecz w tym sezonie. Podopieczni Marka Saganowskiego przygotowują się do meczów barażowych o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Najlepszym strzelcem rywali jest Michał Fidziukiewicz, który zdobył 20 goli. Połowę mniej na swoim koncie zapisał Maciej Firlej.

W zespole z Lublina występuje Sebastian Madejski, który w sezonie 2017/2018 strzegł bramki Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 34 mecze w lidze i krajowym pucharze. W drużynie Mariusza Pawlaka występują piłkarze, którzy w przeszłości grali w lubelskim Motorze: Ariel Wawszczyk, Dominik Banach, Paweł Socha. W kadrze Wisły jest również leczący kontuzję Przemysław Skałecki, który niegdyś w wywiadzie przyznał, iż jest fanem klubu ze swojego miasta.

mp

Wyniki 33 kolejki:
Termalica - Piast 0:1
Cracovia - Płock 3:0
Zabrze - Łęczna 4:2
Jagiellonia - Legia 2:2
Lechia - Pogoń 0:0
Radomiak - Wisła 4:2
Stal - Śląsk 1:1
Warta - Lech 1:2
Zagłębie - Raków 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	33	71	65-23
2.	Raków	33	66	57-30
3.	Pogoń Szczecin	33	64	61-29
4.	Lechia Gdańsk	33	57	52-36
5	Piast Gliwice	33	53	44-36
6.	Radomiak Radom	33	47	41-39
7.	Cracovia	33	46	40-39
8.	Wisła Płock	33	45	45-51
9.	Górnik Zabrze	33	44	51-52
10	Legia Warszawa	33	40	43-48
11	Warta Poznań	33	39	34-38
12	Zagłębie Lubin	33	38	42-57
13	Stal Mielec	33	37	39-49
14	Jagiellonia	33	37	38-50
15	Śląsk Wrocław	33	35	39-48
16	Wisła Kraków	33	31	37-53
17	Bruk-Bet Nieciecza	33	31	34-54
18	Górnik Łęczna	33	28	29-59

Ostatnia kolejka (21.05.):
Lech - Zagłębie, Legia - Cracovia, Piast - Radomiak, Pogoń - Termalica, Raków - Lechia, Śląsk - Zabrze, Wisła - Warta, Płock - Stal, Górnik - Jagiellonia (21.05., g. 17.30)

II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Pogoń S. - Wisła 3:3
Chojnicz. - Olimpia 4:1
Pogoń G. - Kalisz 0:2
Garbarnia - Wigry 0:2
Lech II - Sokół 6:4
Motor - Radunia 2:2
Hutnik - Znicz 1:0
Śląsk II - Ruch 1:1
Bełchatów - Stal 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	33	76	73:33
2	Chojniczanka	33	70	69:29
3	Ruch Chorzów	33	60	47:27
4	Motor Lublin	33	59	54:28
5	Wigry Suwałki	33	57	54:38
6	Lech II Poznań	33	51	39:43
7	Radunia Stężyca	33	50	57:51
8	Olimpia Elbląg	33	46	33:31
9	Garbarnia Kraków	33	45	44:39
10	Pogoń Siedlce	33	43	46:55
11	KKS Kalisz	33	42	41:45
12	Wisła Puławy	33	41	53:54
13	Śląsk II Wrocław	33	40	50:53
14	Znicz Pruszków	33	39	38:44
15	Hutnik Kraków	33	35	38:54
16	Pogoń Grodzisk M.	33	31	34:50
17	Sokół Ostróda	33	19	28:70
18	GKS Bełchatów	33	18	17:71

OSTATNIA KOLEJKA (22.05., godz. 12:30): Wisła - Motor, Olimpia - Śląsk II, Ruch - Hutnik, Znicz - Pogoń S., Stal - Lech II, Sokół - Garbarnia, Wigry - Pogoń G., KKS Kalisz - Chojniczanka, Radunia - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

REG

eprasa.pl ff43f8a1c3

Podlasie prowadziło... Kocoł z pamiątkową tablicą

Kamil Kocoł otrzymał pamiątkowy afisz z okazji rozegrania dwustu spotkań w barwach Podlasia. Na zdjęciu bohater oraz kibice, którzy sprezentowali mu niecodzienną niespodziankę (fot. Karolina Hołownia)

Piłkarze z Białej Podlaskiej jako pierwsi zdobyli bramkę w starciu z faworyzowaną Siarką Tarnobrzeg. Niestety, po ostatnim gwizdku to rywale cieszyli się z trzech punktów i po przegranej Cracovii II Kraków z Chełmianka Chełm zostali liderem III ligi.

Do siatki rywali walczących o II ligę trafił Mariusz Chmielewski, który w sytuacji sam na sam trafił po akcji Diela Springa i prostopadłym zagraniu od Kamila Kocoła. Dla 23-latka to pierwszy ligowy gol od momentu powrotu do Podlasia z Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gracze prowadzeni przez Sławomira Majaka blisko szczęścia byli przy strzale Ivana Agudo, jednak Mateuszowi Małeckiemu pomogła poprzeczka. Grający drugi mecz między słupkami w zespole z Białej Podlaskiej spisał się bardzo dobrze przy strzale Mateusza Janeczki, broniąc groźny strzał pomocnika gości.

Radość z prowadzenia trwała zaledwie pięć minut. Po rzucie rożnym Bartosza Sulkowskiego główkował Michał Bierzało. Bramkarz gospodarzy zdołał sparować strzał, jednak wobec dobitki głową Marcela Tyla nie miał szans. Po zmianie stron wynik długo był nietknięty. Dopiero w 81. minucie Kamil Adamek, czyli gracz przyjezdnych, który ma występy w Ekstraklasie w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała i Korony Kielce, wykończył koronkową akcję swojego zespołu, zapewniając trzy punkty na boisku w Białej Podlaskiej. Dla niego to siódme trafienie w sezonie. Asystował Paweł Mróz.

Bialczanie tuż po strzeleniu gola. Pierwszy z lewej autor trafienia - Mariusz Chmielewski

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SIARKA TARNOBRZEG 1:2 (1:0)

Bramki: Chmielewski 38` - Tyl 43`, Adamek 81`.
Podlasie: Małecki - Spring, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (72` Piotrowski), Pigiel, Kocoł (85` Kobyliński), Chmielewski.
Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Józefiak, Kwaśniewski, Rogala (59` Kaliniec), Tyl (81` Yatsenko), Janeczki (59` Mróz), Sulkowski, Agudo, Adamek (86` Zawiślak).
Żółte kartki: Andrzejuk, Piotrowski - Agudo.
Sędziował: Szczytniewski (Płock).
Widzów: 300.

„Kocołek" z wyróżnieniem

Przed spotkaniem z Siarką pamiątkową ramkę ze swoją podobizną oraz wykazem meczów oraz strzelonych goli odebrał Kamil Kocoł.

„Kocołek" w starciu z Cracovią II Kraków rozegrał dwusetny mecz w barwach Podlasia. W tym czasie zdobył 61 bramek, przechodząc do historii klubu jako najskuteczniejszy zawodnik. Wyróżnienie ufundowali: Cezary Hince, Marek Andrzejuk, Marek Kais, Stanisław Kulgawczuk, Ryszard Zgiet oraz Mateusz Połynka.

mp

Podhale Nowy Targ - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Punkt był blisko

Nieudana wyprawa pod Giewont

Z faworyzowanym Podhalem Orlęta, zwłaszcza w drugiej połowie, zagrały zupełnie przyzwoite spotkanie, remis nie skrzywdziłby rywala. Po meczu biało-zieloni narzekali, że sędzia nie podyktował dla nich co najmniej jednego rzutu karnego.

Po raz pierwszy w tej rundzie Mikołaj Raczyński mógł posłać w bój typowanego przed sezonem na lidera drugiej linii, Michała Kobiałkę. Za jego plecami operowali Piotr Ćwik i Szymon Kamiński. Z racji na uraz pleców nie mógł zagrać Paweł Chaliadka, którego na boku obrony zastąpił uniwersalny Karol Rycaj.

Trudno sobie wyobrazić bardziej ofensywne zestawienie, jednak pierwsze minuty to wyraźna przewaga gospodarzy, udokumentowana golem w 11. minucie. Po dośrodkowaniu Damiana Lepiarza z bliska piłkę do bramki wpakował Jakub Molis. Jeszcze kilka razy było gorąco pod bramką Maksymiliana Ciołka, ale albo dobrze interweniował bramkarz (najefektowniej po dość nieszczęśliwym odbiciu piłki przez Patryka Szymalę...), albo piłka (tak było po strzale głową Piotra Pierzchały) trafiła w poprzeczkę.

Orlęta przed przerwą odgryzały się dość nieśmiało, jednak przerwa najwidoczniej dobrze im zrobiła. Zaraz po pierwszym gwizdku Sebastian Kaczyński nawet trafił do bramki, ale decyzja sędziego o spalonym była w tej sytuacji dość oczywista. Bardziej widoczny byli Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek, jednak obrońcy rywala dobrze radzili sobie w polu karnym z kryciem, dość osamotnionego chwilami, Kaczyńskiego. W 70. minucie głową po dośrodkowaniu Szymali strzelał Szymon Kamiński, ale piłka poleciała wysoko nad poprzeczką. W końcówce dwa razy goście domagali się też podyktowania rzutu karnego: raz po tym, jak bramkarz wpadł na Mateusza Chyłę (sytuacja dyskusyjna) i raz po popchnięciu w polu karnym Przemysława Zdybowicza (zdaniem wielu obserwatorów karny zupełnie oczywisty). W obydwu wypadkach gwizdek sędziego milczał. Wynik nie uległ zmianie, po serii trzech meczów bez zwycięstwa Podhale mogło cieszyć się z kompletu punktów.

Komentarz

Przed sezonem wielu typowały, mocne także finansowo, Podhale, jako jednego z faworytów rozgrywek. W niedzielę jednak nic nie potwierdzało tej opinii i podział punktów był scenariuszem jak najbardziej realnym. Niezły występ zanotował bramkarz Maksymilian Ciołek, który wyparł z pamięci wpadkę z meczu z Podlasiem. Kibice jednak mają prawo już domagać się przede wszystkim punktów i efektownej gry: po powrocie do pełni sił Kobiałki trener Raczyński dysponuje kompletną kadrą, w której zawodnicy klasy Zdybowicza (przypomnijmy, że piłkarz ten ma w CV występy w Ekstraklasie) muszą pogodzić się z rolą zmiennika. Może pozytywnym przełomem będzie mecz z Chełmianką. Częsty w ostatnich latach rywal zajmuje drugie miejsce w tabeli, jednak to nikogo nie powinno przerażać, bo Orlęta zdecydowanie źle czują się w roli faworyta. Mecz w sobotę o godz. 17 na Warszawskiej.

Fot.Orlęta

Mikołaj Raczyński:

W mojej ocenie zagraliśmy jeden z lepszych meczów w rundzie. Musimy przestać tracić łatwo bramki, to nasz największy problem. Dość łatwo docieraliśmy pod pole karne rywala, ale tam brakowało ostatniego podania. Z Chełmianką udało się nam ostatnio dwa razy wygrać, więc w sobotę będziemy chcieli kontynuować tę passę. Dla Michała Kobiałki to będzie szczególny mecz, bo on przecież właśnie stamtąd pochodzi. Cieszę się z jego powrotu do formy, Michał z każdą minutą wygląda coraz lepiej i da nam dużo w tej rundzie. Dobrze na boku obrony zagrał Karol Rycaj.

NKP PODHALE – ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Molis 11.
Podhale: Szymajda – Kowalski, Pierzchała, Broda – Serafin, Gałecki, Molis (68 Burnat), Płatek, Szymorek – Szynka(60 Furtak), Lepiarz (68 Nowak)
Orlęta: Ciołek – Chyła, Szymala, Myszka – Koszel, Kaczyński (81 D. Rycaj), Kobiałka (67 Zdybowicz), K. Rycaj (81 Skrzyński), Ćwik, Ozimek (73 Bryja) – Kamiński.
Sędziował: Pachołek.
Żółte kartki: Płatek, Gałecki – Koszel, Myszka, Bryja, Kamiński, na ławce trener Raczyński
Widzów: 200

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Siarka 1:2
Bramki: Chmielewski 38` - Tyl 43`, Adamek 81`.
Podhale - Orlęta 1:0
Bramka: Molis 11`.
ŁKS Łagów - Wisłoka 4:1
Bramki: Imiela 23`, Chełmecki 29`, Cichocki 52`, Rogala 55` - Łanucha 59` (k).
Chełm. - Cracovia II 2:1
Bramki: Dziubiński 70`, Kanarek 74` - Ożóg 44`.
Wisła - Sokół 1:1
Bramki: Mażysz 47` - Feret 23`.
Stal - Tomasovia 3:1
Bramki: Świderski 34`, Hudzik 59`, Duda 85` - Tomaszewski 90`.
Avia - Czarni 1:0
Bramka: Dobrzyński 40`.
Korona - KSZO 2:2
Bramki: Maślany 57`, Jędryas 90` - Szela 41`, Nawrot 83`.
Unia - Wólczanka 2:1
Bramki: Putin 21`, Biały 64` - Diumasumbu 35`.

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	29	60	59:26
2	Cracovia II Kraków	29	57	62:28
3	ŁKS Łagów	29	57	51:25
4	Chełmianka Chełm	29	57	47:28
5	Podhale Nowy Targ	29	54	59:37
6	Avia Świdnik	29	53	51:26
7	KSZO Ostrowiec Ś.	29	44	34:30
8	Wisłoka Dębica	29	43	46:50
9	Unia Tarnów	29	41	43:40
10	Stal Stalowa Wola	29	41	39:37
11	Orlęta Radzyń P.	29	37	46:47
12	Podlasie Biała P.	29	33	31:40
13	Czarni Połaniec	29	31	37:53
14	Sokól Sieniawa	29	31	33:58
15	Wisła Sandomierz	29	24	32:57
16	Korona Rzeszów	29	23	36:59
17	Tomasovia Tom. L.	29	18	31:57
18	Wólczanka Wólka P.	29	14	26:65

NASTĘPNA KOLEJKI
(21/22.05): Orlęta - Chełmianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Unia, Wólczanka - Korona, KSZO - Avia, Czarni - Stal, Tomasovia - Wisła, Siarka - Podhale, Cracovia - ŁKS Łagów.
(28/29.05): Podlasie - Tomasovia (sob., godz. 18:00), ŁKS Łagów - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Cracovia II - Wisłoka, Chełmianka - Siarka, Podhale - Sokół, Wisła - Czarni, Stal - KSZO, Avia - Wólczanka, Korona - Unia.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl ff43f8a1c3

Podlasie II z pucharem. Zagrają z Chełmianką

Zespół Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika triumfował w finale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Podlasie II ograło 4:0 Huragan.

Pamiątkowe zdjęcie obu ekip walczących w finale

- Wychodziliśmy na boisko w jednym celu: wygrać finał. Wielu z tych chłopców kończy po tej rundzie wiek juniora i chcemy, by z tego sezonu wyciągnęli jak najwięcej. Wykonaliśmy krok ku temu zadaniu. Pierwsza połowa to dominacja naszej drużyny, prowadzenie różnicą trzech goli. W drugiej części spotkania goście ruszyli do ataków, ale świetnie dysponowany tego dnia był nasz bramkarz Mateusz Małecki. Huragan prowadził grę, ale udało się nam się skonstruować szybki kontratak i ustalić wynik za sprawą Jarka Kosieradzkiego - mówi Mateusz Kacik, asystent Buraczewskiego.

- Nasze nastawienie do meczu pucharowego zmieniło się przy okazji awansu do finału. Chcieliśmy wygrać, lecz się nie udało. Podobnie jak we wcześniejszych meczach dokonałem siedmiu zmian. Szansę dostali wszyscy. Chciałem przyjrzeć się tym, co grają trochę mnie w lidze. Dalszy komentarz jest zbyteczny - dodaje Damian Panek, opiekun Huraganu.

Podlasie II Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (3:0)

Bramki: Warda 14` (s), Szatała 22`, Buraczewski 30`, Kosieradzki 78`
Podlasie: Małecki - Nieścieruk (78` Stankiewicz), Olszewski, Opolski, Szatała (69` Łempicki), Storto (46` Bahonko), Piotrowski, Buraczewski (46` Chmielewski), Sweklej, Kobyliński (46` Kosieradzki), Kurowski (46` Bagirov).
Huragan: Alfimov - Panasiuk, Warda, Olszewski (46` Konaszewski), Weręgowski (70` Radziszewski), Felczak (46` Grochowski), Siudaj (46` Łęcki), Lukhanin (46` Komar), Łukanowski, Czumer (46` Goździołko), Pakuła (46` Zogkos).

Ale to będzie mecz!

12 maja w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par półfinałowych rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

Triumfator rozgrywek z naszego terenu - Podlasie II Biała Podlaska zmierzy się z Chełmianką Chełm. W drugiej parze Stal Poniatowa zagra z lepszym z pary: Huczwa Tyszowce - Gryf Gmina Zamość.

Mecz półfinałowy podopiecznych Tomasza Burczewskiego i Mateusza Kacika odbędzie się 1 czerwca. Mecz drugiej pary zaplanowano na 8 czerwca. Finał ma zostać rozegrany 22 czerwca.

mp

Orlęta przegrywały, a wygrały

Trzecie zwycięstwo w grupie spadkowej odnieśli piłkarze Orląt. Łukowianie ograli 3:1 Kłos Gminę Chełm.

Podopieczni Dariusza Solnica i Macieja Sygi jako pierwsi stracili gola. Po dośrodkowaniu z prawej strony poszła „przebitka", która przelobowała Dawida Kuźmę. Nasi nie załamali się i po kwadransie gry wyrównali. Najsprytniejszy w polu karnym okazał się Daniel Goławski. „Dudek" po odbiciu się piłki od poprzeczki pospieszył z dobitką głową z bliskiej odległości. W 30. minucie nasi wygrywali. Koronkowa akcja: Daniela Korola, Aleksa Kalińskiego i Mateusza Eberta skutkowała tym, iż „Ebi" znalazł się w sytuacji sam na sam i trafił w „okienko".

W 75. minucie żółto-czerwoni postawili kropkę nad „i". Szybkie wznowienie gry Kuźmy do Adriana Siemieniuka skutkowało „przekątasem" „Adka" do Radosława Szustka, który trafił po dalszym rogu.

- Jakościowo byliśmy lepszym zespołem. Na szczęście udało się to przekuć w pozytywny wynik. Wcześniej również mieliśmy dużo fajnych fragmentów, ale brakowało wyników, które dawałyby satysfakcję. Teraz to się zmieniło. Mam nadzieję, że chłopcy złapią pewność siebie. Wiem, że jakości nam nie zabraknie - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Kłos Gmina Chełm - Orlęta Łuków
1:3 (1:2)

Bramki: 6` - Goławski 15`, Korol 30`, Szustek 75`.
Orlęta: Kuźma - Bednarczyk, Rybka, Goławski, Jaworski, Korol, Ebert, Szustek (80` Mielnik), Siemieniuk (75` Niedziółka), Machniak, Kaliński (70` M. Kania).
Żółta kartka: Goławski.

Zamknąć buzię hejterom

Przed zespołem dwa spotkania. W środę do Łukowa przyjedzie Gryf Gmina Zamość. W niedzielę nasi pojadą do Siennicy Nadolnej.

- Gryf to mocny i poukładany zespół prowadzony przez kolegę Sebastiana Luterka. Spotkają się dwa zespoły, które chcą grać w piłkę i prezentują jakość. Zapowiada się dobry mecz. Z kolei wyjazd to dla nas kwestia honoru. Musimy udowodnić, że remis w pierwszej rundzie z ostatnim zespołem w tabeli to wypadek przy pracy. Nie trzeba będzie motywować zawodników. Swoje dostaliśmy po głowie za brak wyniku z Bratem. Teraz musimy zamknąć buzię hejterom - mówi Syga.

mp

Lutnia nie była bratem dla Brata

Zespół z Piszczaca nadal pozostaje w walce o utrzymanie. Podopieczni Michała Kwietnia wygrali trzeci mecz w grupie spadkowej.

Prowadzenie dał Tomasz Tuttas. Doświadczony napastnik Lutni wykorzystał dośrodkowanie oraz zgranie głową Michała Czarneckiego. Popularny „Hans" tą samą częścią ciała skierował piłkę do siatki. Podwyższył Paweł Zabielski po asyście Piotra Krzewskiego.

Ten sam zawodnik jeszcze przed przerwą trafił na 3:0. Tym razem głową sfinalizował centrę z rzutu rożnego Sebastiana Całki. Kropkę nad „i" postawił po niespełna kwadransie drugiej części Całka. Dla 23-latka to czwarty gol w tym roku. Tym razem 23-latek rodem z Bartoszyc wykorzystał zgranie klatką piersiową Tuttasa i huknął nie do obrony z 16 metrów.

- Zrealizowaliśmy plan na ten mecz. Wiedzieliśmy, że gramy z niżej notowanym rywalem i musieliśmy wywalczyć komplet punktów, by pozostać w walce o utrzymanie w lidze. Przed nami środowy bój z Hetmanem Zamość, który jest solidnie wzmocniony graczami zagranicznymi oraz niedzielne starcie z Gryfem Gmina Zamość. Walczymy dalej. Nie mamy prawa się pomylić, jeśli chcemy zachować czwartoligowy byt - mówi Michał Kwiecień, opiekun zespołu z Piszczaca.

Brat Siennica Nadolna - Lutnia Piszczac
0:4 (0:3)

Bramki: Tuttas 8`, Zabielski 21`, 41`, Całka 58`.
Lutnia: Kasperek - Czarnecki (73` Praszczak), Skrodziuk, Całka, Szabat, Pastuszewski, Giś, Zabielski (68` Łukasiewicz), Rombek (46` Piątkowski), Tuttas (68` Hołownia), Krzewski (70` Matycz).
Żółte kartka: Całka, Tuttas.
Czerwona kartka: Całka 75`, za dwie żółte kartki.

mp

Start Krasnystaw - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0 (2:0)

„Chłopy" walili w przód i był smród

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego ulegli 0:4 Startowi Krasnystaw. Została przerwana fantastyczna passa ekipy Damiana Panka.

Huragan po raz ostatni musiał uznać wyższość rywali 18 września 2021 roku. Wówczas nasi przegrali 1:7 z Górnikiem II Łęczna. Od tego momentu zaczęły się spotkania bez porażki. W sumie aż 23 boje. Wszystko skończyło się w minioną niedzielę.

- Start stanął na swojej połowie. Dobrze przesuwali i próbowali grać do przodu. „Dziabali" nas przeokropnie. My byliśmy zmuszeni do konstruowania akcji, a przy tym popełnialiśmy kupę błędów. Powiedziałem sobie, że w najbliższych spotkaniach wracam do swojego starego ustawienia. Mam drużynę, która potrafi grać w piłkę, ale za tym nie idą wyniki. A rywale? „Chłopy" walili w przód i był smród. Teraz przyjmiemy Kryształ. Niech oni próbują grać w piłkę - mówi Damian Panek.

Jego zespół do przerwy przegrywał różnicą dwóch goli. Pierwsze trafienie padło po wrzucie z autu i uderzeniu z ośmiu metrów jednego z rywali. Miejscowi podwyższyli po rzucie wolnym i uderzeniu w okienko. Kolejny gol to nieporozumienie Antona Alfimova i Alana Olszewskiego. Przeciwnik trafił do pustej bramki. Czwarta bramka padła po zamieszaniu podbramkowym, strzale w słupek, dwóch dobitkach. Za kolejnym razem futbolówka znalazła swoje miejsce w siatce.

Chcą rewanżów

W środę nasi zagrają u siebie z Kryształem Werbkowice, zaś w sobotę na wyjeździe z Granitem Bychawa, którym w pierwszym boju było 1:1.

- Boli to, że nie zostaliśmy zdominowani jak przykładowo w starciu ze Świdniczanką w pierwszej połowie. To niedopuszczalne, by ulec tak wysoko. Piłka nożna nie uznaje czegoś takiego jak styl. Liczy się wynik. Sposoby są mniej ważne. Musimy zresetować głowy. Dawno nie wygraliśmy przed własną publicznością. Postaramy się przełamać - mówi opiekun Huraganu.

Start Krasnystaw - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (2:0)

Bramki: Łubkowski 14`, Skiba 34`, 47`, Kowalski 55`.
Huragan: Alfimov - Felczak, Panasiuk (65` Lukhanin), Konaszewski, Olszewski, Łukanowski, Komar, Czumer (46` Goździołko), Zogkos (46` Pakuła), Łęcki (82` Siudaj), Radziszewski (76` Weręgowski).
Żółta kartka: Konaszewski.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI
Górnik II - Świdnicz. 1:5
Granit - Powiślak 2:2
Grom - Opolanin 2:2
Start - Huragan 4:0
Stal - Motor II 1:2
Lublin. - Kryształ 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	5	66	15:1
2	Świdniczanka Świdnik	5	58	16:6
3	Stal Kraśnik	5	57	10:4
4	Motor II Lublin	5	56	10:4
5	Huragan Międzyrzec Podl.	5	56	4:8
6	Kryształ Werbkowice	5	53	10:7
7	Start Krasnystaw	5	51	9:4
8	Granit Bychawa	5	44	8:8
9	Górnik II Łęczna	5	44	5:15
10	Grom Różaniec	5	36	4:14
11	Opolanin Opole Lub.	5	33	3:14
12	Powiślak Końskowola	5	32	6:15

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.05): Huragan - Kryształ (godz. 17;30), Górnik II - Granit (godz. 17:00), Start - Opolanin (godz. 17:00), Powiślak - Grom (godz. 17:00), Świdniczanka - Motor II, Lublinianka - Stal.
(21/22.05): Świdniczanka - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Granit - Huragan (sob., godz. 18:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 12:00), Grom - Motor II, Start - Lublinianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI
Brat - Lutnia 0:4
Kłos - Orlęta 1:3
Huczwa - Lewart 1:1
Igros - Włoday. 1:1
Hetman - POM Iskra 1:1
Gryf - Sparta 6:2
MECZ 4. KOLEJKI
Orlęta - Igros 3:0
Walkower. Na boisku 1:1

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	5	42	11:5
2	POM Iskra Piotrowice	5	35	17:10
3	Orlęta Łuków	5	33	12:6
4	Huczwa Tyszowce	5	32	9:7
5	Lewart Lubartów	5	31	9:5
6	Lutnia Piszczac	5	27	9:3
7	Sparta Rejowiec Fabr.	5	27	12:10
8	Kłos Gmina Chełm	5	27	6:15
9	Hetman Zamość	5	24	7:6
10	Włodawianka Włodawa	5	23	9:8
11	Igros Krasnobród	5	17	4:9
12	Brat Siennica Nadolna	5	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKI
(18.05): Orlęta - Gryf (godz. 18:00), Lewart - Kłos (godz. 17:00), Lutnia - Hetman (godz. 17:00), Sparta - Igros, Włodawianka - Brat, POM Iskra - Huczwa.
(21/22.05): Hetman - Lewart (sob., godz. 16:30), Brat - Orlęta (niedz., godz. 11:00), Lutnia - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Kłos, Włodawianka - Huczwa, Igros - POM Iskra.

mp

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

Grom znów zatrzymany. Granica nad przepaścią

Za nami 23. kolejka w Klasie Okręgowej. Lider z Kąkolewnicy zremisował w Krzywdzie. W derbach powiatu Sokół wygrał z Kujawiakiem. Tytan ograł Orzeł, a Unia pokonała 1:0 AR-TIG. Najwyższe zwycięstwo odnotował LZS Dobryń. Bad Boys podzielił się punktami z Az-Budem, a Granica z Bizonem. W meczu ŁKS-u Łazy z Agrotexem padło aż osiem goli.

Po punkcie

Unia Krzywda zremisowała z liderem rozgrywek.

Prowadzenie dał Bartłomiej Kryczka, który skończył centrę Dawida Rosłonia i dogranie Damiana Nankiewicza. Wyrównał Mariusz Lecyk. Centrował Piotr Zieliński. Piłka wypadła z rąk Dariusza Dadasiewicza i gracz gości trafił głową.

- Do przerwy graliśmy dobre zawody. Cechowała nas konsekwencja. Mogliśmy podwyższyć za sprawą Rosłonia czy Nankiewicza. Po zmianie stron opadliśmy z sił. Szanujemy zdobyty punkt - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

- To był mecz walki. Wiedzieliśmy, że jedziemy na ciężki teren. Miejscowi wyprowadzali kontry. Cieszy to, że walczyliśmy do końca. Po raz kolejny pokazaliśmy, że mamy charakter - dodaje Kamil Korniluk, trener Gromu.

Unia Krzywda - Grom Kąkolewnica
1:1 (1:0)

Bramki: Kryczka 15` - Lecyk 79`.
Unia: Dadasiewicz - A. Białach, Gajownik (65` Kępka), Łukasik, Bieńczyk, P. Bober, Komar, Kryczka, Wojtaś (80` Świder), Nankiewicz, Rosłoń.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, P. Zieliński, R. Zieliński, Lipiński (65` Musiatowicz), Samociuk, P. Muszyński, Kanatek (46` Grochowski), Marczuk, Lecyk.

I kierownik z „czerwienią"

Dużo emocji w starciu ŁKS-u z Agrotexem. W końcówce zawodnik gości oraz kierownik miejscowych otrzymali czerwone kartki.

- To był wyrównany mecz. Szybko straciliśmy gola, ale zdołaliśmy skutecznie odpowiedzieć. Kolejne minuty przynosiły gole dla obu ekip, ale ostatecznie to my okazaliśmy się lepsi. Warto zaznaczyć dobrą formę strzelecką Mateusza Wysokińskiego. Nasz „Wysek" ma już 22 trafienia - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

- Mieliśmy „setkę" w pierwszej minucie Marka Gila. Później trwała wymiana ciosów, ale przegraliśmy. Szczerze, to powinniśmy wywieźć trzy punkty, jednak popełniliśmy zbyt dużo błędów. Poziom sędziowania? Nie chcę nic więcej mówić. Przemilczę - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

ŁKS Łazy - Agrotex Milanów
5:3 (2:2)

Bramki: Wysokiński 25`, 53` (k), Ostojski 26`, Kierych 85`, Krukow 87` - S. Magier 13`, Ostapiuk 42`, K. Romaniuk 66`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach (14` Gomółka), Zarzycki, Janaszek (65` Krukow), Chromiński, Soćko, Kierych, Wysokiński, Ostojski (46` Olszewski), Fortuna, Młynarczyk.
Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Pawlak, K. Romaniuk, Kozak (59` P. Gil), Dąbrowski (88` Szydłowski), Ostapiuk, Podgajny (90` Gidlewski).
Czerwona kartka: Chwedoruk (kierownik drużyny ŁKS-u Łazy) - K. Romaniuk 84`, za dwie żółte kartki.

Remisowo

Bad Boys Zastawie podzielił się punktami z Az-Budem.

Prowadzenie dla gości dał Mateusz Daniłko. Wyrównał z rzutu karnego Patryk Stosio, który zmylił z rzutu karnego golkipera przyjezdnych, strzelając w jego prawy róg. Faulowany był Mariusz Nurzyński.

- Goście lepiej operowali piłką. W pierwszej części mieli więcej klarownych okazji, ale ich nie wykorzystali. My mieliśmy jedną, ale Mariusz Nurzyński w sytuacji sam na sam chciał lobować bramkarza. Po zmianie stron trwała wyrównana walka. Przyjezdni częściej mieli piłkę przy nodze, a u nas wyśmienitej szansy nie wykorzystał Mateusz Cizio - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

Bad Boys Zastawie - Az-Bud Komarówka Podlaska
1:1 (1:1)

Bramki: Stosio 28` (k) - Daniłko 18`.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Śledź, Świętochowski, Borkowski, Kępka, Mateusz Ciozio, Stosio, Kajda, M. Nurzyński, Wołoszka (85` Miszta).
Az-Bud: Nowachowicz - Sokołowski, Mitura, Kania, M. Klimiuk (60` Patkowski), Barańczuk, K. Klimiuk, Bogucki, Daniłko, Borowski, Borkowski (66` Mróz).

Jedenasty raz dobrynian

Piłkarze Marcina Korneluka nie mieli problemów z wygraniem z Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

- Rywale to najlepsza drużyna, z jaką graliśmy w tej rundzie. Widać u nich szkolenie wielu graczy od najmłodszych lat. Wygrali z nami zasłużenie - mówi Artur Idzikowski, trener gości.

- Nasze zwycięstwo nie podlegało dyskusji. Cieszy taki wynik oraz pierwszy gol w sezonie Stasia Bieleckiego, który chciał dośrodkować, a zdobył bramkę - dodaje z uśmiechem Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

LZS Dobryń - Młodzieżówka Radzyń Podl.
5:1 (3:0)

Bramki: Rybaczuk 22`, R. Andrzejuk 34`, Demidziak 45`, Kozłowski 68`, Bielecki 84` - M. Łukaszuk 55`.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Maksymiuk, Rybaczuk (80` Mroczkowski), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Staszuk (46` Goławski), Marczuk, Kozłowski (75` Bielecki), Demidziak.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Dymek (46` Reszka), Syta, Burda, Fijałek, Łoziński, Węcław (75` Ślusarczyk), Machwiak, Drygiel, M. Łukaszuk.

Końcówka dla Tytana

Zespół z Wisznic pokonał Orzeł, chociaż stracił gola już w 18 sekundzie.

Wówczas Kacper Dobosz zszedł do środka i uderzył po długim rogu. Szybko odpowiedział Hubert Kopiś uderzeniem wewnętrzną częścią stopy zza pola karnego. Trzy punkty miejscowym zapewnił Mateusz Kiryczuk, przyjęciem piłki mijając obrońcę i strzelając obok bramkarza.

- Mamy ważne trzy punkty dla układu tabeli. Już wcześniej powinniśmy zamknąć mecz, ale nie umieliśmy wykorzystać szans. Mieliśmy kontrolę nad spotkaniem - mówi Michał Gromysz, trener Tytanu.

- Im dalej w las tym było gorzej. Gospodarze wygrali zasłużenie. Robili „zadymę" pod bramką, a my nie umieliśmy się odgryźć. Trzeba przyjąć porażkę na klatę i dalej walczyć - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

Tytan Wisznice - Orzeł Czemierniki
2:1 (1:1)

Bramki: Kopiś 9`, Kiryczuk 84` - Ka. Dobosz 1`.
Tytan: Demidowicz - Żelazowski, Gromysz, Oniszczuk, Kiryczuk, Tarasiuk (65` Syryjczyk), Kisiel, Szyszłow, Wtykło, Kopiś (85` Pasternak), E. Jakubiuk.
Orzeł: Krupa - Mańko (65` Zarzecki), Fijałek, Król (75` Wójtowicz), Cholewa, Piotrowicz (35` Sosnowski), Orzechowski, Sobieszek, Krzeczkowski (85` Łaskarzewski), Pawlina, Ka. Dobosz (75` Kowalski).

Rybak zdecydował

Unia Żabików wywiozła trzy punkty z boiska outsidera Klasy Okręgowej.

Jedynego gola zdobył Paweł Rybak, który skończył zagranie z lewego skrzydła Mateusza Pawelca. - To było majowe granie, które na dobrą sprawę powinniśmy zakończyć w pierwszej połowie. Brakowało precyzji. Gospodarze zagrażali nam przy stałych fragmentach gry - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

AR-TIG Huta Dąbrowa - Unia Żabików
0:1 (0:0)

Bramka: Rybak 14`.
Unia: Sposób - Fijałek (76` P. Pliszka), Kozłowski, D. Pliszka, Koczkodaj, Semeniuk, Drygiel, Wachnik, Pawelec, Rybak (90` Kępa), Ptaszyński.

Sawicki w ostatniej chwili

Granica podzieliła się punktami z Bizonem.

Gospodarze wygrywali po samobójczym golu Dawida Gryczki, który skierował piłkę do własnej siatki po rzucie rożnym Mateusza Sawickiego. Później dwukrotnie z rzutów rożnych trafił Michał Botwina. Za pierwszym razem huknął od słupka z 18 metrów, a następnie z 25 metrów. Miejscowi wyrównali w doliczonym czasie gry po sytuacji sam na sam Sawickiego.

- Nastawiliśmy się całą pulę. Niestety, nie wykorzystaliśmy swoich szans, popełniliśmy błędy i musimy zadowolić się remisem - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

- Granica jest nisko w tabeli, ale mieliśmy ciężką przeprawę. Nie graliśmy specjalnej piłki. Przyjemnie wracało się do domu, bo zdobyliśmy punkt na trudnym terenie - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

Granica Terespol - Bizon Jeleniec
2:2 (1:2)

Bramki: Gryczka 16` (s), Sawicki 90+1` - M. Botwina 29`, 35`.
Granica: Sterniczuk - Zajko (46` Zasiuk, 67` Paderewski), Jakuszko, Lewczuk, Demczuk, Sawtyruk, Roślik (46` Tymon), Gregoruk, Kurasiński, Trochimiuk, Sawicki.
Bizon: Kopeć - Maciej Izdebski, M. Rybka, P. Rybka, Gryczka (65` Brauła), Kozłowski (55` Michalak), Gajownik, P. Izdebski, Mateusz Izdebski, Gajda (90` Piotrowski), M. Botwina.

Sokół wyżej od Kujawiaka

Adamowianie wracali z boiska Kujawiaka z trzema punktami.

- Przespaliśmy pierwszą połowę. Później zabraliśmy się za odrabianie strat. Wzięliśmy się do roboty. Przejęliśmy kontrolę, ale ostatecznie przegraliśmy. Możemy być zadowoleni z gry po przerwie - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

- Kropkę nad „i" postawił Piotr Okniński, dla którego był to pierwszy gol w barwach Sokoła. Na fatalnej nawierzchni mieliśmy cztery „setki". Rywale trafili w poprzeczkę. Wygraliśmy jak najbardziej zasłużenie - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

Kujawiak Stanin - Sokół Adamów
1:3 (0:2)

Bramki: Goławski I 48` - Jakub Bosek 5`, Mat. Baran 28`, Okniński 90`.
Kujawiak: Kęnder - Gajownik, Kąkol, Abramek, Ł. Gajda, Mucha (46` Zabłocki), Adamiak, Chromiński, Szewczak, Goławski I, Michał Skwarek (46` Osiak).
Sokół: Dzido - Skórka, K. Nowicki, J. Nowicki, Wierzbicki (60` Czubek), Jarosław Bosek, Jakub Bosek (90` Kośmider), Strzyżewski, Okniński, Osial (65` Fredo), Mat. Baran (75` Proch).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Absolwent - Olimpia 4:0
Dwernicki - Polesie 1:3
Wóldom - Orlęta II R. 2:2
Bór - Orlęta II R.
Start - Orkan 3:0
Wenus - pauza

MECZ 16. KOLEJKI
Orlęta II R. - Start 0:3 (wo)
Na boisku 8:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Absolwent Domaszewnica	15	36	55:18
2	Olimpia Okrzeja	16	35	50:31
3	Orlęta II Radzyń Podl.	15	31	62:22
4	Bór Dąbie	16	30	57:26
5	Polesie Serokomla	16	24	41:25
6	Dwernicki Stoczek Łuk.	15	24	34:31
7	Orlęta II Łuków	14	19	27:32
8	Start Gózd	16	18	34:44
9	Wóldom Wólka Domasz.	15	12	25:45
10	Orkan Wojcieszków	15	10	18:47
11	Wenus Oszczepalin	15	0	14:96

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 14:00): Orkan - Bór, Orlęta II Ł. - Dwernicki, Polesie - Absolwent, Olimpia - Wenus, Start - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Kujawiak - Sokół 1:3
Tytan - Orzeł 2:1
AR-TIG - Unia Ż. 0:1
Unia K. - Grom 1:1
Dobryń - Młodzież. 5:1
Bad Boys - Az-Bud 1:1
Granica - Bizon 2:2
ŁKS Łazy - Agrotex 5:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	23	55	62:16
2	ŁKS Łazy	23	47	65:34
3	Az-Bud Komarówka Podl.	23	46	50:22
4	Unia Żabików	23	41	38:25
5	Bad Boys Zastawie	23	39	45:30
6	Bad Boys Zastawie	23	39	56:46
7	Unia Krzywda	23	38	41:25
8	LZS Dobryń	23	38	54:37
9	Kujawiak Stanin	23	31	38:35
10	Agrotex Milanów	23	30	52:66
11	Orzeł Czemierniki	23	24	31:47
12	Tytan Wisznice	23	24	41:66
13	Bizon Jeleniec	23	22	27:55
14	Młodzieżówka Radzyń Podl.	23	21	45:51
15	Granica Terespol	23	14	36:66
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	23	11	30:79

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 17:00): Sokół - ŁKS Łazy, Granica - Agrotex, Bizon - Bad boys, Az-Bud - LZS Dobryń, Młodzieżówka - Unia K., Grom - AR-TIG, Unia Ż. - Tytan, Orzeł - Kujawiak.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Krzna - Twierdza 3:3
Agrosport - Olimpia 1:2
Dąb - Victoria 0:5
Sielczyk - Rokitno 3:1
Rogo - pauza
Niwa - pauza

MECZ 22. KOLEJKI
Rokitno - Rogo 0:10

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Victoria Parczew	14	35	50:13
2	Rogo Rogoźnica	14	33	50:13
3	Niwa Łomazy	14	27	33:27
4	Twierdza Kobylany	15	26	31:22
5	Krzna Rzeczyca	13	25	33:13
6	Olimpia Jabłoń	14	18	18:18
7	Dąb Dębowa Kłoda	14	12	15:32
8	Red Sielczyk	15	10	22:47
9	GLKS Rokitno	15	9	25:56
10	Agrosport Leśna Podl.	14	6	12:48

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 14:00): GLKS Rokitno - Dąb, Victoria - Agrosport, Olimpia - Krzna, Niwa - Rogo, Twierdza - pauza, Red Sielczyk - pauza.

mp

KLASA B

WYNIKI 16. KOLEJKI
Az-Bud II - Unia II 6:0
Orzeł II - Armaty1:3
Huragan - Tur 5:0
Orlęta - Bystrzyca 4:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	16	37	57:22
2	Huragan II Międzyrzec Podl.	15	36	62:18
3	Orlęta Gołaszyn	16	27	66:36
4	Orzeł II Czemierniki	15	23	42:29
5	Tur Turze Rogi	16	22	25:45
6	Az-Bud II Komarówka Podl.	16	22	33:40
7	Unia II Żabików	15	11	18:55
8	Bystrzyca Borki	16	7	19:75

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 17:00): Huragan II - Bystrzyca, Tur - Orzeł II, Armaty - Az-Bud II, Unia II - Orlęta (godz. 14:00).

mp

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

„Pasy” klęknęły przed Podlasiem!

Czwarte zwycięstwo na wiosnę w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 odnotowali piłkarze Podlasia Biała Podlaska.

Radość bialczan w szatni Cracovii w ośrodku treningowym w Rącznej

Podopieczni Miłosza Storto oraz Artura Renkowskiego udanie zrewanżowali się za porażkę 26 marca. Wówczas Cracovia Kraków wygrała w naszym mieście 4:0. W sobotę bialczanie byli wyraźnie lepsi. Ograli „Pasy” 4:2. Dwie bramki zdobył Adrian Wnuk, a po jednym dołożyli: Miłosz Koryciński i Karol Domański.

Zaczęło się od gola miejscowych po indywidualnej akcji w bocznym sektorze. Nasi szybko wyrównali za sprawą Miłosza Korycińskiego, który główkował po stałym fragmencie gry. Pięć minut później Podlasie wygrywało po sytuacji sam na sam i strzale po długim rogu Adriana Wnuka. Jeszcze przed przerwą podwyższył Karol Domański, który huknął z rzutu wolnego w samo okienko. Czwartego gola w meczu, a swojego drugiego zaliczył Wnuk, ponownie wykorzystując okazję sam na sam. Gospodarze zmniejszyli straty po rzucie karnym, a mecz kończyli bez dwóch zawodników, którzy obejrzeli czerwone kartki.

- Nasz styl gwarantuje to, że w meczach na pewno nie jest nudno. Na początku straciliśmy bramkę po indywidualnej akcji przeciwników, jednak szybko się podnieśliśmy i dwukrotnie odpowiedzieliśmy. Wysoki pressing sprawiał mnóstwo problemów przeciwnikom, a nam dawał wiele odbiorów, dzięki czemu stworzyliśmy mnóstwo sytuacji. Mecz się skończył właściwie w momencie czerwonej kartki dla przeciwników oraz bramce z rzutu wolnego Karola Domańskiego. W drugiej połowie kontrolowaliśmy wydarzenia, mogliśmy zdobyć więcej bramek, ale najważniejsze było zwycięstwo, a nie jego rozmiar. Lubimy grać pod presją, chłopacy grają już trochę na centralnym poziomie i to widać w ciężkich momentach. Zgarniamy bardzo ważne trzy punkty, ale kolejny krok musimy zrobić przed własną publicznością w starciu z Hutnikiem - mówi Artur Renkowski, asystent Miłosza Storto.

Cracovia Kraków - Podlasie Biała Podlaska
2:4 (1:3)

Bramki: Tabiasz 3`, Kurek 85` (s) - Koryciński 11`, Wnuk 16`, 68`, Domański 36`.
Podlasie: Borysiuk - Melchior, Koryciński, Ochnik, Matejek (75` P. Chazan), Piwowar, Adamski (75` Nieciecki), Wnuk (80` Sawczuk), Domański, Andrzejczuk (65` Niedziela).
Żółte kartki: Piwowar, P. Chazan, Sikora, Nieciecki.

mp

CLJ U-17

WYNIKI 11. KOLEJKI
Cracovia - Podlasie 2:4
Korona - Górnik 2:3
Hutnik - Wisła 0:2
Resovia - Wisła P. - po zamk. nr

TABELA CLJ U-17

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	11	22	29:9
2	Hutnik Kraków	11	17	18:16
3	Cracovia Kraków	11	16	22:17
4	Korona Kielce	11	16	16:16
5	Podlasie Biała Podlaska	11	15	17:21
6	Wisła Puławy	10	12	9:17
7	Resovia Rzeszów	10	12	7:10
8	Górnik Łęczna	11	8	14:26

NASTĘPNA KOLEJKA (21.05., godz. 17:30): Podlasie - Hutnik, Wisła K. - Korona, Górnik - Resovia, Wisła P. - Cracovia.

mp

Przejechali 1000 kilometrów i przywieźli trzy punkty

Bialczanie wygrali po raz szesnasty w sezonie. Podopieczni Marcina Stefańca pokonali 24:20 Nielbę w Wągrowcu, chociaż do przerwy przegrywali różnicą czterech trafień.

- W pierwszej połowie mieliśmy problem z rozegraniem fajnej piłki oraz brakowało skuteczności. Nawet gdy dochodziliśmy do sytuacji, dobrze spisywał się Artur Gawlik, który przez kilkanaście lat występował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Z drugiej strony dobrze radziliśmy sobie w defensywie, stąd tak niski wynik - mówi szkoleniowiec.

Jak zaznacza Marcin Stefaniec, znaczenie mógł mieć fakt, iż szczypiorniści AZS-u wybrali się do Wągrowca, odległego o niemal 500 kilometrów jechali w dniu spotkania. - Nogi nas nie niosły, brakowało precyzji. W przerwie porozmawialiśmy i drugą część rozpoczęliśmy koncertowo. Zmieniliśmy system gry w obronie i zaczęliśmy skuteczniej w ataku. Potrafiliśmy wykorzystywać większość wypracowanych okazji. To zdecydowało o naszym triumfie - dodaje.

Przez kilka minut na tablicy wyników najczęściej pojawiał się wynik remisowy. - Przetrzymaliśmy te momenty. Dużo pomógł Łukasz Adamiuk, który miał kilka fajnych interwencji. Graliśmy konsekwentnie do dobrej sytuacji rzutowej. Graliśmy mądrze. Doświadczenie było po naszej stronie - kończy popularny „Stefan”.

Nielba Wągrowiec - AZS AWF Biała Podlaska
20:24 (9:13)

Nielba: Gawlik - Drzazgowski 4, Tepper, Skrzypczak 4, Marcinkowski, Widziński 6, Przychodzeń 3, Duszyński, Kelm 3.
AZS AWF: Gawlik, Adamiuk - Wójcik, Baranowski 4, Antoniak, Kozycz 2, Mazur 3, Stefaniec 1, Niedzielenko 5, Tarasiuk, Ziółkowski 2, Urbaniak 1, Łazarczyk 6, Maksymczuk.
Upomnienia: 6 min. (Widziński, Duszyński, Drzazgowski) - 8 min. (Antoniak x2, Stefaniec, Maksymczuk).
Sędziowali: Habierski, Skrobak (Głogów).

Uczta na koniec

W najbliższą sobotę bialczanie rozegrają ostatni mecz w sezonie.

Rywalem biało-zielonych będzie Ostrovia Ostrów Wielkopolski, czyli zwycięzca Ligi Centralnej, który w przyszłym sezonie zagra w PGNiG Superligi. - Walczymy o zwycięstwo. Chcielibyśmy w dobrych humorach pożegnać się z naszymi kibicami, podziękować za doping i fajną atmosferę podczas spotkań. Zagramy z mistrzem ligi, ale wierzymy, że zdołamy utrzeć im nosa - mówi Marcin Stefaniec, trener AZS-u.

mp

Motor nie odpalił na Podlasiu

Szóste zwycięstwo piłkarzy Podlasia Biała Podlaska w Lidze Makroregionalnej. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika mają o jeden punkt mniej od wicelidera.

- Szybko wyszliśmy na dwubramkowe prowadzenie i na chwilę przestaliśmy grać w piłkę, co szybko wykorzystał Motor, strzelając gola kontaktowego. Na szczęście z rzutu wolnego trafił Kuba Kobyliński i na przerwę schodziliśmy przy wyniku 3:1. Początek drugiej połowy to dobry fragment gry gości i bramka na 3:2, jednak nasza drużyna po raz kolejny pokazała charakter i po faulu na Kobylińskim kolejną „wcinką” z rzutu karnego popisał się Gabriel Mierzwiński. Mieliśmy jeszcze kilkukrotnie szanse na zdobycie gola, ale nie trafialiśmy w prostych sytuacjach sam na sam - mówi Mateusz Kacik, asystent Buraczewskiego.

Podlasie Biała Podlaska - Motor Lublin
4:2

Bramki: Sweklej 10`, Kurowski 15`, Kobyliński 25`, Mierzwiński 75` (k) - 20`, 55`.
Podlasie: Krasowski - Olszewski, Opolski, Stankiewicz, Sweklej (85` Łempicki), Storto, Mierzwiński, Kuczyński (60` Kulikowski), Kobyliński, Buraczewski (70` Waśkiewicz), Kurowski (80` Dybowski)

LIGA MAKROREGIONALNA
WYNIKI 11. KOLEJKI
Podlasie - Motor 4:2
Beskid - Star 2:1
Siarka - Podhale 0:0
Korona - Resovia 2:0

TABELA LIGI MAKROREGIONALNE

Korona Kielce	11	31	38:8
Resovia Rzeszów	11	20	22:19
Podhale Nowy Targ	11	19	23:14
Podlasie Biała Podl.	**11**	**19**	**33:26**
Siarka Tarnobrzeg	11	18	34:17
Beskid Andrychów	11	9	12:30
Star Starachowice	11	4	14:47
Motor Lublin	11	4	17:32

NASTĘPNA KOLEJKA (21.05., godz. 13:00): Star - Podlasie, Motor - Korona, Resovia - Siarka, Beskid - Podhale.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Nielba - AZS AWF 20:24
Grudziądz - Żukowo 28:36
Ostrovia - Zagłębie 37:26
Legionowo - Orlen 35:28
Warmia - Miedź 26:22
Śląsk - Stal 24:28
Wieluń - Padwa 21:30

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ostrovia Ostrów Wlkp.	25	68	775:631
2	KPR Legionowo	25	52	728:641
3	AZS AWF Biała Podl.	25	50	743:664
4	Budnex Stal Gorzów	25	47	676:670
5	Orlen Przemyśl	25	41	757:755
6	GKS Autoinwest Żukowo	25	39	760:764
7	Śląsk Wrocław	25	36	703:757
8	Padwa Zamość	25	35	704:703
9	MKS Wieluń	25	32	679:709
10	Warmia Olsztyn	25	31	691:696
11	Zagłębie Sosnowiec	25	31	744:781
12	Nielba Wągrowie	25	29	739:768
13	Siódemka-Miedź Legnica	25	18	687:745
14	MKS Grudziądz	25	16	693:795

OSTATNIA KOLEJKA (21.05., godz. 18:00): AZS AWF - Ostrovia, Zagłębie - MKS Grudziądz, Orlen - Nielba, Miedź - KPR Legionowo, Stal - Warmia, Padwa - Śląsk, GKS Żukowo - MKS Wieluń.

mp

Międzyrzeczanki górą

Zwycięstwem reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim zakończył się finał powiatu bialskiego w mini piłce nożnej dziewcząt.

Szkołę Podstawową nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim reprezentowały: Daria Chomiuk, Nikola Kunaszko, Dorota Kuźmiuk, Zuzanna Malczuk, Julia Mróz, Milena Szyndler, Lena Wasilewska, Julia Waszczuk, Opiekun: Bernadeta Iwanejko

Podopieczne Bernadeta Iwanejko w finale pokonał 6:1 gospodynie z Piszczaca. Trzecie miejsce wywalczyła ekipa ze Sławatycz po triumfie 4:0 z zespołem ze Swór. Mecze półfinałowe: SP Sławatycze - SP 2 Międzyrzec Podlaski 2:3, SP Swory - SP Piszczac 3:5. Mistrzynie otrzymały puchar starosty bialskiego oraz wywalczyły awans do finału rejonowego.

mp

Zespół Korbala mistrzem

Cztery zespoły walczyły w finale powiatu bialskiego w mini piłce nożnej chłopców. Wygrali gospodarze ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu.

Mistrzami powiatu zostali: Krzysztof Gołębiowski, Jakub Guziuk, Wojciech Jakimiuk, Filip Kolejko, Michał Kozłowski, Szymon Lewczuk, Franciszek Łukasik, Jakub Machnowski, Arkadiusz Oniszczuk, Eryk Stec, Daniel Szczygieł. Opiekun: Andrzej Korbal

W spotkaniu finałowym drużyna Andrzeja Korbala pokonała 2:1 reprezentację Łomaz. Trzecia pozycja stała się łupem ekipy ze Swór po zwycięstwie 6:0 z zespołem Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim. Mecze półfinałowe: SP Łomazy - SP 2 Międzyrzec Podlaski 4:0, SP Swory - SP 1 Terespol 1:7.

Mistrzowie powiatu otrzymali puchar starosty bialskiego oraz wywalczyli promocję do finału rejonowego, który 3 czerwca odbędzie się w Białej Podlaskiej.

mp

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

Kolejny wypadek w Stępkowie. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po zderzeniu dwóch aut, do jakiego doszło w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819.

Fot.PSP Parczew

Na miejscu pracowali m.in. strażacy

Do zderzenia mercedesa z oplem doszło w środę, 11 maja. Wszystkie osoby podróżujące autami samodzielnie wydostały się z pojazdów przed przyjazdem służb ratunkowych. Niebawem okazało się jednak, że poszkodowany został mężczyzna podróżujący mercedesem. Po udzieleniu przez ratowników pierwszej pomocy, został on przetransportowany do szpitala na badania.

– Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów oraz usunięciu plamy oleju przy użyciu tzw. sorbentu – relacjonują przedstawiciele Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Na miejscu pracowały: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew (dwa zastępy), Ochotnicza Straż Pożarna w Dębowej Kłodzie, policja oraz pogotowie ratunkowe.

To kolejny wypadek, do jakiego doszło w Stępkowie na DW-819, na przestrzeni ostatnich miesięcy. To jedna z najlepszych dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Sosnowicy do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, a także kilka długich, prostych odcinków, na których część osób rozwija zawrotną prędkość. Jest jednak druga strona medalu – droga nie ma asfaltowych poboczy, a wzdłuż jezdni rosną liczne drzewa.

W nocy z 10 na 11 stycznia służby ratunkowe dostały zgłoszenie o samochodzie, który uderzył w drzewo w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), właśnie na DW-819. – 20-latek kierujący citroenem jechał od strony Dębowej Kłody w kierunku Parczewa. Mężczyzna podróżował sam. Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, na pobocze i uderzył w drzewo – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Kierowca zginął na miejscu, a śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Zostało umorzone.

GR

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Polski charakter
Jakie to polskie, jakie to nasze:
Nie damy sobie napluć w kaszę!

Polaka obraz własny
Niekiedy swojak, niekiedy wojak,
zawsze katolik;
sportretowany Polak Sarmata
i alkoholik.

Polak prawdziwy
Nie trzeźwieje,
a w kościele.

Jacy obywatele?
Poznasz, bracie, po kościele,
jacy są obywatele.

Jacy tacy – my, Polacy
Prawa obywatelskie mamy,
godność osobistą też,
tylko wolności nie doceniamy,
narzekając wzdłuż i wszerz.

Jacy tacy – też Polacy
Prezydenta i rząd mamy,
Pałac Kultury kochamy
i „nie som my chamy"!

Tradycyjnie nowocześni
Jesteśmy tradycyjnie nowocześni,
kochając życie i romantyczne pieśni.

Bibliotekarzom życzono „czytelników, którzy czytają do końca. Nawet do końca swoich dni"

Biblioteka sercem osiedla. Jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła

Powiat radzyński: „Ktoś, kto nie jest pasjonatem, nie zostanie w tej pracy, choćby ze względów ekonomicznych."

11 maja przy ul. Spółdzielczej 8 w Radzyniu Podlaskim dokonano ponownego otwarcia Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej, finalizując tym samym realizację Budżetu Obywatelskiego z 2019 i 2020 r.

W ponownym otwarciu placówki, oprócz władz samorządowych byłych i obecnych pracowników MBP i bibliotekarzy z powiatu radzyńskiego, uczestniczyli przedstawiciele czytelników: Elżbieta i Mieczysław Pieńko oraz Renata i Jerzy Miedzik.

Na zakończenie uroczystości czytelniczka Mirosława Ziobro zaprezentowała swój wiersz „Otwarta biblioteka" z okazji Święta Bibliotekarzy. - Gdy przecina się wstęgę, otwiera się coś nowego - powiedziała aktywna klubowiczka filii.

Jakub Hapka

Fot.JH

Reotwarcie było dobrą okazją do rozmów i wspomnień. Emerytowane bibliotekarki, tworzące filię: Franciszka Musiatowicz, dyrektor Halina Łuczyńska oraz obecna kierownik, Elżbieta Topyła. - Zostawiły tutaj bardzo dużo serca, cały czas są z nami i nas wspierają - powiedziała dyrektor MBP Grażyna Kratiuk

Fot.JH

Ponownego otwarcia filii dokonali: wicestarosta radzyński Michał Zając, kierownik placówki Elżbieta Topyła, dyrektor MBP Grażyna Kratiuk, poetka i czytelniczka Mirosława Ziobro oraz burmistrz Radzynia Jerzy Rębek

Dane statystyczne na 31. XII. 2021 r. dotyczące Filii nr 2:

11 571 odwiedzin
29 658 wypożyczeń/ udostępnień zbiorów

Pracownicy (aktualnie zatrudnieni, urlopowani oraz już nie pracujący) Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Przesmyckiego w Radzyniu Podlaskim zaangażowani w realizację projektów z Budżetu Obywatelskiego 2019 i 2020:

1. Bednarczyk Magdalena
2. Górna Beata
3. Grochowska Małgorzata
4. Hawryluk Elżbieta
5. Korulczyk Anna
6. Książek-Hać Ewelina
7. Lipski Stanisław
8. Makarska Marta
9. Oworuszko Edyta
10. Ryndak Maria
11. Sawczuk-Kapica Jolanta
12. Topyła Elżbieta
13. Zając Edyta
14. Joanna Badziak
15. Agnieszka Bober
16. Anna Kowalik

*dane dotyczą całej MBP

Fot.JH

Grażyna Kratiuk,
dyrektor MBP

Zawsze możemy liczyć na naszych czytelników

Chcieliśmy polepszyć warunki naszym czytelnikom. Mieszkający na tym osiedlu mają tu bardzo blisko, bardzo chętnie korzystają. Po konsultacjach ze środowiskiem czytelników złożyliśmy wnioski do budżetu obywatelskiego. Oba projekty były składane pod hasłem: „Biblioteka sercem osiedla". Można powiedzieć, że zwyciężyliśmy. Dziękujemy za głosy naszych czytelników. Samodzielnie projektowaliśmy i wymierzaliśmy meble po tysiąc razy. Dziękuję Krzysztofowi Brachowi, Tomaszowi Szczepaniukowi i Rafałowi Bojarczukowi. To wszystko nas bardziej scaliło. Relacje pracownicze i przyjacielskie jeszcze bardziej się zacieśniły.

Rozmowa z Grażyną Kratiuk, dyrektor MBP

Sprostaliśmy wyzwaniu

W Rozmawiamy kilka chwil przed ponownym otwarciem Filii...

- Dzisiejsze spotkanie obraca się wokół re-otwarcia Filii nr 2 MBP. I jest efektem realizacji dwóch projektów Budżetu Obywatelskiego z 2019 i 2020 r. Doposażenie biblioteki było kontynuacją pierwszego, związanego z remontem i modernizacją pomieszczeń, który opiewał na 50 tys. zł. Za tym musiało pójść wyposażenie biblioteki. Założyliśmy, że musimy zwyciężyć w kolejnej turze Budżetu Obywatelskiego. Budynek wymagał remontu, wyposażenie też nie nadawało się do dalszego użytku. Pierwszy budżet był realizowany w 30-lecie powstania Filii.

W Drugi tydzień maja to czas szczególny dla bibliotekarzy. MBP organizuje VIII Forum Bibliotekarzy Powiatu Radzyńskiego

- Zawsze w Tygodniu Bibliotek, od kiedy jestem dyrektorem, czyli od 7 lat, organizujemy Forum. Chcemy przynajmniej raz, dwa razy w roku spotkać się z naszymi koleżankami i kolegami z terenu. Wymienić doświadczeniami, zacieśnić także nasze relacje zawodowe. Dzisiaj robimy to tutaj, żeby także pochwalić się tym, co osiągnęliśmy. Osoby z zewnątrz nie mają wyobrażenia, jak wiele wysiłku te działania wymagały od nas, bibliotekarzy. Miasto dało pieniądze, ludzi którzy ogłosili przetargi, prowadzili całą dokumentację. Ale to my zaprojektowaliśmy całość. Samodzielnie, co do milimetra każdy regał, urządzenie. To było dla nas absolutnie nowe wyzwanie. Żaden z nas, pracowników, nie jest projektantem. Musieliśmy wiedzieć, jaka jest głębokość i szerokość półek. Było trochę strachu, ale okazało się, że wyszło idealnie. Jestem dumna z moich pracowników.

W Co dzieje się w Filii?

- Mamy tu dużo czytelników. Prowadzimy wiele działań, by przyciągnąć kolejne osoby do czytania i udziału w kulturze. Są tutaj dwa Dyskusyjne Kluby Książki, jest Klub Biblioteka Malucha, Klub Rękodzieła, są organizowane spotkania autorskie. W związku z tym, że jest to bardzo duże osiedle, a nie ma tu domu kultury, my niejako też pełnimy tę funkcję.

W Oprócz tradycyjnych zbiorów biblioteka proponuje czytelnikom tzw. zbiory specjalne.

- Tak, mamy multimedia, filmy, audiobooki, płyty. Tak jak w „głównej", tak i tutaj jest dostęp do Legimi, czyli cyfrowej czytelni (platforma z książkami bez ograniczeń) oraz do Academici, cyfrowej wypożyczalni publikacji naukowych. Cyfrowe dostępy cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Wiele lat temu były takie ogólnoświatowe prognozy, że biblioteka będzie hybrydowa. U nas już taka jest, ten kierunek absolutnie popieram. Mamy książki dla tych, którzy cenią je sobie w wersji papierowej. Dla lubiących wygodniejszą wersję cyfrową też mamy ofertę. Filmy, puzzle, gry - wszystko to można wypożyczyć lub skorzystać na miejscu.

W Czego życzyć bibliotekarzom w tygodniu im poświęconym?

- Ktoś, kto nie jest pasjonatem, nie zostanie w tej pracy, choćby ze względów ekonomicznych. Może trochę więcej docenienia i uznania, w tym finansowego. Jeżeli chodzi o uznanie naszych czytelników, ludzi którzy do nas przychodzą, my je naprawdę mamy. Wczoraj byliśmy bardzo wzruszeni. Przyszła pani, która jest czytelniczką, klubowiczką w Dyskusyjnym Klubie Książki. Napisała specjalnie dla nas wiersz, przyniosła kwiaty. Na kulturę zawsze brakuje pieniędzy. Tak jest w całej Polsce. Dzięki większym finansom można by jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła.

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

ZDARZENIA

BMW na podwójnym gazie

1,2 promila alkoholu w organizmie miał 38-latek z Białej Podlaskiej, którego zatrzymała policja podczas interwencji 8 maja w Rakowiskach na ul. Leśnej za kierownicą BMW.

Nietrzeźwy w Zalesiu

33-latek z gminy Leśna Podlaska usiadł za kółko, mając 0,8 promila alkoholu w organizmie. Policja zatrzymała go 8 maja w Zalesiu na ul. Warszawskiej. Jechał osobowym fordem.

Skradziono pług konny

Ktoś 19 kwietnia włamał się do trzech szop znajdujących się na niezamieszkałej posesji w gminie Biała Podlaska i ukradł pług konny oraz drobne metalowe elementy z narzędzi rolniczych. Policja szuka sprawcy.

Włamanie w Łomazach

Pieniądze padły łupem złodzieja, który włamał się do domu w Łomazach. Nie wiadomo dokładnie, kiedy doszło do kradzieży - jak podaje policja, nastąpiło to między 1 a 8 maja. Postępowanie w tej sprawie prowadzą policjanci z komisariatu w Wisznicach.

Terespolanin stracił oszczędności

Ktoś 2 maja włamał się na konto bankowe mieszkańca Terespola i wykonał z niego szereg transakcji bez użycia karty. Terespolska policja szuka sprawcy.

Kierował koparką mimo zakazu

Policjanci podczas interwencji 9 maja na ul. Sidorskiej w Białej Podlaskiej ustalili, że 44-letni kierowca koparki, kierował nią w okresie obowiązującego zakazu sądowego.

Półtora promila w fordzie

60-latek kierujący fordem został zatrzymany przez policję 8 maja w Kodniu na ul. 1 maja. Okazało się, że mieszkaniec gminy Kodeń ma w organizmie 1,5 promila alkoholu.

Włamanie do kontenerów

Ktoś 9 maja włamał się do dwóch kontenerów znajdujących się na wagonach w Małaszewiczch. Złodziej zerwał plomby zabezpieczające. Ze środka zniknęło m.in. kilka szpul przewodów elektrycznych. Straty poniosła firma spedycyjna.

karo

Szansa reprezentantów sołectw na zabranie głosu

Powiew demokracji pod Terespolem

W terespolskiej Radzie Gminy istny przewrót – do programu sesji samorządowej wprowadzono dodatkowy punkt dotyczący wolnych wniosków. Od razu skorzystali z tego przybyli na sesję sołtysi.

W gminie Terespol, tak jak bywa w części samorządów wschodniej Polski, zwyczajowo podczas obrad Rady Gminy radni nie „przeszkadzają" przewodniczącemu w sprawnym przeprowadzeniu obrad. Przez lata nie umieszczano w programie wolnych wniosków i oświadczeń. Panował rygor, celem którego było szybkie przegłosowanie projektów uchwał bez zbędnej dyskusji.

Kwiatek do kożucha

Niespodziewanie w ubiegły czwartek opozycyjny radny Łukasz Dragun zaproponował wzbogacenie porządku posiedzenia o punkt z wolnymi wnioskami.

Wsparł go jeden z sołtysów przybyłych na posiedzenie

– Pozbawiono nas prawa zabierania głosu. Siedzieliśmy jako niemi świadkowie, kwiatek do kożucha! Uważam za skandal, kiedy sołtysom zabiera się możliwość wypowiedzenia swojego bólu – powiedział twardo.

Wniosek Łukasza Dragana poparło 8 radnych, 4 było przeciwnych, a 2 wstrzymało się od głosu.

Fot.Łukasz Dragun Facebook

Łukasz Dragun,
radny

By mogli wreszcie zabierać głos

Po to są obrady samorządu, aby ludzie mogli się wypowiedzieć. Postulowałem, aby na każdej sesji był punkt z wolnymi wnioskami i sołtysi wreszcie mogli zabierać głos. Ostatnio, może na 2-3 lata, zlikwidowano taką możliwość. Sołtysom proponowano, aby oglądali transmisję z sesji... Podczas ostatniej sesji postulowałem, aby transmisje z obrad zamówić u profesjonalnej firmy, żebyśmy nie wstydzili się nagrań z piszczącymi głośnikami. Przecież na podświetlany w 3D napis „Gmina Terespol" wydano ok. 85 tys. zł.

Fot.Zbigniew Gmur

Zbigniew Gmur,
sołtys Kobylan

Szczegóły też są istotne

Przed sesją zebrałem opinie mieszkańców naszego sołectwa. Chodziło mi o wymianę poglądów na miejscowe sprawy. Dobrze, że ożyje zanikająca wcześniej forma demokracji. Przecież każdy obywatel ma prawo przyjść na sesję. Chciałbym, aby moje wypowiedzi nie były traktowane jako krytyka. W naszej miejscowości jest wiele inwestycji i inicjatyw. Mamy dobre drogi, wodociąg i inne udogodnienia. Teraz trzeba zwracać uwagę także na szczegóły, które są istotne dla wielu osób.

Po szybko przegłosowanych projektach uchwał, m.in. o zmianie budżetu, rozwinęła się bogata dyskusja w ostatnim punkcie obrad, dotyczącym wolnych wniosków. Aktywni sołtysi z Kobylan i Bohukał dziękowali radnemu za umożliwienie im wypowiadania się na sesji.

W skład gminy Terespol wchodzi

25 sołectw

Sołtys z pierwszej miejscowości, Zbigniew Gmur, wystąpił z bogatym katalogiem sygnałów, wniosków i spostrzeżeń dotyczących jego wsi, która jest „stolicą" gminy. Mówił o odpadach, tablicach informacyjnych, problemach z kałużami na ulicach, oszczędzaniu energii elektrycznej i przekształcaniu gruntów rolnych na inwestycyjne.

Sołtys z Bohukał Henryk Łukaszuk zaś wypowiadał się o dwóch rodzinach, które od dawna wysypują odpady kuchenne i inne śmieci na dzikie wysypisko.

– Śmierdząca kupa jest od lat – alarmował. Radny Łukasz Dragun proponował, aby poinformować i poinstruować wspomniane rodziny, że płacą za wywożenie odpadów, nie muszą zatem korzystać z dzikiego wysypiska.

Sołtys z Bohukał mówił też o chodnikach zniszczonych przez samochody wojskowe.

Wiele głosów dotyczyło potrzeby dofinansowania koniecznych napraw świetlic lub dróg w nadbużańskich wsiach, gdzie działało wojsko pilnujące granicy. Ludzie liczą, że dzięki życzliwości władz państwowych problem zostanie rozwiązany.

Siła wyższa

Zastępca wójta Bogdan Daniluk informował zebranych o poradach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, związanych z ubieganiem się rolników w ARiMR o płatności bezpośrednie, rolnośrodowiskowo-klimatyczne, ekologiczne i ONW.

Mówił, że gospodarze mający szkody w uprawach spowodowane przez samochody wojskowe, powinni do końca maja zgłaszać do agencji wnioski o zaistnieniu „siły wyższej", aby nie dotknęły ich kary.

Marek Pietrzela

Trzy panie z międzyrzeckiej widowni miały okazję przejechać się taksówką balansującą na dwóch kołach

Międzyrzeczanie na pokazach kaskaderskich

Fot.karo

Trzy panie z międzyrzeckiej publiczności miały okazję przejechać się taksówką jadącą na dwóch kołach

Fot.karo

Wyczyny kaskaderów momentami zapierały dech w piersiach

Fot.karo

Trybuny podczas pokazów były pełne. Organizatorzy w ostatnich minutach dostawiali dodatkowe barierki, by zapewnić publiczności więcej miejsca

Fot.karo

Najmłodsi najbardziej czekali na monster tracki. Na koniec pokazów mogli sobie zrobić zdjęcia wewnątrz wielkich pojazdów

Grupa Extrem Cascaders Team wystąpiła w piątek, 13 maja, w Międzyrzecu Podlaskim. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć niezwykłe kaskaderskie show.

Grupa występuje w całej Polsce od czterech lat, odwiedza ok. trzech miast tygodniowo. Tworzą ją światowej klasy kaskaderzy z różnych europejskich krajów. Koordynatorem grupy jest pochodzący ze Słowacji Rajmund Sztaubert, który kilka lat temu brał udział w produkcji takich filmów, jak „Taxi", „Transporter" oraz kilku z serii o Jamesie Bondzie. Podczas piątkowego pokazu międzyrzecka publiczność mogła z bliska obejrzeć zapierające dech w piersiach tricki kaskaderów, driftujące lub jadące na dwóch kołach (slalomem!) auta, niezwykłe pojazdy, takie jak monster tracki, autorobot, dragster.- Naszym priorytetem jest bezpieczeństwo. Robimy to tak, by nikomu, ani publiczności, ani uczestnikom, nic złego nie miało prawa się zdarzyć, a jednocześnie, żeby publiczność mogła z bliska zobaczyć, z jaką precyzją wykonywane są zadania - podkreśla Piotr Iwaniukowicz, organizator pokazów i manager grupy. Wielu najmłodszych zadaje sobie pytanie, jak zostać kaskaderem. O to też zapytaliśmy przedstawiciela grupy.- Należy mieć przede wszystkim zapał do tego i dużo, dużo ćwiczyć - odpowiada Piotr Iwaniukowicz.

karo

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Zapraszamy do kontaktu:
Maciej Kwapień, T: 515 895 342, Mail: kwapienwspolnota@gmail.com

Katalog firm:

- **Fines** 508 938 843
- **Dewocjonalia " ARS Christiana"** 500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk** 514 759 015
- **Hotel Polonia***** 790 201 612
- **Hotel Pajero** 83 375 75 45
- **Hotel Skala***** 723 231 333
- **Pizzeria Roma** 669 280 380
- **TAU** 501 755 133
- **Auto Centrum Macarski** 506 164 268
- **OSK M-CAR** 502 720 181
- **Inster** 505 811 355
- **Animusz** 661 510 561
- **FryZone** 519 364 001
- **Kawa z pianką** 609 047 743
- **Dworek Helena** 600 155 799
- **Stara Poczta** 83 343 43 43
- **DSTrans** 507 198 130
- **HADES** 83 344 35 24
- **Baba z brodą – żywność bio i organiczna** 500 585 532
- **SimplyShine Detailing** 693 218 106
- **Słodkiego Miłego** 739 244 544
- **ZAMEL** 83 342 24 39
- **CARSED** 83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol** 83 344 23 58
- **Sklep KENIA** 509 225 975
- **DAF-KAT** 607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik** 730 601 686
- **CEMAL** 786 282 617
- **Ornatum** 786 282 617
- **Power-PC** 513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO** 578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX** 600 093 558
- **MK Plastimex** 601 277 275

Z NAMI TWOJE PIENIĄDZE SĄ BEZPIECZNE

Fines operator bankowy

Prosta 17, 21-500 Biała Podlaska, tel: 508 938 843

Fines

Fines jest obecnie największym niezależnym operatorem sieci agencji kredytowych w Polsce.

Jesteśmy ekspertami od kredytów hipotecznych!

Dzięki współpracy z wieloma bankami, ekspert Fines pomoże Ci sfinansować zakup mieszkania, domu, działki. Kredytem hipotecznym sfinansujesz także budowę czy remont nieruchomości.

Umów się na konsultację telefoniczną lub spotkanie, opowiedz ekspertowi o swoich potrzebach kredytowych i wybierz najlepszą ofertę spośród kilku banków

PRZYJDŹ I OSŁODŹ SOBIE ŻYCIE!

Słodkiego miłego

Warszawska 4/4, 21-500 Biała Podlaska, tel: 739 244 544

Słodkiego Miłego

Zapraszamy do nowej cukierni Słodkiego Miłego. Oferujemy pyszne wypieki najwyższej jakości. Tradycyjne ciasta, najlepsze pączki i drożdżówki, nowoczesne desery, torty okolicznościowe oraz słodkie stoły na Wasze uroczystości.

Przyjdź i przekonaj się sam!

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3

R E K L A M A

Skosztuj specjałów
z Podlasia
i Lubelszczyzny
w Biedronce!

KUCHNIE PODLASKA I LUBELSKA ZACHWYCAJĄ BOGACTWEM SMAKU.
SWOJĄ RÓŻNORODNOŚĆ ZAWDZIĘCZAJĄ WPŁYWOM WIELU LOKALNYCH KULTUR.
SĄ OPARTE NA PROSTYCH I SYCĄCYCH POTRAWACH CZĘSTO BAZUJĄCYCH
NA LOKALNYCH PRODUKTACH SEZONOWYCH.

TYLKO TERAZ ZNAJDZIESZ PRODUKTY REGIONALNE Z PODLASIA I LUBELSZCZYZNY W BIEDRONCE!
POZNAJ ICH NIEPOWTARZALNY SMAK I RAZEM Z NAMI WSPIERAJ LOKALNYCH PRODUCENTÓW.

Kochajmy co nasze
Oferta obowiązuje od 19.05 do 25.05.2022 r. Produkty dostępne do wyczerpania zapasów.

Biedronka
Codziennie niskie ceny

BIA

eprasa.pl ff43f8a1c3